GAZETA
ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 28. WARSZAWA, DNIA 8-go LIPCA 1922 ROKU. ROK 4.

CEZARY JELLENTA.

WIERNOŚĆ NARODOWA.

(Dokończenie).

III. Intellektualna strona kwestji.

(Dokończenie).

Koroną wierności, okazywanej narodowi swemu, jest rozumienie jego charakteru i powołania i poszanowanie konsekwentne jego tytułów i praw do odrębności. Jestto zgodność z duchem narodu i odpowiednie reprezentowanie go i w sobie i poza sobą, i w ojczyźnie i śród obcych. Sfera to dostrajania się całkiem świadomego i oparta na inteligentnem a nawet intellektualnem wnikaniu w cechy narodu, zarówno codzienne, jak i odświętne.

Wierność duchowi narodowemu znajduje pole dla siebie w czasach pokoju i życia wspólnego, któremu przywrócona została równowaga. W czasie wojny naród niedba o odrębność i indywidualność przejawów swej zbiorowej istoty. Walczy, jak walczą wrogowie. Ma przed sobą tylko jeden cel: obronić się lub zdruzgotać. Wtedy z chęcią stosuje się do metod cudzych bojowania, jeżeli widzi, że są skuteczniejsze, i nie cofa się przed prostem przyswojeniem sobie cudzych wynalazków technicznych i nawet zasad strategicznych. Nie patrzy, kto wynalazł łodzie podwodne, samoloty, tanki, gazy trujące, zatapianie pól, zajętych przez nieprzyjaciela — bierze pomysł obcy bez skrupułów. Bo wojna to właśnie — zacieranie różnic i zupełne mimicry, przypodabnianie się otoczeniu lub niebezpieczeństwu i całkiem brutalne wkładanie na siebie cudzego hełmu i cudzego pancerza.

Ale i w tym względzie są tradycje mocne i wymowne, którym naród nawet w czasie wojny się nie sprzeniewierza. Jest wypracowana wiekami szkoła strategji, taktyki, dyscypliny i rynsztunku, z którym naród się zrósł. Wykwitły one z natury psycho-fizycznej ludu, z temperamentu i instynktów, z całego bogatego splotu rasy i historji narodu.

Gdy zaś zaczyna się na nowo pokojowa rywalizacja narodów, każdy z nich odzyskuje swoje duchowe „ja" w całej pełni, i wolno mu być wiernym wszystkim narodowym cechom i właściwościom. Wtedy w grę wchodzi odłożona w swoim czasie ad acta troska o czystość i wyrazistość osobowości narodowej. Społeczeństwo, objęte jednem mianem państwowem, stara się mieć na nowo swoją fizjognomję śród fizjognomji innych społeczeństw i nieraz drobiazgowo kultywuje swą nawiązaną na nowo łączność z dawną narodową przeszłością, jej kulturą i obyczajem. Wtedy przychodzą do głosu prawodawcy, uczeni, artyści, poeci, żeby wyeliminować z organizacji życia społecznego obce elementy prawne a ustawy oprzeć na pomnikach prawodawstwa własnego, i żeby przywrócić ludowi jego zwyczaje, ubiory, stroje i pieśni; żeby z dziejów i pra-dziejów, od dziadów i pra-dziadów wywieść pierwiastki i zasady nowej sztuki i żeby wszystkie wogóle sfery wyjawiania pracy zbiorowej przyoblec na nowo w kształty rodzime i własne. Ciekawa ta twórczość odbudowy ze zgliszcz i popiołów odbywa się przedewszystkiem w Polsce i poniekąd w tych państwach, które dzięki wojnie światowej wyjarzmiły się z pod panowania mocarstw, dzisiaj pokonanych i zepchniętych z swych hegemonicznych wysokości.

Wielka praca rekonstrukcyjna w Polsce składa się dzisiaj z dwuch wielkich rozdziałów: przystosowywania życia do nowych warunków socjalnych i postulatów międzynarodowych, oraz wyławiania z głębin samowiedzy narodowej, z zapomnienia i zaniedbania — całej nieprzebranej symboliki zewnętrznej tego olbrzymiego paleniska wewnętrznego, które się nazywa duchem i geniuszem narodu.

Oczywiście, praca taka jest już intelektualną i obraca się śród szczytów i wyżyn świadomości zbiorowej. Jest ona takim kultem wierności narodowej, w którym nie każdy może być kapłanem, a napewno nie wszyscy są powołani. Trzeba do tego wiedzy i intuicji, żeby módz gromadzić i zbierać narodowe tworzywo piękna i zwyczajów, nazw i wierzeń. Trzeba być i historykiem i artystą, i trzeba być trzeźwym i krytycznym budowniczym narodu, żeby na kształtach i formach dawnych dźwigać świątynie odrodzonej wiary narodu, a nie wpaść w bezduszną pedanterję i zacofanie, żeby rzeźbić i lepić naczynia dla ducha swojskiego, ale nie kłaść tamy jego rozrostowi i odlewaniu się w nowe, nieprzewidziane i niespodziewane symbole.

Jest przecież jedna dziedzina, w której każdy do sprawowania wierności narodowi jest powołany i obowiązany — to dziedzina mowy. „Naród, który pielęgnuje swoją mowę — posiada klucze własnego więzienia" — powiedziano ongiś. Dziś już więzienia nie ma, ale mowa więzienna ciągle jeszcze trwa. Język polski jest zaśmiecony, jak żaden inny. Na mowie polskiej zostały naleciałości i odpadki wszystkich najazdów i okupacji i całe niechlujstwo dawnego zgnębienia i nieodporności. Mowę tę trzeba będzie jeszcze czyścić przez wiele lat — ale tymczasem każdy, jak może, dorzuca swoją wiązkę zgniłego chróstu do wielkiego stosu gałganów i rozbitych skorup. Większość narodu nie zdaje sobie sprawy z tego, co znaczy czystość i piękno języka rodzimego i jakie nieskończoności treści i odcieni, myśli i uczuć, zawisłe są od tej czystości i od tego piękna. Niejeden głupiec myśli, że rozumie czystość formy lub kolorytu arcydzieła malarstwa lub rzeźby, choć nie rozumie czystości języka macierzystego. Prawi o czystości linji Holbeina lub Rafaela, a gwarą swą obrzydliwą, sprawia istny ból fizyczny. Nie ma pojęcia o tem, że czystość języka rodzimego i swobodne a zupełne władanie nim jest w ogóle prawzorem wszelkiej czystości formy i rytmu, czy będzie to rytm w muzyce, plastyce czy poezji.

Istnieją pewne wyże narodowego „ja", które zajmują sam szczyt hierarchii moralnych dóbr narodu. Są to *idee i poczucia etyczności kultury narodu*, czyli tak zwana jego *ideologja*.

Polska wyrobiła sobie wybitną ideologję. Tragiczne czasy rozbiorów i porozbiorowe zanurzyły ją w odmęcie głębokich myśli i koncepcji na temat przeszłości i przyszłości. Zrodziła swoją filozofję męczeństwa i wybraństwa, zaś poezji romantycznej nadała całkiem inny bieg i charakter. Nie mogąc przeciwstawić światu potęgi militarnej, przeciwstawiła mu wyższość moralną i wybrańcze namaszczenie przez Boga.

Zrodził się mesjanizm polski—idea wyzwolenia i odkupienia innych ludów własnem męczeństwem. Filozofowie polscy, jak Hoene — Wroński i działacze, jak Towiański, poeci jak Mickiewicz, Krasiński i Słowacki wysnuli niesłychanie bogate przędziwo subtelnych i ascetycznych systematów myślowych, które — uzasadnione czy nie uzasadnione — złożyły się na pewną górną warstwę wiary w panowanie ducha nad materją. Ta formacja wycisnęła swą pieczęć, swój styl, na wszystkich umysłach polskich, zdolnych do ogarniania spraw narodowych i wszechludzkich. Nawet ci, co romantyzm, otrząsnąwszy się z jego oczarowania, zaczęli zwalczać i nie chcieli bynajmniej, ażeby Polska była Chrystusem narodów, nawet późniejsi, tak zwani pozytywiści, musieli uznać w sobie i dokoła siebie pewną dostojność narodu, który „nie brał ziem sąsiednich gwałtem", jak mówi autor „Ksiąg pielgrzymstwa", ale je łączył z sobą ślubnemi węzłami. Nawet rozumiejący prawo nieubłaganej walki o byt i zasadę „siła przed prawem"—czuli w sobie tę pewną czystość polityczną, jaką daje już sam fakt, że Polska rąk swoich nie brukała, że nie do łupieżców należała, lecz do ofiar łupiestwa. Fatalność ofiary zostawiła swoje niezatarte ślady, i dobre i złe: Polacy stali się wrażliwymi i przeczulonymi, ale jednocześnie wyrobili w sobie ideowy hart, którego żadna przemoc złamać nie jest wstanie. Do intelektu polskiego przyrosło pewne marzycielstwo ale i pewien idealizm. Marzycielstwo może jest szkodliwe i z czasem się pod twardym nakazem obrony, przed wiecznie czyhającymi wrogami, rozwieje, ale idealizm napewno zostanie. Polska różni się etyką swoją od innych państw. Zawsze w niej wynurzy się skądsiś wiara w szlachetniejsze i bezinteresowne instynkty natury ludzkiej. Zawsze ona będzie główną reprezentantką tej niezniszczalnej reszty idealizmu, bez której świat istnieć nie może. W tej jej odrębności tkwią skarby natchnienia i źródła tysiącznych talentów i heroicznych, rycerskich uczuć, których urokowi i pięknu nawet wrogowie oprzeć się nie mogą.

Otóż temu idealizmowi pozostać wiernym, nie obawiać się szyderstwa, cynizmu i hyperrealizmu europejskich raubritterów politycznych, nie posiadających i nie uznających żadnej ideologji — to znaczy być wiernym najszczytniejszym przymiotom narodu polskiego. Solidaryzować się z tym historycznym zaszczytnym testamentem Polski, jest to mieć w ręku broń głębokiego przekonania o słuszności swojej sprawy. Broń taka jest najwyższą z rodzajów oręża, albowiem jej sztandar najskuteczniej powołuje do szeregów wszystkich synów narodu, gdy nadchodzi chwila istotnego niebezpieczeństwa.

Tę broń wiary w ideową prawość i wielkość narodu — każdy polak winien mieć zawsze przy sobie. Na tem powinna się opierać jego wierność swojemu narodowi. Czasu spokoju i czasu burzy powinien pamiętać, że urodził się w gnieździe nieskalanem, więc go bronić powinien z tem większem poświęceniem. Ma prawo wszędzie obnosić swoją dumę i chwałę, że należy do wyznawców i piastunów lepszych i szlachetniejszych idej w międzynarodowym turnieju egoizmów.

Projekt ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

(Szkic porównawczy).

Jednym z naczelnych postulatów naszej polityki ustawodawczej, ze względu na anormalne stosunki, panujące w tej mierze w b. zaborze rosyjskim, jest szybkie, możliwie najszybsze, powołanie do życia sądownictwa administracyjnego, odpowiadającego wymogom chwili obecnej.

W tym względzie niema i nie było u nas rozbieżności zdań. Wszyscy się z tem zgadzają, zarówno laicy, jak ci, którzy w należyty sposób ocenić potrafią, co daje społeczeństwu i państwu współczesnemu normalnie funkcjonujące sądownictwo administracyjne. A więc przedewszystkiem prasa codzienna, bez różnicy odcieni, niejednokrotnie poruszała już tę palącą sprawę i zawsze przychodziła do tych samych wniosków. Dały temu wymowny wyraz uchwały i memorjały, składane miarodajnym czynnikom przez naukowe i zawodowe organizacje prawnicze oraz ożywiona dyskusja na łamach naukowych czasopism prawniczych.

Prace powyższych autorów, — napisane w ostatnich kilku latach (począwszy od r. 1919), niezawsze zgodne co do zasad, na jakich winno być oparte przyszłe polskie sądownictwo administracyjne, z jednomyślnością podkreślają konieczność bezwłocznego uregulowania tej sprawy w drodze ustawodawczej. Konstytucja z 17 marca 1921 r., ograniczając się jedynie do wyłuszczenia podstawowych zasad w tej materji w art. 73 stanowi:

„Do orzekania o legalności aktów administracji tak rządowej, jak i samorządowej powoła osobna ustawa sądownictwo administracyjne, oparte w swej organizacji na współdziałaniu czynnika obywatelskiego i sędziowskiego z Najwyższym Trybunałem administracyjnym na czele".

W celu urzeczywistnienia nakazu, zawartego w wspomnianym artykule konstytucji, p. Prezydent Ministrów wniósł w dniu 7-II b. r. do Sejmu Ustawodawczego projekt ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym (druk sejmowy № 3323).

Projektowana ustawa jest częściowem tylko urzeczywistnieniem postulatów, zawartych w art. 73 konstytucji, częściowem w tem znaczeniu, iż powołuje do życia jedynie Najwyższy Trybunał Administracyjny, nie uruchamiając, ani nie normując ustroju niższych instancji sądownictwa administracyjnego, przewidzianego przez Konstytucję. „Aż do ustanowienia sądów administracyjnych niższego stopnia z udziałem czynnika obywatelskiego Najwyższy Trybunał Administracyjny, jako jedyna instancja sądowa, rozpoznawać będzie skargi na zarządzenia i orzeczenia w sprawach prawa publicznego, wydane w ostatniej instancji przez administracyjne władze sądowe i samorządowe, o ile ustawa niniejsza prawa skargi nie wyłączą (art. 1 alinea 2 projektu ust.).

Dla jaśniejszego uwydatnienia stanowiska, jakie zajął rząd nasz w omawianym przez nas projekcie ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym, przed analizą tegoż projektu, uznaliśmy za wskazane nakreślić uprzednio w najogólniejszych zarysach zasady sądownictwa administracyjnego i podstawy jego organizacji w kilku krajach, uwzględniając w pierwszym rzędzie stosunki w trzech dawnych państwach zaborczych.

A. O sądownictwie administracyjnem w ogólności.

Istotnym warunkiem praworządności współczesnego państwa konstytucyjnego jest wymóg, aby orzeczenia i rozporządzenia organów administracyjnych odpowiadały obowiązującym ustawom, aby interes jednostki nietylko wobec drugiej jednostki, ale również wobec państwa doznawał ochrony prawnej. Ostatnia instancją w sporze pomiędzy państwem a jednostką ma być sąd. W wypadku, gdy państwo występuje, jako fiscus, jako reprezentant li tylko interesów majątkowych nie nastręcza się konieczność poddania sporów, wynikających z działalności prywatno-prawnej specjalnym organom; zwykły sąd jest dostateczną ochroną dla obu stron (jest to pogląd przeważający, ale nie jedyny).

Inaczej jednak przedstawiać się będzie zagadnienie, jeśli spór pomiędzy państwem a jednostką ma za podłoże działalność publiczno-prawną państwa (samorządu); np. przez rozporządzenie pewnego organu administracyjnego jednostka została pozbawiona praw, lub prawa jej zostały ograniczone względnie obciążona została nowymi obowiązkami.

Dla rozstrzygnięcia właśnie tego rodzaju sporów, powołane jest w większości państw, sądownictwo administracyjne. W jednych państwach sprawowanie sądownictwa administracyjnego przekazane jest specjalnym trybunałom administracyjnym, w innych specjalnym tylko wydziałom ogólnych sądów. Wreszcie są kraje, które spory o publiczno-prawnym charakterze, oddają do rozstrzygania ogólnym sądom prawa cywilnego i karnego. Tak jest przedewszystkiem w Anglji i Stanach Zjednoczonych P. Ameryki.

Osobliwość w tym względzie stosunków angielsko-amerykańskich, należy wytłomaczyć specjalnymi warunkami rozwoju historycznego, co w niniejszym artykule z konieczności musi być pominięte.

Sądownictwo administracyjne powstało stosunkowo niedawno. Wielka Rewolucja Francuska ustanawia pierwszą w Europie systematycznie zorganizowaną magistraturę administracyjną.

Rozwój historyczny w rozmaitych państwach wytworzył kilka odmiennych typów sądownictwa administracyjnego, typów różniących się między sobą zarówno organizacją, jak zakresem i trybem działania. Odmienne są również podstawy teoretyczne poszczególnych systemów.

B. Sądownictwo administracyjne we Francji.

A więc system francuski widzi potrzebę, cel i zakres sądownictwa administracyjnego w podziale władzy państwowej. Teorja Monteskjusza o podziale władz jest dla tego systemu punktem wyjścia i decydującym momentem.

Stosownie do tego do kompetencji sądownictwa administracyjnego we Francji należą w zasadzie nie tylko spory o legalność aktów administracyjnych, ale wogóle wszelkie niemal spory, których stroną jest władza państwowa, nie wyłączając nawet sporów na tle umów przez władzę zawieranych, a więc wypadków, w których państwo występuje, jako fiscus. Stąd kompetencja sądownictwa administracyjnego we Francji jest nader obszerna.

Ustrój francuskiego sądownictwa administracyjnego jest dwustopniowy. Pierwszą instancją są rady prefektury (les conseils de prefecture). Prezesem rady prefektury z urzędu jest sam prefekt, lecz dla bezstronności, a właściwie dla zachowania pozorów bezstronności, nie bierze on udziału w obradach, lecz w przewodnictwie zastępuje go mianowany przez prezydenta Rzpltej — vice-prezes rady. Członkowie rady są wyznaczani przez ministra spraw wewnętrznych i od niego zależni.

W tym stanie rzeczy, skład francuskiego sądu administracyjnego pierwszego stopnia jest urzędniczy, a cała organizacja rady prefektury pozbawia ją wszelkiej samodzielności i niezależności, niezbędnej dla normalnego funkcjonowania bezstronnego sądownictwa. Sędzią w sporze pomiędzy pokrzywdzoną jednostką, a zaskarżoną władzą, jest ta sama władza, co sprzeciwia się najelementarniejszej zasadzie procesualnej „nemo iudex in re sua".

Do kompetencji rad prefektury należy szeroki zakres sporów podatkowych, sprawy wyborów komunalnych, spory wynikające z postanowień policyjnych i wreszcie te spory w których państwo występuje, jako strona.

Instancją drugą, do której przysługuje skarga na orzeczenie rady prefektury, jest Rada Stanu (Conseil d'Etat).

Po za czynnościami sądowo-administracyjnemi francuska Rada Stanu powołana jest do przygotowywania projektów ustaw. Do r. 1872 sprawowała również funkcje trybunału kompetencyjnego pomiędzy administracją a sądownictwem. Skład jej jest b. rozmaity (z wyboru izb prawodawczych i z nominacji).

W zakresie sądowo-administracyjnym Rada Stanu, będąc w zasadzie instancją apelacyjną, niektóre sprawy rozstrzyga w pierwszej i ostatniej instancji. Następnie stwarza wykładnię przepisów wykonawczych i rozporządzeń administracyjnych oraz kontroluje zgodność tychże z prawem.

Niezależność członków Rady Stanu, niezagwarantowana przez ustawy, przestrzegana jest ściśle przez praktykę. (nie było dotychczas wypadku usunięcia członka-sędziego).

Ustrój sądownictwa administracyjnego we Francji, zwłaszcza w instancji pierwszej, jest dziś ostro krytykowany, zarówno w samej ojczyźnie, jak poza jej granicami.

Powszechnie uznają się go za wadliwy, jako nieosiągający właściwego celu — ochrony praw obywatela przed samowolą administracyjną. Poważne wady francuskiego sądownictwa administracyjnego osłabia doskonale opracowana procedura.

C. Sądownictwo administracyjne w Prusiech.

W Prusiech podział kompetencji pomiędzy sądownictwem zwykłem i administracyjnem nie opiera się, jak we Francji na teorji podziału władz, lecz na różnicy pomiędzy prawem prywatnem i publicznem.

Stąd celem procesu administracyjnego, według tego kierunku, reprezentowanego przez licznych teoretyków (m. i. np. Stahl, Bluntschli) jest urzeczywistnienie objektywnej normy prawa publicznego.

Podobnie zresztą, jak francuskie, ustawodawstwo pruskie wylicza, w ustawie zasadniczej i późniejszych ustawach specjalnych, wypadki w których jednostka może wnosić skargę administracyjną.

Obecna organizacja sądownictwa administracyjnego w Prusiech opiera się na ustawie z 1 sierpnia 1883 roku.

Godzi się zaznaczyć, iż spory wynikające z ustaw o podatku dochodowym i podatku majątkowym, mimo swego charakteru publiczno-prawnego nie podlegają sądownictwu administracyjnemu,—lecz są przedmiotem osobnego ad hoc stronowego postępowania. Natomiast niektóre spory zbliżone do cywilnych, oraz orzecenia dyscyplinarno-urzędnicze, rozstrzygane są w drodze sądownictwa administrcyjnego. Są to wyjątki od ogólnej zasady, jakiej hołduje w zasadzie system pruskiego sądownictwa administracyjnego.

Ustrój sądownictwa administracyjnego w Prusiech jest trzystopniowy. Pierwsza i druga instancja są jednocześnie organami administracji ogólnej, instancja najwyższa organem par excellence sądowym.

Pierwszą instancją jest wydział powiatowy (Kreisausschuss) pod przewodnictwem naczelnika powiatu (landrata), w miastach powyżej 25.000 mieszkańców funkcje Kreisauschuss'u pełni Stadtausschuss.

Drugą instancją jest wydział regencyjny (Bezirkausschuss) pod przewodnictwem prezydenta regencji (Regierungspresident). Specjalne ustawy określają, dla których spraw pierwszą instancją jest wydział powiatowy, dla których zaś wydział regencyjny; mamy tu doczynienia z kompetencją rzeczową kazuistycznie unormowaną.

Wydział regencyjny jest jednocześnie instancją odwoławczą wobec spraw rozpatrywanych w pierwszej instancji przez wydziały powiatowe i miejskie.

Wadą pruskiego sądownictwa administracyjnego, jeśli chodzi o jego 2 niższe stopnie, jest zależność sądów od władzy wykonawczej, oraz pomięszanie czynności sądowych z administracyjnemi. W r. 1890 przeprowadzona została reforma, polegająca na tem, że do składu sądu administracyjnego wprowadzono przedstawicieli czynnika samorządowego.

Najwyższy Trybunał administracyjny w Berlinie (Oberrechhetungsgericht) poza sprawami, które sam rozstrzyga w pierwszej i ostatniej instancji, jest instancją odwoławczą wobec wydziałów regencyjnych, a w niektórych wypadkach instancją rewizyjną wobec orzeczeń, zapadłych w wydziałach regencyjnych, jako instancji odwoławczej. Do tegoż trybunału należy zwierzchni nadzór nad całym zarządem państwowym oraz rozstrzyganie sporów między organami sądowymi i administracyjnymi.

(C. d. n.). W. Z.

F. WOLFENBURG i J. MISIEWICZ.

O system wyszkolenia policji. (Ciąg dalszy)

(Projekt reformy szkolnej).

IV.

Pozostaje ostatecznie do omówienia sprawa dotycząca inteligencji policji.

Mówiąc o inteligencji funkcjonarjuszów policji, mamy na myśli pewne konieczne wiadomości z zakresu ogólnego wykształcenia, oraz zewnętrzne cechy ogłady i uprzejmości ze względu na ustawiczny kontakt z publicznością, któremi to właściwościami winien się odznaczać każdy najniższy nawet funkcjonarjusz policji.

W tem znaczeniu winien system wyszkolenia policji uwzględnić dokształcenie niższych funkcjonarjuszów w takim stopniu, by funkcjonarjusze ci stanowczo wybijali się umysłem ponad poziom nieoświeconych warstw ludności.

Przy powierzchownem rozpatrywaniu tej sprawy, żądanie takie może wydać się przesadnem. Rozpatrując jednak służbę policyjną rozważniej, musi się dojść do przekonania, że najważniejszy jej dział, mianowicie służba śledcza, wymaga prócz zastosowania wyliczonych reguł postępowania, jeszcze i *samodzielnej inicjatywy* wykrywających organów.

Co więcej, samodzielna inicjatywa wysuwa się w czynnościach śledczych na plan pierwszy, a wszelkie instrukcje w tym względzie, poza ogólnemi wskazówkami pozostawiają wstępującego funkcjonarjusza własnej domyślności, sprytowi i inteligencji. Rzecby można, że fachowa wiedza śledcza odwołuje się niemal na każdym kroku do inteligencji organów policyjnych, stąd też rażący brak inteligencji u niższych funkcjonarjuszów policji daje wszelkie podstawy do braku zaufania w ich uzdolnienie zawodowe.

Ale nietylko samodzielność inicjatywy w czynnościach służbowych, lecz i zjednanie koniecznego szacunku u ludności wymaga odpowiedniego poziomu ogólnego wykształcenia w policji.

Tępość umysłowa i prostactwo organów policyjnych, zwłaszcza w połączeniu z zaniedbanym wyglądem zewnętrznym, w poważnym stopniu utrudnia działalność służbową już przez to, że prostacy i ograniczeni umysłowo funkcjonarjusze nigdy nie zapewnią sobie u publiczności należnego szacunku i co za tem posłuchu w zakresie czynności służbowych. Widzimy więc, że niedocenianie pracy nad podnoszeniem poziomu wykształcenia ogólnego w korpusie policyjnym pociąga w konsekwencji brak zaufania i szacunku do policji, prowadząc ostatecznie, zwłaszcza w środowiskach miejskich, do ignorowania policji ze strony ludności.

Celem uniknięcia tej tak bardzo szkodliwej ostateczności, należy przy fachowem szkoleniu funkcjonarjuszów policji nie zaniedbywać i ich dokształcenia pod względem ogólnym, w czem trzeba spiesznie zdążać za wzorem państw zachodnich, gdzie już od dawna niema w policji ludzi nieoświeconych.

Należy również zwrócić pilną uwagę i na zewnętrzny wygląd policji. Zrozumiałą jest rzeczą, że schludność munduru i staranność w utrzymaniu całej postaci znacznie wpływa na podniesienie powagi osoby funkcjonarjusza policji, a oddziaływując na otoczenie, przyczynia się i do podniesienia prestige'u państwa wobec cudzoziemców. W tym względzie należy iść również za wzorem państw zachodnich, gdzie umundurowanie i wyekwipowanie policji przedstawia się już nietylko dostatnio, lecz nawet efektownie.

Kończąc powyższe uwagi wstępne, przejdziemy w następnej części niniejszej pracy do ujęcia całokształtu wyszkolenia policji w poglądzie ogólnym.

II Pogląd ogólny.

Szybkość i doryczość, z jaką była tworzona policja odrodzonej państwowości polskiej, musiały odbić się w sposób niekorzystny na jej organizacji. Między innemi pośpiech ten i doryczość wpłynęły niekorzystnie na organizację szkolnictwa policyjnego, które stworzone w roku 1919 zastało istniejący już i pełniący służbę korpus policyjny, musiało tedy przystąpić natychmiast do szkolenia licznego korpusu, pełniącego służbę policyjną, bez stosownego po temu wyszkolenia.

Z natury rzeczy praca szkolnictwa policyjnego, postawiona w tak niekorzystnych warunkach, musiała się odbywać pod hasłem: „jaknajwiększa ilość w jaknajkrótszym czasie", ze szkodą oczywistą dla samej istoty wyszkolenia. Wprowadzono więc krótkie 2—4 miesięczne kursy, nie rozróżniono zakresu nauki odpowiednio do wyższego, lub niższego stanowiska szkolonych, gdyż zarówno niżsi jak i wyżsi funkcjonarjusze nie posiadający zupełnie wyszkolenia zawodowego musieli przejść w zasadzie ten sam materjał naukowy, nie wzięto wreszcie pod uwagę konieczności wyszkolenia w łonie policji kwalifikowanych zawodowo sił instruktorskich, skutkiem czego do dziś nie zwraca się należytej uwagi na to, kto i jak uczy.

Wymienionych jednak głównych braków i niedomagań obecnego wyszkolenia policji nie można utożsamiać z zarzutami, biorąc pod uwagę konieczność szybkiego szkolenia.

Przeciwnie, jeśli się weźmie pod uwagę, za wyjątkiem Małopolski, która znajdowała się o tyle w szczęśliwem położeniu, że posiadała szereg fachowców-polaków, pozostałych w służbie polskiej, w innych dzielnicach $^{9}/_{10}$ funkcjonarjuszów policyjnych stanowili nowoprzyjęci, nieobeznani w chwili wstąpienia do policji ze służbą zawodową, to dziś, gdy kroniki pism codziennych przepełnione są wiadomościami o wynikach działalności bardzo szczupłego korpusu policyjnego — musi się dojść do wniosku, że i obecne przygotowanie zawodowe organów policji, choć dalekie jeszcze od wzorowego wyszkolenia, dało państwu i społeczeństwu dorosłych do swych zadań funkcjonarjuszy bezpieczeństwa publicznego.

Że stan taki jest zasługą wyszkolenia, wypływa to choćby z zaobserwowanego przez władze faktu, że w okręgach policyjnych, w których z powodu sprzyjających warunków sprawniej funkcjonowało wyszkolenie, bardziej też uwydatniała się i uwydatnia działalność policji. Stąd widoczne jest, ile winno się sprawie szkolnictwa policyjnego poświęcić troski, jako sprawie zasadniczej.

Jak wykazują dane statystyczne szkół policyjnych, dotychczasowe masowe szkolenie zawodowe wyższych funkcjonarjuszy już w bieżącym roku, zaś przodowników w roku następnym dobiegnie ku koncowi. Do szkół policyjnych, zorganizowanych na podstawie rozp. Min. Spr. Wewn. o wyszkoleniu policji z r. 1919 (Monit. Pol. Nr. 239 i nast.), wyznacza się już ostatnie szeregi wyższych funkcjonarjuszy policji, poczem wyszkoleniu w trybie dotychczasowem podlegać jeszcze będą przez pewien przeciąg czasu niższe organa policyjne. Zbliża się więc czas, w którym dzisiejsze masowe i przyśpieszone wyszkolenie zastąpić trzeba ustalonym systemem, objętym szczegółową instrukcją policyjno-szkolną. (C. d. n.).

A. KROŃSKI.

Wspomnienia ze Straży Obywatelskiej.

II.

Straszny huk wysadzanego w powietrze mostu obwieścił Warszawie, że rosjanie odeszli. Już przedtem w tej ciemnej, tajemniczej nocy snuły się cienie, otulone w płaszcze. To byli policjanci rosyjscy, którzy ściągali ku jednemu punktowi, by wspólnie odejść. A na ich miejsce zjawiali się członkowie Straży. Narodowe, biało-amarantowe opaski po raz pierwszy ukazały się na ulicach Warzawy w charakterze urzędowym. Straż była bowiem jedyną władzą, która posiadała egzekutywę w ciągu tych kilku godzin, przedzielających odejście rosjan i przybycie innych wrogów.

Przybyli raniutko. Przywieźli z sobą ogromne afisze, obwieszczające, że Warszawa jest w rękach armji cesarsko-niemieckiej, i że najmniejsze wystąpienia przeciwko tej armji pociągnie za sobą śmierć. Ale nikt nie miał zamiaru występować przeciwko tej armji. Bo czy nie wszystko jedno? Czy to carscy siepacze, czy cesarsko-niemieccy?... I o tym obojętnym stanowisku mieszkańców stolicy dowództwo niemieckie dowiedziało się zaraz z ust Komendy Straży. Bo już raniutko Komendant Popowski wraz ze swymi zastępcami, którzy stanowili niejako sztab jeneralny, oczekiwał niemców na ratuszu. Sytuacja się wnet wyjaśniła. Żadnych wrogich wystąpień i potwierdzenie egzekutywy Straży. Dowództwo niemieckie, które było trochę zażenowane swojemi groźnemi afiszami, wnet zastąpiło je innemi. Obwieszczały Warszawie, że niemcy nie są wcale tak źli, jak na to wyglądają, i że odnoszą się z całym uznaniem do Straży, jako organu bezpieczeństwa publicznego. Straż więc, posiadając zaufanie ludności, z której wyszła, została jednocześnie uznana przez okupantów. To z natury rzeczy musiało wysunąć na pierwszy plan działalności Straży pośrednicznie między ludnością Warszawy a okupantami.

Zbytecznem byłoby wyjaśniać, jaką to ulgę przyniosło mieszkańcom stolicy. Niemcy, którzy z początku nie byli tacy bardzo pewni siebie, chętnie stosowali się do wskazówek Straży, i dzięki temu kwaterunek wojska i całego tak zwanego „orszaku", odbył się względnie przyzwoicie. Straż starała się usuwać wszelkie starcia, do których między brutalnymi okupantami a ludnością było dość okazji. Jednocześnie wszystkie posterunki na ulicach zajęli członkowie Straży, biorąc troskę o bezpieczeństwo stolicy wyłącznie w swoje ręce. A nie zawsze było to rzeczą łatwą. Rosjanie zatrzymali się na Pradze. Palili tam co mogli. Bronili swoich tyłów. W ciągu kilku dni karabiny maszynowe rechotały bezustannie. Ulice, prowadzące ku Wiśle, nie były bezpieczne. Kule, padające ze strony Pragi, wciąż godziły w przechodnia. Trzeba było ulic tych pilnować.

Przy zbiegu ulic Tamki i Cichej stał posterunkowy Wacław Chomętowski. Kule, świszcząc, przelatywały koło niego. A on stał i, machając swym kijkiem, ostrzegał przechodniów przed grożącem niebezpieczeństwem. Stał tak już przeszło trzy godziny. Zbliżał się moment zejścia z posterunku. I naraz, kiedy ten moment niemal już nadszedł, Chomętowski uczuł ostry ból w pachwinie i nodze. Stracił przytomność. Dziesięć ciężkich miesięcy przebywał w szpitalu... A potem zabrała go śmierć...

Takich wypadków zresztą było więcej, niejeden członek straży legł na posterunku. Bowiem z biegiem czasu posterunki te stawały się coraz trudniejsze. W miarę: jak rosjanie ustępowali, a „orszak" niemiecki wciąż się zwiększał, rozpoczynały się tarcia między okupantami a Komendą Straży. Niemcy dążyli oczywiście do tego, aby kompetencje tej ostatniej, a co za tem idzie autorytet możliwie zmniejszyć. Nie chcieli naprzykład pozwolić Straży na noszenie broni. Proszę sobie wyobrazić posterunkowego, stojącego w nocy na jakiejś ulicy Przyokopowej, z kijkiem w ręce! Co on mógł zrobić?..

Komenda Straży zaczęła więc walkę o danie członkom Straży broni. Niemcy ulegli. Z wielkiemi zastrzeżeniami, ale trochę tej broni dali. Przepisy o użyciu broni były opracowane jaknajskrupulatniej, poprawiane, zmieniane, ale w końcu zaaprobowane. Niemcy wciąż się bali, że straż może się rzucić na nich. Ztąd znowu druga walka, znacznie zacieklejsza. Niemcy bowiem chcieliby podporządkować sobie straż w zupełności. Komenda zaś straży słusznie uważała, że jest organem Komitetu Obywatelskiego. Nie można było zbytnio drażnić niemców, więc trzeba było politykować. I tutaj Komenda wykazała dużo taktu i zręczności.

Obok Popowskiego, w charakterze jego zastępców lub członków Komendy byli ludzie dużej energji i dobrej woli. Stanowili ją: Karol Noskiewicz, Leon Supiński, obecny prezes Sądu Apelacyjnego i b. minister sprawiedliwości, Chmielewski, b. vice-minister rolnictwa, Klemens Starzyński, Emil Rauer, późniejszy Komendant policji kolejowej, Inż. Pawłowicz i Szczepkowski.

Jest rzeczą bardzo trudną pisać o żyjących. Jednakże pewną małą charakterystykę niektórych członków Komendy muszę skreślić. Inaczej bowiem nie można by było zrozumieć dziejów tej pierwszej, po stu latach urzędowo działającej, organizacji polskiej.

(C. d. n.).

EDWARD NEYMARK.

KARA GRZYWNY.

Istota i cele kary.

Przystępując do rozważenia istoty i zastosowania grzywny, jako kary, musimy przynajmniej w najogólniejszych zarysach omówić istotę i cele kary wogóle.

Zajęcie wobec tego zagadnienia pewnego stanowiska jest zależne od założeń, na których opiera się represja karna.

Szkoła klasyczna w prawie karnem opiera się na założeniu, iż jednostka ludzka, z uwagi na swe boskie pochodzenie, posiada „autonomję woli" (libre arbitre, Willensfreiheit, liberum arbitrium indiferentii), która decyduje o spełnieniu lub niespełnieniu każdego czynu, a więc i przestępstwa. Dlatego, według klasyków (Binding, Birkmeyer, Krzymuski i in.) kara ma być odwetem za winę jednostki, t. j. za dobrowolne popełnienie przestępstwa. Kara jest więc odwetem sprawiedliwym za „winę, ucieleśnioną w przestępstwie" (Birkmeyer) i ma na celu odpłatę za winę jednostki oraz odstraszenie ogółu.

Tyle klasycy. Stanowisko to jest błędne, gdyż opiera się na apriorycznem uznaniu „autonomji woli" jednostki, której w praktyce bynajmniej nie skonstantowano.

Jako przeciwniczka szkoły klasycznej powstała szkoła kryminalno-socjologiczna w prawie karnem, która się opiera na wręcz odmiennem założeniu istnienia u ludzi „usposobienia przestępczego" (état dangereuxe, Gesinnungszustand). Popełnienie przestępstwa jest — według tej szkoły — tylko symptomatem, dowodzącym, iż jednostka to usposobienie przestępcze posiada. (Van Hammel, Nicoladoni, Prins, Liszt, i in.).

Dlatego nie można karać tych ludzi. Dotychczasowa kara — w rozumieniu tej szkoły — przeobraża się w środek zabezpieczenia się społeczeństwa przed danym osobnikiem — przestępcą.

Stanowisko to również nie może się ostać i pociąga za sobą szereg b. szkodliwych konsekwencji. Przedewszystkiem jednak, neguje ono istniejącą u przeciętnie zdrowych ludzi *świadomość* dokonywanych czynów oraz zdolność do uwzględniania i zwalczania oddziaływujących na te jednostki pobudek.

Tak więc nie da się utrzymać ani stanowisko klasyków, iż kara ma być *tylko* odwetem za winę, ucieleśnioną w przestępstwie i celem jej jest odstraszenie ogółu (prewencja generalna), ani stanowisko modernistów, iż kara jest *tylko* środkiem celowym walki społeczeństwa z przestępczością, analogicznie jak np. z filokserą lub katastrofami żywiołowemi i że celem kary jest tylko prewencja specjalna.

Walki tych szkół omawiać nie będziemy, interesujących się nią odsyłamy do pracy E. St. Rappaporta „La lutte autour de la reforme du droit pénal en Allemagne" Paris 1910.

Nasze stanowisko w tej sprawie jest najbardziej zbliżone do stanowiska, t. zw. „trzecich szkół prawa karnego", uwzględniających obydwa powyższe kierunki i biorących z nich wszystko, co jest w nich istotnie wartościowego.

Przedewszystkiem przejmujemy od modernistów zasadę, iż „karze się przestępcę, a nie przestępstwo — sprawcę, a nie czyn". (Nicht die Tat sondern der Tater ist zu bestrafen) lecz kryterjum karalności przestępcy opieramy na jego *winie*.

Wobec tego, musimy wyjaśnić, co uważamy za *winę*. Stojąc na gruncie determinizmu (t. zw. względnego), nie zaś fatalizmu, musimy stwierdzić, iż jednostka ludzka podlega wpływom, nieraz b. silnym. Do tych wpływów przedewszystkiem musimy zaliczyć wpływy otoczenia i warunków ekonomicznych jej egzystencji — więc warunki społeczne.

Wpływy te, działając na jednostkę, wywołują powstanie w niej pewnych pobudek do działania wogóle, a do popełniania czynów przestępnych w szczególności. Jednak człowiek, nie dlatego, „iż jest stworzony na obraz i podobieństwo boskie", lecz dlatego, iż jest stworzeniem, posiadającem świadomość swych czynów, ma możność ważenia oddziaływujących na niego pobudek i pewnego wybierania między niemi. Wszak każdy ma mniejszą lub większą odporność na zewnętrzne wpływy i możność przeciwstawiania pobudkom, wywołanym przez obce wpływy, innych pobudek (wewnętrznych), płynących chociażby z obawy kary, świadomości, iż zamierzony czyn jest przestępny, szkodliwy dla społeczeństwa, niemoralny i t. p. Te drugie pobudki mogą być mniej lub więcej silne, muszą jednak powstawać w umyśle człowieka i winny być przez niego rozważone. Tego ważenia między pobudkami można oczekiwać od każdej jednostki ludzkiej, z wyjątkiem garstki chorych na newrozę, epilepsję i t. p., ci zaś do prawa karnego nie należą, gdyż do nich mogą być stosowane tylko zabiegi lecznicze.

Że tak właśnie jest, stwierdza życie: w jednych i tych samych warunkach socjologicznych jedni popełniają przestępstwa, a drudzy — nie. Pierwsi poszli drogą, wskazywaną im przez pobudki występne, a drudzy — drogą, wskazaną przez pobudki moralne.

Pierwsi więc zawinili.

Za winę musimy poczytywać jednostce popełnienie czynu przedmiotowo przestępnego w takich warunkach, że dana jednostka miała świadomość swych czynów i możność kierowania niemi w granicach działających na nią wpływów zewnętrznych i pobudek wewnętrznych.

Konsekwencje przyjęcia za podstawę karalności przestępców ich winy są następujące:

1) zachowuje się zasadę klasyków, będącą jedną z najistotniejszych gwarancji wolności jednostki „gdy niema winy — niema kary".

2) Zachowuje się obydwa cele kary, niezbędne do jej stosowania, a mianowicie: odwet wobec sprawcy i ochronę społeczeństwa przed przestępczością wogóle (prewencja generalna) oraz ochronę przed daną jednostką przestępną (prewencja specjalna), gdyż odbyta kara będzie powstrzymywała ją od ponownego spełnienia przestępstwa.

Negacja odwetu—jako celu kary—jest niemożliwą, czy moderniści tego chcą, czy nie chcą, gdyż kara „jako odbicie się czynu na sprawcę" (co uznaje nawet Liszt), jest odwetem. O ile odwet nie ma być celem kary, to kary wogóle stosować nie można, gdyż stosowanie kary zawsze jest odwetem wobec sprawcy, bez względu na to, czy był on zamierzony, czy też nie.

3) Kara winna być proporcjonalna do winy sprawcy, a tem samem, do wagi przestępstwa.

Im bowiem czyn jest przedmiotowo cięższy, tem większą jest wina sprawcy jego, który — abstrahując tu narazie jego cechy indywidualne oraz warunki społeczne—popełniając go miał wyższy stopień świadomości przestępności danego czynu i powinien był wytworzyć w so-

W. ZALESKI.

Z dziejów obyczajowości w Warszawie.

(Ciąg dalszy).

—[o]—

Leczenie przymiotu, który pojawił się w Warszawie w epoce królowej Bony, odbywało się w najstarszym ze szpitali warszawskich Ś-go Ducha, założonym w r. 1591 przez Piotra Pawęzę Skargę. Szpital ten mieścił się po za murami miasta, przy bramie Nowomiejskiej, gdzie do dziś stoi kościół po-pauliński. Wówczas był to mały kościołek drewniany przy szpitalu, w którym cyrulik miejski (zwany także chirurgiem) Kacper, według umowy zawartej z wójtem i rajcami jeszcze w roku 1572, leczył chorych wenerycznych lecz na ich koszt. Należy się domyślać, iż w Warszawie przypadki chorób wenerycznych zdarzały się znacznie wcześniej, gdyż przynieśli je flisacy i załogi statków na jedynym ówczesnym trakcie, między Krakowem a Gdańskiem, jakim była Wisła, z Warszawą pośrodku. W ten sposób flisacy na Dźwinie rozszerzyli syfilis na Białej Rusi, przywieziony z Rygi.

Nastały czasy saskie, a po nich stanisławowskie.

Rozwiązłość obyczajów była wielka. Opowiada współczesny kronikarz:

Przed dworkami na Oboźnej i na stoku wzgórza warszawskiego, gdzie zamieszkiwały ladacznice, nie raz wystawały kolebki lub karocę, a lektykarz, oczekujący na panów szlachtę przed wejściem do winiarni, niepytając się, wiedział dokąd zanieść ze swym pomocnikiem podochoconego pana.

Jednak nie tylko w dworkach Powiśla uprawiano rozpustę. Dom publiczny utrzymywany przez zbankrutowane mieszczki i przeróżne megiery cudzoziemskiego pochodzenia, czasem przez fryzjera francuza lub sasa cyrulika był instytucją wielce popularną, jak również gabinety porad szarlatanów-eskulapów francuskich i niemieckich, leczących maściami merkurjalnemi od przymiotu.

Ale przecież z pośród mieszczaństwa, dworaków i przyjezdnej szlachty niejeden nie stał moralnie wyżej od mieszkanek dworków na Powiślu lub pensjonarek w domach publicznych, jeżeli wspomnieć kroniki warszawskich redut w dawnym pałacu księcia Radziwiłła Panie Kochanku (obecnie zwany pałacem Namiestnikowskim przy Krakowskiem Przedmieściu), lub też ucieszne spotkania na Marywilu, dokąd chodziła codzień cała Warszawa oglądać towar cudzoziemski i kupować łakocie. Był to po prostu targ na dziewki, prowadzony otwarcie obok handlu innemi towarami.

Obfitość jurydyk z własnymi magistratami w najbliższem sąsiedztwie grodu warszawskiego, jakoto Muranowa, Leszna, Grzybowa uniemożliwiała stosowanie i ujednostajnianie jakichkolwiek przepisów przeciw prostytucji w stolicy polskiej, złożonej z grodu właściwego i oddzielnych przedmieść, objętych jurydykami bez żadnej koordynacji. Rozpusta wyplenlana pod wpływem probostwa, na jednem przedmieściu, przenosiła się o kilkaset kroków dalej w granice sąsiedniej jurydyki, urągając wszelkim na nią czynionym zakusom. Dopiero silna wola i energja marszała Bielińskiego położyła temu kres, gdy wydawane przez niego postanowienia były ściśle stosowane od Pulkowa za Żoliborzem, gdzie kończyło się miasto, do placu Trzech Krzyży przy południowym słupie granicznym.

Marszałek Bieliński, ten twórca i gospodarz prawdziwej stołecznej Warszawy zwalczał prostytucję uliczną, borykając się ze złem we wszystkich jego formach. Srogie kary wymierzano na handlarzów rozpustą, dziewki karano również, oddając do domu pracy przy klasztorach żeńskich, słynących pod tym względem z surowości. Bo oddanie zepsutej dziewki do klasztoru na poprawę, równało się najsurowszej karze, wobec której skazane na taką karę, wpadały w rozpacz i targały się na swoje życie. Wieczne milczenie, zasłonięta welonem czarnym twarz, śpiewanie psalmów pokutnych, nocne czuwanie na modlitwie w pozie klęczącej po całodziennej pracy, posty, a przy nieposłuszeństwie chłosta i loch podziemny, doprawdy takie środki karne okupywały najstraszniejsze winy zbłąkanych dziewek. Ale zwyczaj ten przyszedł z Francji, gdzie za Ludwika XIV przy najbardziej zepsutem duchowieństwie, czuwanie nad obyczajnością ludu paryskiego powierzone było policji pod kierunkiem tegoż duchowiaństwa, a w Polsce też same prawa wywalczyły sobie niektóre kongregacje duchowne, traktując jednakowo jako dobre uczynki: pielęgnacje obłąkanych, nieuleczalnych, przestępców i prostytutek.

Niestety te same formy opieki nad zbłąkanemi dziewczętami, nie tak przecież dawno, gdyż jeszcze trzydzieści kilka lat temu, były stosowane przez jeden z zakładów warszawskich poświęcających się temu celowi, oddziaływając na oddane tam przez rodziców lub opiekunów dziewczęta w sposób iście więzienny w bezwzględnem milczeniu, chodzenia w chwilach wypoczynku tylko parami przy zasłonięciu twarzy wualem, zwieszającym się od daszku nad oczami i nieustannem wygłaszaniu psalmów pokutnych. Rewelacje podane o tym fakcie przez jedną z warszawskich gazet z trudem spowodowały zmianę tego barbarzyńskiego systemu.

Cóż dopiero mówić o losie dziewcząt zbłąkanych w połowie osiemnastego stulecia, gdy oddawano je do klasztornych domów poprawy?

(C. d. n.)

bie tem silniejsze hamulce moralne, które niedopuściłyby go do spełnienia danego czynu. Skoro sprawca tych hamulców moralnych w sobie nie wytworzył, lub, pomimo nich, świadomie popełnił przestępstwo, wybrawszy między pobudkami, kierującemi go do spełnienia przestępstwa, a powstrzymującemi go od tego — pierwsze z nich, jest winien, a stopień jego winy odpowiada przedmiotowej doniosłości danego przestępstwa.

W powyższym wywodzie abstrahowaliśmy cechy indywidualne przestępcy, odróżniające go od innych ludzi, jak również warunki jego społecznej egzystencji.

Uczyniliśmy to dlatego, iż rozpatrywaliśmy zależność stopnia winy jednego i tego samego przestępcy od przedmiotowej wagi spełnionego przezeń czynu. Jako wniosek otrzymaliśmy zasadę, iż kara winna być zależna od wagi przestępstwa. Pod słowem kara rozumiemy tu granice kary, przepisane przez kodeks karny dla każdego przestępstwa. Granice te winny być b. szerokie, aby pozwalały sędziemu, przy karaniu różnych przestępców za jednakowe przestępstwo, uwzględniać ich cechy indywidualne oraz warunki egzystencji społecznej.

Na podstawie powyższego uznajemy, iż

4) kara za popełnienie przestępstwa winna być zależna od osoby sprawcy, jego cech i warunków indywidualnych oraz społecznych, branych przez sąd jako całość, po zbadaniu przeszłości winnego i okoliczności, jakie go skłoniły do popełnienia tego czynu.

To znaczy, iż sąd po poznaniu cech indywidualnych oskarżonego, oraz warunków jego społecznej egzystencji, winien ustalić odpowiednią do nich wysokość kary, lecz w granicach ustawowych, przepisanych dla danego przestępstwa, z uwzględnieniem przepisów o powiększaniu, łagodzeniu, zawieszeniu i darowaniu kary.

5) Kara winna mieć na celu: a) przy wykroczeniach — odpłatę za winę i odstraszenie ogółu (prewencja generalna), b) przy występkach i zbrodniach—odpłatę za winę, poprawienie winnego (prewencja specjalna) i odstraszenie ogółu (prewencja generalna).

6) Stwierdzenie istnienia okoliczności łagodzących lub szczególnie łagodzących winę przestępcy, wypływających z jego cech indywidualnych lub warunków egzystencji społecznej oraz z okoliczności popełnienia przestępstwa — winno być pozostawione uznaniu sędziego.

Na tej podstawie sędzia ma mieć prawo nietylko łagodzić karę, przepisaną ustawowo za dane przestępstwo, lecz również: a) zawiesić jej wykonanie na pewien okres czasu i b) odrazu odstąpić od jej wykonania (darować karę), gdyby wykonanie jej było zbędne, a tem samem — szkodliwe.

(C. d. n.)

Dr. ZB. HREHOROWICZ.

Rekwizycja mieszkań w świetle nowej ustawy

(z d. 4 kwietnia 1922 r.)

(Ciąg dalszy).

Art. 9. Wywiadowca przy wykonywaniu wywiadu winien się wylegitymować nakazem zarządu gminy względnie urzędu, przez zarząd gminy upoważnionego, a opiewającym na jego nazwisko i na oznaczone mieszkanie.

W razie stwierdzenia przez wywiadowcę istnienia warunków zajęcia mieszkania, względnie jego części, winien on doręczyć osobom w art. 8 ust. 3 wymienionym, tymczasowy nakaz rekwizycyjny, podpisany przez kierownika urzędu, z tym skutkiem, że mieszkanie to, względnie jego część, aż do chwili wydania przez zarząd gminy orzeczenia nie może być nikomu ani w całości, ani w części odstąpione.

Orzeczenie o zajęciu winno być wydane i doręczone najdalej do 14 dni, od dnia dokonania wywiadu, w przeciwnym razie posiadacz mieszkania odzyskuje prawo do rozporządzenia niem.

Od chwili doręczenia wydanego w określonym powyżej terminie orzeczenia o zajęciu lokal nie może być nikomu ani w całości, ani w części odstąpiony bez wiedzy i zgody zarządu gminy.

Wywiad przeprowadza funkcjonarjusz Urzędu, zaopatrzony w nakaz, a opiewający na nazwisko wywiadowcy i na mieszkanie podlegające oględzinom.

Wywiadowca dokonując wywiadu, winien przybrać w charakterze świadka rządcę lub administratora domu. O ile ich niema na miejscu, dozorcę domu lub w razie nieobecności tego jedną osobę dorosłą z najbliższych sąsiadów. Stwierdzając istnienie warunków rekwizycji mieszkania lub jego części. wywiadowca ma prawo żądać okazanie ksiąg meldunkowych. Oględziny mają być dokonywane w sposób najmniej uciążliwy dla posiadaczy mieszkań i mogą się odbywać latem od 9 rano do 8 wiecz., zimą od 9 rano do 4 po południu, w wyjątkowych tylko wypadkach i o innej porze. W razie skonstatowania warunków ustawowych zezwalających na rekwizycję doręcza wywiadowca tymczasowy nakaz rekwizycyjny podpisany przez inspektora mieszkaniowego (kierownika urzędu mieszk.), a to stronom interesowanym t. j. właścicielowi wzgl. rządcy domu i właścicielowi lokalu za potwierdzeniem odbioru (podobnie jak doreczenie orzeczenia). Przeciw tymcz. nakazowi rekwizycyjnemu przysługuje stronom interesowanym prawo wniesienia sprzeciwu—reklamacji do Urzędu mieszkaniowego w ciągu dni 7 i po upływie tego terminu, o ile nie wpłynie sprzeciw, Urząd mieszk. może wydać orzeczenie o zajęciu bez wysłuchania stron interesowanych. Rygor ten winien być uwidoczniony w treści (osnowie) tymczasowego nakazu rekwizycyjnego (§ 7 rozp. wyk.).

W ciągu trwania stanu tymczasowego zajęcia nie wolno nikomu, ani w całości ani w części lokalem rozporządzać, tembardziej po wydaniu orzeczenia; o ile jednak Urząd mieszkaniowy w przeciągu dni 14 od chwili doręczenia tymczasowego nakazu rekwizycyjnego nie wyda i nie doręczy orzeczenia, strony interesowane odzyskują prawo swobodnego rozporządzania lokalem; termin ten liczy się od dnia następnego po dniu doręczenia tymcz. nakazu rekwizycyjnego.

Art. 10. Zarządy gmin, względnie urzędy do tego wyznaczone, winny sporządzić i prowadzić listy mieszkań i pomieszczeń, względnie ich części, zakwalifikowanych do zajęcia, przydzielonych i objętych, jak również listy uprawnionych do otrzymania mieszkań petentów, którzy w należyty sposób swe uprawnienia stwierdzą.

Na listę lokali zakwalifikowanych do zajęcia wciągnięte być mają te lokale względem których orzeczenia weszło w moc prawną z powodu nie wniesienia przez strony interesowane zażalenia do II instancji. (art. 8 ust. 4), oraz te co do których zapadło orzeczenie władzy administracyjnej w II instancji (tj. województwa, w Warszawie Komisarza Rządu, w Wileńszczyźnie Delegata Rządu) zatwierdzające orzeczenie o rekwizycji wydane przez władzę I instancji tj. Urząd mieszkaniowy (§ 8. rozp. wyk.).

W b. dzielnicy pruskiej należy stosować postanowienie z art. 17. tj. II instancją są wojewódzkie sądy administracyjne.

Na listę petentów, uprawnionych do otrzymania mieszkań, mają być wciągnięte osoby, które wniosły należycie umotywowane zgłoszenie o przydzielenie i wykazały dokumentami tytuł do otrzymania mieszkania z art. 1 pkt. 2—5 ustawy (§ 8 ust. II rozp. wyk.).

Art. 11. Zarządy gmin, względnie urzędy do tego wyznaczone, mają obowiązek przydzielać lokale osobom, zamieszczonym na listach petentów, zgodnie z następującemi zasadami.

1) prawo pierwszeństwa do otrzymania przydzielonych lokali zależy od kolejności zgłoszeń o przydzielenie, z wyjątkiem uprawnionych z punktu 1 art. 1 oraz—w wypadkach ważnego interesu państwowego — z pp. 3 i 4 tegoż artykułu, którym przysługuje prawo pierwszeństwa przed innymi petentami:
2) ilość przydzielonych petentów i pokojów nie powinna przekraczać ilości osób, stanowiących jego rodzinę, stale znim zamieszkującą i znajdującą się stale na jego utrzymaniu;
3) petent ma służące mu wyłącznie prawo osobiście przejrzeć listy zakwalifikowanych do zajęcia lokali i otrzymać karty polecające do 3 mieszkań, wybranych przez siebie, a odpowiadających udowodnionym potrzebom, a to w celu uzyskania zgody jednego z posiadaczów tych mieszkań na objęcie przez petenta zakwalifikowanego do zajęcia lokalu drogą przydzielenia mu tegoż przez zarząd gminy.

Piśmienną zgodę posiadacza lokalu petent winien przedstawić w ciągu 3 dni zarządowi gminy w celu uzyskania orzeczenia o przydzieleniu.

O ile petent z żadnym z posiadaczy lokali do porozumienia nie dojdzie, o czem w tym samym czasie zameldować powinien, będzie miał prawo do otrzymania lokalu drogą przydzielenia mu takowego w jednem z mieszkań, których posiadacze nie skorzystali z przysługującego im na mocy p. 4 niniejszego artykułu prawa wyboru lokatora;
4) posiadacz lokalu zakwalifikowanego do zajęcia ma prawo odrzucić przysłanego przez zarząd gminy kandydata, lecz w takim razie obowiązany jest do dni 4 wybrać lokatora z pośród osób, zamieszczonych na listach uprawnionych do otrzymania mieszkań petentów.

O ile tego obowiązku nie spełni, nastąpi niezwłoczny przydział lokatora przez zarząd gminy, przyczem uwzględniony być winien stan rodzinny posiadacza mieszkania i lokatora.

Wyznaczenie podlegającej przydzieleniu części mieszkania należy w tym wypadku do zarządu gminy, posiadaczowi lokalu zaś prawo zażalenia przysługiwać nie będzie;
5) mieszkania względnie części mieszkań, przydzielone przez zarządy gmin na podstawie p. 3 ust. 1 i 2 oraz p. 4 ustęp I niniejszego artykułu, traktowane być winny pod względem wynikających z faktu zajęcia i przydzielenia konsekwencji (art. 13 i 14) narówni z lokalami, przydzielonemi bez poprzedniego porozumienia się między posiadaczem lokalu, a wprowadzonym lokatorem.

Art. 11. Określa sposób postępowania przy przydzielaniu lokalu na rzecz zarejestrowanej już osoby uprawnionej.

W szczególności uprawniona osoba otrzymuje w Urzędzie mieszkaniowym kartę polecającą z adresami 3 mieszkań, odpowiadających jej zapotrzebowaniu, i w ciągu dni 3 ma przedstawić pisemną deklarację właściciela jednego z 3 lokali, że porozumienie w kwestji zajęcia orzeczenia doszło do skutku. W ten sposób właściciele lokali otrzymują pewną swobodę w doborze sublokatora z rekwizycji: bronić się jednak na dłuższą metę odrzucaniem kompetentów nie mogą, gdyż po dniach 3 względnie w ciągu dalszych dni 4 muszą sami wybrać lokatora z listy uprawnionych i to pod rygorem, że po bezskutecznym upływie tego terminu otrzymują lokatora z rekwizycji, już bez ich zgody przez Urząd przydzielonego.

Czy obie strony tj. dająca i biorąca lokal, wchodzą w stosunki na zasadzie dobrowolnego porozumienia, czy też na zasadzie przydziału koniecznego, z urzędu, skutki, co do istoty stosunku są te same; w szczególności lokale są uważane, za własność czasową urzędu mieszkaniowego pod względem dysponowania nimi, nie mogą być pozbywane przez lokatora wzgl. sublokatora z rekwizycji, ani zamieniane przez strony interesowane. Jakość stosunku określają na oba wypadki art. 13 i 14 ostatecznie.

Jeżeli urząd rekwizycyjny odmówi uprawnionemu petentowi pomieszczenia go na liście, wówczas ten może wnieść skargę w drodze nadzoru do władzy wyższej.

V. Forma orzeczenia rekwizycyjnego (przydzielczego).

Art. 12. Orzeczenie o przydzieleniu lokalu wydaje zarząd gminy po dojściu do porozumienia petenta z posiadaczem mieszkania, względnie części mieszkania, ewentualnie po wyznaczeniu lokalu z urzędu.

Orzeczenie o przydzieleniu lokalu powinno zawierać ścisłe i szczegółowe oznaczenie lokalu przydzielonego, wymienienie uprawnionego z art. 1 p. 1, względnie imię i nazwisko oraz stanowisko służbowe osoby, na rzecz której lokal przydzielono, imiona i nazwiska osób, mających wspólnie z osobą dla której lokal się przydziela, zamieszkać, wreszcie dzień objęcia lokalu. W razie zmian w składzie osób, mających wspólnie z osobą, której lokal przydzielono, zamieszkać, winno być wydane orzeczenie uzupełniające.

Dzień objęcia, o ile nie został ustalony w drodze zgodnego porozumienia stron, należy oznaczyć w ten sposób, by do opróżnienia mieszkania pozostawał czas nie dłuższy, niż 6 tygodni, nie krótszy jednak, niż 2 tygodnie.

Orzeczenie o przydzieleniu należy doręczyć w sposób, przewidziany dla doręczania orzeczeń o zajęciu (art. 8).

Zewnętrzna forma orzeczenia rekwizycyjnego jest zawsze jednakowa bez względu, czy zajęcie następuje na zasadzie dobrowolnego porozumienia się stron czy też na zasadzie wyznaczenia lokalu z urzędu. Nowością jest, że w orzeczeniu wyraźnie musi być powiedziane dla ilu osób (wymienionych po imieniu i nazwisku), lokal zostaje przydzielony. Prócz wymienionego w ust. II nin. art. szczegółowych danych, orzeczenie winno zawierać: dokładne i szczegółowe oznaczenie mieszkania, w którym dokonano przydziału, wysokość opłaty pobieranej na rzecz zarządu gminy miejskiej za uskutecznienie przydziału i pouczenie o środku prawnym tj. o prawie zażalenia (§ 9 rozp. wyk). Jeżeli w przydzielonym mieszkaniu znajdują się sprzęty, co do pozostawienia których nie nastąpiło porozumienie stron, zarząd gminy w razie nieopróżnienia lokalu w wyznaczonym terminie wydaje stosowne zarządzenia po myśli punktu 2 art. 4 nin. ustawy (§ 9 rozp. wyk.) tj. na koszt i ryzyko właściciela lokalu zarządza ich złożenie w odpowiednim składzie.

(C. d. n.)

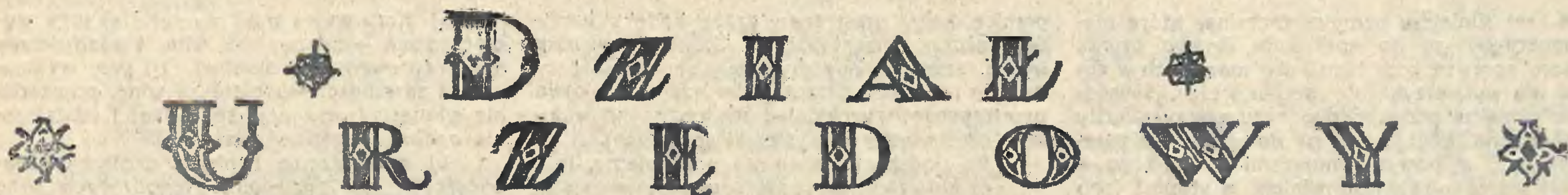

Zmiany przepisów o organizacyi prowincyonalnych władz administracyjnych ogólnego Zarządu na obszarze b. dzielnicy pruskiej.

(Dokończenie).

Do zakresu działania wydziału administracyjnego należą sprawy administracyjno-prawne wszystkich innych wydziałów, nadto: nadzór służbowy nad władzami administracyjnemi ogólnego zarządu i instancji, inspekcja starostów, sprawy zażaleniowe w drodze instancji względnie nadzoru, spis ludności i statystyka, sprawy stanu cywilnego, sprawy administracyjne prawno-prywatne, a w szczególności udzielanie zatwierdzeń, wymaganych dla uzyskania osobowości prawnej, oraz inne sprawy administracyjne wynikające z prawa prywatnego, obywatelstwa, sprawy zmiany nazwisk, wytknięcia granic, sprawy osadnicze i przewłaszczeń, sprawy wojskowe, przy których konieczne jest współdziałanie cywilnych władz administracyjnych, jako to: pobór do wojska, mobilizacja, świadczenia wojenne i t. p. sprawy wywłaszczeń, nadto sprawy wyznaniowe (§ 14 niniejszego rozporządzenia), kultury i sztuki, rybackie, weterynaryjne i administracji rolnej, łowieckie, ochrony pól i lasów, które winny być załatwiane w osobnych oddziałach: wyznaniowym, kultury i sztuki, rybackim, weterynaryjnym, oraz administracji rolnej.

Do zakresu działania wydziału bezpieczeństwa publicznego należy utrzymanie publicznego spokoju, bezpieczeństwa i porządku w granicach województwa, a w szczególności sprawy policji wszelkiego rodzaju, o ile, w myśl osobnych obowiązujących przepisów, należą do resortu spraw wewnętrznych.

Do zakresu działania wydziału samorządowego należy wykonywanie nadzoru nad samorządem terytorjalnym, oraz zakładami i instytucjemi samorządu terytorjalnego.

Do zakresu działania wydziału budżetowo-gospodarczego należy: przygotowanie i kontrola budżetu wojewody, urzędu wojewódzkiego i podległych mu urzędów, przedstawianie preliminarzy do zatwierdzenia, przedstawianie wniosków o udzielenie kredytów dodatkowych, nadzór i kontrola nad ich zrealizowaniem, asygnowanie poborów wojewody i wszystkich podległych mu urzędników i funkcjonarjuszów na obszarze województwa, asygnowanie wszelkich innych należytości, wynikających z prowadzenia administracji województwa i podległych wojewodzie urzędów w granicach zatwierdzonego budżetu, oraz przyznanych kredytów dodatkowych, prowadzenie ksiąg rachunkowych i zapisków, sporządzanie zamknięć rachunkowych i wykazów, wreszcie przeprowadzanie, na zarządzenie wojewody, kontroli rachunkowej urzędników i kas, wykonujących czynności rachunkowe i kasowe, prowadzenie zarządu kontroli inwentarza urzędu wojewódzkiego i urzędów jemu podległych, prowadzenie intendentury, zawieranie umów o najem lokali na pomieszczenia władz i urzędów, prowadzenie bibljoteki, administracji i redakcji dziennika urzędowego województwa, oraz wszelkie inne sprawy gospodarcze urzędu wojewódzkiego i podległych mu urzędów.

Do zakresu działania wydziału przemysłu i handlu należą: sprawy przemysłowe i handlowa według ustawy przemysłowej, sprawy giełd, izb przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych, sprawy wzorownictwa, elektryfikacji i gazownictwa.

Do zakresu działania robót publicznych należą: sprawy budowli nadziemnych, podziemnych, dróg wodnych, sprawy meljoracyjne, policja wodna i drogowa. Wydział robót publicznych opracowuje sprawy w oddziałach: 1) budownictwa nadziemnego; 2) wodnego i drogowego, i 3) meljoracyjnego. Naczelnicy oddziałów mają prawa i obowiązki byłych radców rejencyjnych i budownictwa według § 48 instrukcji rejencyjnej z dnia 23 października 1817 r. (Zb. ust. pr. str. 248).

Do zakresu działania wydziału pracy i opieki społecznej należy: ochrona pracy w rolnictwie, sprawa inspekcji pracy w rolnictwie, ochrona pracy w przemyśle w zakresie umów taryfowych, zatargów zarobkowych, oraz zwalnianie i przyjmowanie robotników, sprawy opieki społecznej i pośrednictwa pracy w zakresie oznaczonym w rozporządzeniu Ministra b. Dzielnicy Pruskiej z dnia 14 października 1921 r. o państwowych urzędach pośrednictwa pracy (Dz. U. R. P. № 93 poz. 687).

Zakres działania wydziału dóbr państwowych określa punkt II pod liczbą 3 orędzia gabinetowego w przedmiocie zmiany dotychczasowej organizacji prowincjonalnych władz administracyjnych z dnia 31 grudnia 1825 r. (Zb. ust. pr. rocznik 1826 str. 5) z wyjątkiem spraw podatków gruntowych i osobistych.

Zakres działania wojewódzkiej dyrekcji lasów określa § 3, pod liczbami 1, 6 instrukcji rejencyjnej z dnia 21 października 1817 r. (Zb. ust. pr. str. 248), oraz punkt II pod liczbą 3, orędzia gabinetowego w przedmiocie zmiany dotychczasowej organizacji prowincjonalnych władz administracyjnych z dnia 31 grudnia 1825 r. (Zb. ust. pr. rocznik 1826, str. 5), o ile odnoszą się do zarządu lasów państwowych, dochodów i wydatków w tym zakresie.

Do dyrekcji lasów państwowych stosuje się wszystkie dotychczasowa przepisy dla wydziałów leśnych przy rejencjach, o ile nie zmienia ich niniejsze rozporządzenie. Na czele każdej dyrekcji lasów stoi dyrektor lasów. Wchodzi on w prawa i obowiązki b. „Oberforstmeister" według § 44 instrukcji rejencyjnej z dnia 23 października 1817 r. (Zb. ust. pr. str. 248), oraz innych obowiązujących przepisów. Dotychczasowi decernenci wydziału leśnego (dawni radcowie rejencyjni i leśni „Regierungs und Forstrate") otrzymują tytuł inspektorów lasów. Uchyla się rozporządzenie Ministra b. Dzielnicy Pruskiej o organizacji zarządu lasów państwowych w b. dzielnicy pruskiej z dnia 31 stycznia 1920 r. (Dz. Urz. № 9 poz. 69).

Zakres działania wydziału zdrowia publicznego (wojewódzkiego urzędu zdrowia) obejmuje sprawy kolegjum medycznego w myśl § 20 rozporządzenia o ulepszeniu urządzenia władz prowincjonalnych z dn. 30 kwietnia 1815 r. (Zb. ust. pr. str. 86), instrukcji dla kolegjów medycznych z dnia 23 października 1817 r. (Zb. ust. pr. str. 255) oraz sprawy zdrowia oznaczona w § 2 pod liczbą 3 instrukcji rejencyjnej z dnia 23 października 1817 r. (Zb. ust. pr. str. 248). Sprawy nienależące do zakresu b. kolegjum medycznego załatwiane są na zasadach określonych w § 1 niniejszego rozporządzenia.

Prawa i obowiązki naczelnika wydziału zdrowia określa § 47 instrukcji rejencyjnej z dnia 23 października 1817 r. (Zb. ust. pr. str. 248), a pozatem regulamin służbowy.

Uchylono rozporządzenie o utworzeniu odrębnego wydziału zdrowia publicznego przy województwach b. dzielnicy pruskiej z dnia 10 maja 1920 r. (Dz. Urz. № 28, poz. 251).

Do zakresu działania wydziału mierniczego należy kierownictwo wszelkich prac technicznych i administracyjnych, dotyczących podatku gruntowego lub domowego aż do stadjum ich przypisu, tudzież nadzór służbowy nad urzędami katastralnemi i przydzielonymi do nich urzędnikami.

Inne sprawy techniczne, należące do zakresu miernictwa mogą być przez wojewodę, względnie urząd wojewódzki, przydzielone do załatwienia wydziałowi mierniczemu lub podległym mu urzędom katastralnym tylko za zgodą naczelnika wydziału mierniczego.

Personel urzędniczy wydziału mierniczego stanowią: a) naczelnik wydziału, b) radcowie miernictwa, względnie inspektorowie miernictwa, c) starsi inżynierowie-miernicy i inżynierowie miernicy, d) starsi sekretarze i asystenci miernictwa, tudzież inni urzędnicy, urzędnicy techniczni, rachunkowi i kancelaryjni, e) rysownicy i praktykanci. Urzędnicy od a) do d) tworzą personel etatowy, pod e) personel kontraktowy.

Naczelnik wydziału mierniczego wykonuje nadzór służbowy nad czynnościami wydziału i jest za ich prawidłowy tok odpowiedzialny. Naczelnik wydziału przeprowadza lustrację urzędów katastralnych w przydzielonym mu okręgu nadzorczym, oraz sprawdza lustracje wykonane w innych okręgach nadzorczych. W razie choroby, urlopu, wyjazdu służbowego lub innych przeszkód, zastępuje naczelnika wydziału mierniczego najstarszy w służbie radca miernictwa, względnie inspektor miernictwa.

Sprawy osobowe urzędników katastralnych, jak: mianowania, przeniesienia, urlopy, zastępstwa, zapomogi, z wyłączeniem spraw dyscyplinarnych, mają być załatwiane kolegjalnie przy współudziale tego radcy miernictwa, względnie inspektora miernictwa, do którego okręgu nadzorczego należy odnośny urzędnik.

W tym celu ma być z początkiem każdego miesiąca najpóźniej do dnia 8 odbyte zebranie, z którego spisuje się krótki protokuł. W zebraniu biorą udział wszyscy radcowie miernictwa, względnie inspektorowie miernictwa, pod przewodnictwem naczelnika wydziału (kierownika zarządu katastralnego). Uchwały sprzeczne z wnioskiem właściwego radcy miernictwa, względnie inspektora miernictwa, mają być przedłożone Ministrowi b. Dzielnicy Pruskiej do rozstrzygnięcia.

Każdemu radcy miernictwa, względnie inspektorowi miernictwa, przydziela się okrąg nadzorczy obejmujący odpowiednią ilość urzędów katastralnych.

Poza lustracjami okręgu nadzorczego radcowie miernictwa, względnie inspektorowie miernictwa, załatwiają wszelkie sprawy techniczne, dotyczące urzędów katastralnych ich okręgu, wykonują polecenia naczelnika wydziału, oraz sporządzają w czerwcu każdego miesiąca sprawozdania roczne ze swej działalności.

Minister b. Dzielnicy Pruskiej ustala na wniosek wojewody okręgi nadzorcze i przydziela je odnośnym radcom miernictwa lub inspektorom.

Lustracja urzędów katastralnych winna się odbywać conajmniej dwa razy do roku i to raz w okresie zimowym, a drugi raz w okresie letnim. Termin lustracji nie powinien przypadać w terminie zebrań, odbywanych według przepisów niniejszego rozporządzenia. Wyznacza go właściwy radca miernictwa, względnie inspektor miernictwa, w porozumieniu z naczelnikiem wydziału mierniczego.

O ile kilkakrotne lustracje wykażą normalny tok urzędowania w urzędzie katastralnym, może odnośny radca miernictwa, względnie inspektor miernictwa, ograniczyć je w tym urzędzie do jednego razu w roku.

Lustracja powinna obejmować wszystkie działy służbowe urzędów katastralnych. Z lustracją powinna w miarę potrzeby, połączyć się rewizja miejscowa wykonanych w polu prac mierniczych.

Z lustracji urzędu katastralnego spisuje radca miernictwa dziennik rewizyjny w dwuch egzemplarzach według załączonego wzoru A.

Po ukończonym okresie czynności lustracyjnej, jednakowoż najpóźniej do końca maja i listopada każdego roku sporządza radca miernictwa, względnie inspektor miernictwa, wykaz zlustrowanych urzędów katastralnych według przepisanego wzoru. Do niego winien dołączyć sprawozdanie ogólne, w którem mają być objęte szczególne wypadki, mające wpływ na tok urzędowania, projekt reform, wnioski zmian osobowych i t. p. Wykaz i sprawozdanie przedkłada Wojewodzie.

Wojewoda załącza do wymienionego w poprzednim ustępie wykazu i sprawozdania dzienniki rewizyjne, wraz z wydanemi na ich podstawie zarządzeniami, i przedkłada je Ministrowi b. Dzielnicy Pruskiej najpóźniej do końca czerwca, względnie grudnia każdego roku wraz za swą opinją co do poruszonych spraw.

Starsi inżynierowie i inżynierowie mierniczy przydzieleni do służby przy wydziale mierniczym, tworzą grupę technicznych urzędników referendarskich, których sposób zajęcia i przydział czynności urzędowych ustala naczelnik wydziału mierniczego.

Przydzielonym inżynierom mierniczym należy dać sposobność do obznajmienia się z wszelkiego rodzaju pracami tak technicznemi, jak i administracyjnemi, należącemi do zakresu działania wydziału mierniczego, względnie podległych urzędów katastralnych.

Inżynierów mierniczych deleguje się na wypadek potrzeby na zastępstwo kierowników urzędów katastralnych, lub przydziela czasowo urzędom kastralnym do pomocy.

Urzędnicy wymienieni w § 29 litera d) niniejszego rozporządzenia, tworzą pomocniczy personel techniczny, rachunkowy, względnie kancelaryjny. O ile sposobu ich zajęcia nie normują odrębne przepisy, prowadzą oni, względnie załatwiają, przydzielone im czynności według wskazówek naczelnika wydziału mierniczego. Urzędnicy ci są odpowiedzialni za powierzone im instrumenty i akta.

Warunkiem otrzymania posady urzędnika mierniczego t. j. starszego sekretarza, sekretarza lub asystenta miernictwa jest, oprócz dłuższej służby zawodowej, wykazanie się świadectwem z ukończenia z dobrym wynikiem średniej szkoły zawodowej (mierniczej).

W czasie przejściowym można na posady te zamianować wyjątkowo zdolnych urzędników pomocniczych, którzy w skutek długoletniej służby zawodowej, nabyli praktycznie potrzebnych wiadomości, a służbę pełnili bez żadnego zarzutu.

Wspomnianym w ustępie 1 i 2 urzędnikom mierniczym można, za zezwoleniem Ministra b. Dzielnicy Pruskiej, poruczyć tymczasowe kierownictwo urzędów katastralnych.

Kandydaci na posady pomocniczych urzędników technicznych, rachunkowych i kancelaryjnych muszą wykazać się świadectwem z ukończenia szkoły powszechnej. W braku ich można w czasie przejściowym przyjmować kandydatów nie posiadających tych kwalifikacji na podstawie egzaminu złożonego w urzędzie wojewódzkim z dobrym wynikiem.

Przepisy te ostatnie nie mają zastosowania do pomocniczych urzędników, będących urzędnikami etatowymi z chwilą wejścia w życie niniejszego rozporządzenia.

Komisję dla egzaminów, wymienionych powyżej stanowi naczelnik wydziału, jeden z radców miernictwa, względnie inspektorów miernictwa, jeden pomocniczy urzędnik wydziału mierniczego. Członków komisji powołuje naczelnik wydziału.

Przedmiot egzaminu stanowią ogólne wiadomości, wymagane od urzędnika pomocniczego, tudzież wiadomości techniczno-administracyjne potrzebne do prawidłowego wykonywania służby katastralnej. Komisja egzaminacyjna orzeka większością głosów, czy kandydat posiada wiadomości potrzebne do pomocniczego urzędnika katastralnego.

Z przebiegu egzaminu spisuje się protokuł, w którym zamieszcza się wynik. Na pisemną prośbę kandydata można mu wydać wyciąg za wspomnianego protokułu egzaminacyjnego, który jednakowoż nie może mieć formy świadectwa. Za egzamin nie pobiera się żadnej taksy egzaminacyjnej.

Dzień i godzinę egzaminu wyznacza naczelnik wydziału mierniczego, zawiadamiając o nim, najmniej na osiem dni przedtem, zgłaszających się na wolne posady kandydatów.

Uchylono dodatek do instrukcji służbowej liczba VI, dla zarządów katastralnych b. dzielnicy pruskiej z dnia 1 grudnia 1920 r. (Dz. Urz. Min. b. Dzieln. Pr. № 79, poz. 533).

Kolegjalność w wydziale mierniczym ma miejsce tylko w przypadkach, przez obowiązujące przepisy wyraźnie oznaczonych.

Zakres działania i organizację wyższego urzędu ubezpieczeń określa państwowa ordynacja ubezpieczeniowa z dnia 19 lipca 1911 r. (Dz. Ust. Rzeszy № 42 str. 509).

Zakres działania i organizację urzędu rent wojskowych określa ustawa z dnia 31 maja 1906 r. (Dz. Ustaw Rzeszy str. 565, 593), rozporządzenie wykonawcze Rady związkowej z dnia czerwca 1906 r. (Dz. Centr. Rzeszy str. 659), przepisy emerytalne z dnia 16 marca 1912 r. w związku z postanowieniem § 2 liczba 8 instrukcji rejencyjnej z dnia 23 października 1817 r. (Zb. ust. pr. str. 248).

Organizację, oraz zakres działania wojewódzkiego sądu administracyjnego i wojewódzkiej Rady administracyjnej określa rozporządzenie Ministra b. Dzielnicy Pruskiej, dotyczące wojewódzkich rad administracyjnych, oraz wojewódzkich sądów administracyjnych z dnia 21 lutego 1920 r. (Dz. Urz. Min. b. Dzieln. Pr. № 10, poz. 81), oraz § 7 ustawy o ogólnej administracji kraju z dn. 30 lipca 1883 r. (Zb. ust. pr. str. 195) i ustawa w przedmiocie właściwości władz administracyjnych i sądowo-administracyjnych z dnia 1 kwietnia 1833 r. (Zb. ust. pr. str. 237).

W skład wydziałów wchodzą referaty, których liczbę określi wojewoda zależnie od potrzeby. W skład wydziału administracyjnego i robót publicznych wcho-

dzą prócz tego oddziały przewidziane w §§ 16 i 21 niniejszego rozporządzenia. Pozatem tworzenie oddziałów następuje na zarządzenie Ministra b. Dzielnicy Pruskiej na wniosek Wojewody. O ile poszczególne wydziały według istniejących przepisów są powołane do załatwiania spraw administracyjno-prawnych, wojewoda przydzieli dla ich opracowania urzędników uzdolnionych do wyższej służby administracyjnej z resortu spraw wewnętrznych.

Wojewoda jest władny wydać zarządzenia co do prac kancelaryjnych.

Na czele wydziału stoi naczelnik wydziału.

Stanowisko jego określa § 41 instrukcji rejencyjnej z dnia 23 października 1817 r. (Zb. ust. pr. str. 248), oraz przepisy dotyczące byłych starszych radców rejencyjnych, o ile niniejsze rozporządzenie czego innego nie stanowi.

W razie przeszkody zastępuje naczelnika wydziału urzędnik wyznaczony przez wojewodę na wniosek naczelnika wydziału, o ile niniejsze rozporządzenie czego innego nie stanowi (§ 30).

Wydziały: prezydjalny, bezpieczeństwa publicznego, samorządowy, budżetowo-gospodarczy, wojewódzki sąd administracyjny, wojewódzka rada administracyjna i wydział administracyjny z wyłączeniem oddziałów wymienionych w § 16 należą do resortu spraw wewnętrznych, wydział przemysłu i handlu do resortu przemysłu i handlu, wydział robót publicznych do resortu robót publicznych, wydział pracy i opieki społecznej do resortu pracy i opieki społecznej, wydział dóbr państwowych i wojewódzka dyrekcja lasów do resortu rolnictwa i dóbr państwowych, wydział zdrowia publicznego (wojewódzki urząd zdrowia publicznego) do resortu zdrowia publicznego, wydział mierniczy do resortu robót publicznych, wyższy urząd ubezpieczeń i urząd rent wojskowych do rasortu pracy i opieki społecznej, a z oddziałów wymienionych w § 16 wyznaniowy do resortu wyznań religijnych, kultury i sztuki do resortu kultury i sztuki, rybacki, weterynaryjny i administracji rolnej do resortu rolnictwa i dóbr państwowych.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 3-IV 1922 r. (Vide Dz. Ust. R. P. № 22 z dn. 3-IV 1922 r.).

Przepisy sanitarne dla zakładów fryzjerskich i golarskich.

Na podstawie zasadniczej ustawy sanitarnej z d. 19 lipca 1919 r. (Dz. P.P.P. № 63, poz. 371) oraz art. 24 ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych i innych występujących nagminnie (Dz. U. R. P. № 67, poz. 402) zarządził Minister Zdrowia Publicznego rozporządzeniem z dnia 6-III 1922 r. co nastepuje:

Zakłady fryzjerskie i golarskie przed uzyskaniem zezwolenia na otwarcie winny być poddane oględzinom sanitarnym dla stwierdzenia, czy odpowiadają przepisom niniejszego rozporządzenia.

Zakłady fryzjerskie i golarskie mogą być urządzana tylko w pomieszczeniach dostatecznie obszernych, nie łączących się z mieszkaniem.

O ile w zakładach tych istnieje pracownia perukarska lub izba felczerska, to każda z nich winna mieć pomieszczenie oddzielne.

Pomieszczenia zakładów fryzjerskich i golarskich winny być utrzymywane w należytej czystości i porządu.

Ściany winny być malowane na kolor jasny farbą olejną lub klejową, lub też przynajmniej bielone. W dolnej części do wysokości półtora metra ściany winny być bezwarunkowo malowane farbą olejną, względnie wyłożone kaflami. Malowanie ścian winno być powtarzane w miarę potrzeby, bielenie zaś conejmniej dwa razy do roku. Posadzki względnie podłogi winny być szczelne, gładkie i często zmywana.

Zakłady winny być dostatecznie oświetlone światłem dziennem (stosunek powierzchni okien do powierzchni podłogi winien wynosić conajmniej jedną ósmą), mieć dostateczne przewietrzanie, należyte ogrzewanie i być zaopatrzone w dostateczną ilość wody bieżącej, uznanej za dobrą i zabezpieczonej od zanieczyszczania.

Sprzątanie gruntowne winno się odbywać rano i wieczorem, po każdem zaś strzyżeniu podłogi winny być zamiatane na wilgotno.

Zabrania się nocować w tych lokalach, utrzymywać w nich i wprowadzać do nich zwierząt domowych, jak również upiększać te lokale za pomocą zawlaszania firanek, portjer, dywanów i t. p.

Zakłady fryzjerskie i golarskie winny mieć następujące urządzenie wewnętrzne:

1) umywalnie z wodą bieżącą.
2) naczynia i przyrządy do odkażania i wyjaławiania (kuwety, sterylizatory),
3) szafki zamykane na klucz do przechowywania instrumentów i innych narzędzi,
4) meble gładkie, niewyściełane, dające się łatwo zmywać,
5) szafę dla ubrań pracowników i wieszadła dla klijentów,
6) spluwaczki wodne w dostetecznej ilości,
7) skrzynie do brudnej bielizny szczelnie zamykane, oraz również szczelnie zamykane skrzynki do śmieci i odpadków,
8) wycieraczki do obuwia,
9) czystą bieliznę w ilości w stosunku do jednego pracownika zakładu conajmniej:
   a) prześcieradeł trzy,
   b) ręczników sześć,
   c) serwetek dwanaście,
   d) fartuchów lub kurtek białych z zapinanemi krótkiemi rękawami z zapięciem koło szyi trzy.

Serwetki do pokrywania oparcia pod głowę i do ochraniania szyi mogą być papierowe lub z ligniny.

Wszystkie przedmioty, przyrządy i narzędzia potrzebne w czynnościach fryzjerskich i golarskich winny być utrzymywane we wzorowej czystości.

Przed każdem użyciem instrumenty winny być odkażone, a na żądanie klijenta w jego obecności.

Odkażanie instrumentów metalowych winno trwać conajmniej pięć minut i może być wykonywane:

1) w specjalnych sterylizatorach,
2) przez wygotowanie w 2 prc. razczynie sody,
3) przez zanurzenie w 70 prc. spirytusie lub 5 prc. wodnym rozczynie formaliny, karbolu lub lyzolu.

Odkażanie instrumentów rogowych, gutaperkowych i szczotek wykonywa się w roczynach wodnych formaliny, karbolu lub lyzolu (5 prc.).

Po użyciu instrumenty winny być dokładnie oczyszczone.

Przechowywanie wszelkich narzędzi w kieszeniach fartuchów lub kurtek, pozostawianie ich na stołach, stołkach lub przed lustrami i t. p. jak również używanie szczotki wejcowej do włosów, puszków do pudru, gąbek i pendzli do namydlania, jest surowo wzbronione. Mydlić należy wacikiem, pudrować rozpylaczem lub wyjałowioną watą. Zdmuchiwanie ustami włosów z głowy oraz używanie rozpylaczy ustnych jest zakazana.

Wata, gaza, lignina, waciki i serwetki przeznaczone do obcierania instrumentów winny być przechowywane w szklanych naczyniach zamkniętych i używane za każdym razem nowe.

Włosy przeznaczone do wyrobów winny być przed użyciem należycie wymyte w benzynie, wysuszone i następnie odkażone przez zanurzenie conajmniej na godzinę w 10 prc. wodnym rozczynie formaliny.

Osoby dotknięte chorobą zakaźną, skórną lub otwartą gruźlicą nie mogą być dopuszczone do zajęć w zakładach fryzjerskich i golarskich.

Nie mogą również być dopuszczani do zajęć pracownicy, w których mieszkaniu zdarzył się przypadek ostrej choroby zakaźnej, a to do czasu otrzymania na to pozwolenia od lekarza urzędowego.

Pracownicy zakładów fryzjerskich i golarskich winni być w czasie zajęć stale ubrani w czyste białe fartuchy lub kurtki szczelnie zapięte na rękach i szyi, mieć krótko obcięte i czysto utrzymane paznogcie, przed każdą czynnością winni myć dokładnie ręce i używać przy czynnościach czystych prześcieradeł, ręczników i serwetek.

Klijentowi przysługuje prawo żądania, aby przy czynnościach były używane jego własne przyrządy i bielizna. Bezwarunkowo należy używać wyłącznie przyrządów i bielizny klijenta w przypadku, kiedy on jest dotknięty widoczną chorobą skórną.

W przypadku skaleczenia, miejsce skaleczone winno być obmyte z pomocą wyjałowionej waty lub gazy siedemdziesięcioprocentowym spirytusem i zajodynowane.

W zakładach fryzjerskich i golarskich winny być umieszczone następujące napisy:

1) „niewolno wprowadzać psów",
2) „niewolno pluć na podłogę",
3) „uprasza się wycierać obuwie".

Istniejące zakłady fryzjerskie i golarskie winny być poddane oględzinom sanitarnym i nie odpowiadające przepisom niniejszego rozporządzenia winny być doprowadzona do stanu należytego w terminie wyznaczonym przez właściwe władze. Zakłady, które nie będą doprowadzone do stanu wymaganego rozporządzeniem, ulegną zamknięciu aż do czasu uporządkowania. W drodze wyjątku może władza administracyjna II instencji zezwolić na dalsze istnienie zakładu posiadającego drobne usterki, o ile zakład ten na ogół odpowiada wymaganiom niniejszego rozporządzenia.

Rozporządzenie niniejsze w oryginale winno być umieszczone w każdym zakładzie fryzjerskim na miejscu dostępnem i widocznem.

Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia będą karani, o ile czyn karygodny nie podlega karze surowszej w myśl istniejących ustaw, w drodze administracyjnej na podstawie art. 25 ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych oraz innych chorób występujących nagminnie (Dz. U. R. P. № 67, poz. 402).

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 1-VI br. i obowiązuje w ciągu 2 lat na obszarze byłego zaboru rosyjskiego i austrjackiego. (Vide Dz. Ust. R. P. № 40 z dn. 1-VI 1922 r., poz. 337).

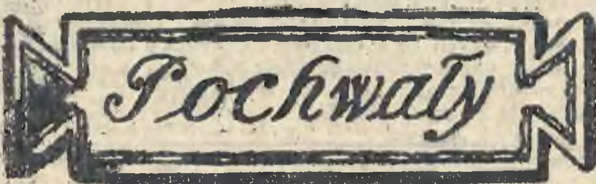

P. o. naczelnikowi Urzędu śledczego okr. XIV, Myślickiemu Mikołajowi, złożyła Okr. Kmda P. P. w Brześciu n/B. podziękowanie i udzieliła mu pochwały rozkazem z dnia 18. VI. 1922 r. № 64 za sumienną pracę na stanowisku Naczelnika Okręgowego Urzędu śledczego.

Rozkazem z dn. 19. VI. 922 r. Nr. 65 udzieliła Okr. Kmda P. P. w Brześciu n/B. pochwały Kierownikowi Działu Gospodarczego O. K. w Brześciu n/B. aspirantowi Berchowi Marjanowi, za sumienną i w wysokim stopniu umiejętną pracę na powierzonem mu stanowisku, której rezultatem było doprowadzenie Działu Gospodarczego do należytego stanu. Powyższe potwierdziła Kowelska Izba Kontroli Państwa, której członkowie o urządzeniu Działu Gospodarczego i ogólnej gospodarce Kmdy Okręgowej wyrazili się z całem uznaniem.

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Kielcach № 12 z dn. 24. V. 922 r. czytamy:

„Pan Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Kielcach, pismem swem z dnia 5. V. 1922 r. № 1992/22 wyraził podkomisarzowi Mirkowi Janowi, Komendantowi powiatu buskiego uznanie i podziękowanie za energiczną działalność, dzięki której podniosła się sprawność policji powiatu buskiego, przy wykonywaniu obowiązków służby".

Okr. Komendant
(—) *J. Barcewicz* m. p.

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Łodzi № 25 z dn. 22. VI. 922 r. czytamy:

„Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie Nr. dz. 1981. 19 czerwca 1922. — Do Pana Komendanta Okręgowego Policji Państwowej w Łodzi. Czuję się w obowiązku podać do wiadomości Pana Komendanta, jako bezpośredniego zwierzchnika policji powiatu Piotrkowskiego, że nie mam słów uznania dla policji tego powiatu a w szczególności dla jej Komendanta Nadkomisarza Tołpychy za wykrycie sprawcy zabójstwa małżonków Opalów, dokonanego w nocy na 15. VI. 1922 r. we wsi Kłudzice gm. Łęczno. W trzy godziny po zabójstwie policja w znacznej liczbie była na miejscu przestępstwa, a w 8 godzin sprawca został ujawniony i ujęty.

Wobec potworności zbrodni, która silnie poruszyła i wzburzyła okoliczną ludność włościańską, natychmiastowe wykrycie sprawcy zrobiło jaknajlepsze wrażenie i niezmiernie podniosło w oczach ludności autorytet policji i wogóle władz polskich. Stało się to wyłącznie dzięki sprężystości, szybkości działania i zdolnościom śledczym nadkomisarza Tołpychy, oraz energji podwładnych mu funkcjonarjuszów policj. Prokurator (—) Zaleski".

Podając powyższe do wiadomości, Komenda Okręgowa udzieliła pochwały Nadkomisarzowi Tołpysze Zygmuntowi, oraz wszystkim tym podkomendnym mu funkcjonarjuszom, którzy przyczynili się do wykrycia omawianej zbrodni".

Okr. Komendant P. P.
(—) *Wróblewski* m. p.

Rozkazem z dn. 16. VI. 922 r. № 11 udzieliła Okr. Kmda P. P. w Białymstoku pochwały:

Komisarzowi Radziejewskiemu Józefowi Komendantowi pow. Sokólskiego, za energiczne i celowe zarządzenie wydane w sprawie ujawnienia i ujęcia sprawców destrukcyjnej roboty partyzantki białoruskiej w powiecie Grodzieńskim.

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Poznaniu z dn. 26. V. 922 r. Nr. 13 czytamy:

„Prokurator przy Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu. R. Wp. 164-22—11. W nocy z 20. na 21. marca br. popełniono na szkodę Państwa znaczna kradzież aserwatów, które znajdowały się wówczas w Sekretarjacie Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Gnieźnie.. Dzięki energicznej, świadomej celu, pomocy miejscowej Policji Państwowej a szczególnie wybitnej działalności funkcjonarjuszów policyjnych Janickiego i Kosickiego zdołano nietylko wykryć sprawców kradzieży, lecz także od nader znacznej szkody uchronić. Zgodnie z wnioskiem Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Gnieźnie wyrażam niniejszem funkcjonarjuszom policyjnym Janickiemu i Kosickiemu za gorliwy współudział, przy wyśledzeniu sprawców rzeczonej kradzieży moje uznanie i proszę Pana Komendanta, by zechciał podać to do wiadomości tych, w tak chlubny sposób odznaczających się funkcjonarjuszów Policji Państwowej. (—) Surma.

Poster. Kazimierzowi Koziołkowi z Kmdy Pow. P. P. Kępno, który ścigał uzbrojonego w rewolwer zbiega i tenże z odległości kilkudziesięciu kroków do niego wymierzył, a pomimo to nie stchórzył, tylko ścigał go dalej i przychwycił, udzielam pochwały.

w. z. Okr. Komendanta
(—) *Dr. Włodek* m. p.

KRONIKA URZĘDOWA.

POWRÓT Z INSPEKCJI PP. DYREKTORÓW DEPARTAMENTÓW M.S.W.

Dyrektor Departamentu II Administracyjnego Konstanty Lenc i dyrektor Departamentu III Bezpieczeństwa Publicznego i Prasy Stefan Urbanowicz, powrócili z podróży inspekcyjnej i objęli urzędowanie.

POWRÓT GŁÓWNEGO KOMENDANTA P. P.

Dnia 6 lipca powrócił z Gór. Śląska do Warszawy Gł. Komendant P.P. Wiktor Hoszowski i objął urzędowanie. P. Gł. Kmdt przebywał na Śląsku około 2 miesięcy, osobiście kierując pracami przygotowawczemi do wkroczenia policji państwowej na odzyskaną ziemię.

KOLEJOWY RUCH TRANZYTOWY.

Ponieważ zdarzają się wypadki nieporozumienia funkc. władz granicznych z pasażerami pociągów tranzytowych, które dają powód do zażalenia tychże u władz centralnych w Warszawie, Ministerstwo streszcza poniżej wydane dotąd przepisy i instrukcje celem ścisłego zastosowania.

W ruchu tranzytowym kolei żelaznych przez terytorjum polskie należy ściśle odróżniać pociągi uprzywilejowane i nieuprzywilejowane.

Pociągi uprzywilejowane przeznaczone są dla ruchu tranzytowego między Prusami Wschodniemi a resztą Niemiec. Przejazd tymi pociągami jest dozwolony bez wizy polskiej: 1) obywatelom niemieckim za okazaniem dokumentu osobistego, stwierdzającego identyczność i przynależność państwową niemiecką, 2) obywatelom polskim, obywatelom państw sprzymierzonych i stowarzyszonych, obywatelom państw neutralnych w czasie wojny światowej, oraz obywatelom estońskim i finlandzkim na zasadzie normalnych paszportów zagranicznych, lecz bez wizy. Dzieci do lat 10 nie potrzebują żadnych dowodów osobistych, dla dzieci od 10—15 lat wystarczy ich spis imienny, ostemplowany przez władzę policyjną ich kraju, o ile jadą w transportach pod dozorem.

Korzystający z pociągów uprzywilejowanych nie mają prawa podczas przejazdu przez terytorjum polskie wysiadać z wagonu, odbierać i podawać pakunków, pieniędzy, listów i innych przedmiotów, tudzież komunikować się z osobami jadącymi w innych pociągach, albo w wagonach nie należących do uprzywilejowanych części pociągów.

Kontrola dowodów osobistych podróżnych odbywa się w pociągu podczas jazdy. Podróżni są wolni od wszelkich opłat celnych, albo jakichkolwiek innych danin.

Wojskowi, używający pociągów uprzywilejowanych, mogą jechać w mundurze albo po cywilnemu. Broni palnej ani amunicji przewozić im nie wolno. Broń białą mogą przewozić, ale muszą ją złożyć do wagonu bagażowego.

W pociągach nieuprzywilejowanych jadących przez korytarz polski, są to w szczególności pociągi przeznaczone dla ruchu międzynarodowego (№ 701, 702 oraz 801, 804), winni wszyscy pasażerowie bezwarunkowo być opatrzeni w paszporty i posiadać polskie wizy. Jednakże z uwagi na polityczną doniosłość następstw, jakie mogłyby wywołać skargi publiczności międzynarodowej na niedogodności polskiego korytarza, zarządzam poczynić kroki, aby możliwie wszelkie te niedogodności złagodzić. Mianowicie należy:

1) Pilnie przestrzegać, aby do rewizji paszportów w Chojnicach i Tczewie zostali wyznaczeni funkcjonarjusze graniczni inteligentni władający poza językiem polskim, także niemieckim i ew. francuskim.

2) W razie nieporozumienie z podróżnymi, obywatelami państw sprzymierzonych, mianowicie z powodu braku wizy polskiej na paszportach dyplomatycznych, feuille de route lub dowodach, stwierdzających piastowanie wysokich urzędów, należy jedynie zanotować nazwisko, numer paszportu, obywatelstwo, godzinę, dzień, numer pociągu, nie należy natomiast odbierać paszportów, wypraszać z wagonów, przemawiać podniesionym tonem i t. d.

3) O wypadkach wymienionych pod 2 oraz wszelkich innych usterkach i uchyleniach, które władze przy badaniu paszportów obywateli państw sprzymierzonych zauważyły, należy bezzwłocznie i bezpośrednio komunikować komitetowi tranzytowemu przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

4) Względem obywateli nie należących do jednego z państw sprzymierzonych należy stosować przepisy paszportowe i wizowe w całej pełni.

(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Poznaniu № 12 z dn. 5.V 1922 r.).

NIELEGALNY HANDEL SOLĄ NA KRESACH WSCHODNICH

Reskryptem Ministerstwa Skarbu z dnia 29 września r. z. za L. 7838,21, Izba Skarbowa Brzeska została upoważniona do nadawania koncesji na hurtowy handel solą na terytorjum podlegającem jej kompetencji, przyczem wspomniane koncesje mogą otrzymać li tylko osoby i firmy, których podania zostaną przychylnie zaopinjowane, przez Starostwo, względnie przez Urząd Wojewódzki.

Z powyższego widać, że prowadzenie hurtowego składu w każdym poszczególnym powiecie Kresów Wschodnich może odbywać się na skutek zezwolenia władz skarbowych, wydanego w porozumieniu się z władzami administracyjnemi. Jednakże Izba Skarbowa Brzeska posiada wiadomości, iż w niektórych powiatach Województwa Nowogródzkiego hurtowy handel solą prowadzi się w znacznej ilości wypadków przez osoby i firmy wcale niezarejestrowane tak przez Izbę tutejszą, jak widocznie i przez władze administracyjne. Podobny stan rzeczy naraża Skarb Państwa na wielkie straty, ponieważ przedsiębiorcy nielegalnego handlu solą, jako nie zarejestrowani przez odnośne władze, uuchylają się w ten sposób od ustanowionych opłat akcyzowych.

Oprócz tego, nielegalnie nabywając sól po cenach obniżonych, wspomniani przedsiębiorcy tamują rozwój prawidłowego handlu w kraju.

Na skutek powyższego Izba Skarkowa uprasza o wydanie odpowiednich zarządzeń podległym organom Policji Państwowej, aby, ze względu na interesy Skarbu Państwa, zastosowały wszelkie środki prawne, by usunąć szkodliwy, nielegalny handel solą, przyczem nadmienia się iż na mocy rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 8 lipca r. z. za L. 5016.21, wszelkie transporty soli nie pokryte listami przewozowymi Państwowego Biura Sprzedaży soli w Warszawie, oraz nie posiadające odpowiednich dokumentów władz skarbowych, winny być zatrzymywane do dyspozycji Ministerstwa Skarbu z jednoczesnym powiadomieniem o tem Izby Skarbowej w Brześciu n. Bug. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Nowogródku, № 30, z dn. 14-VI-1922 r.).*

PASZPORTY CENTRALNEGO KOMITETU OBYWATELSKIEGO W ROSJI.

Paszporty Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Rosji w formie niewielkiej książeczki, oprawionej w czarną ceratę, były wydawane przez ten Komitet wyłącznie osobom polskiego pochodzenia i zaopatrzone pieczęcią z orłem polskim i podpisami w Petersburgu, p. Dangla, a w Moskwie p. Psarskiego. Paszporty wydawane na prowincji były opatrzone w podpisy pełnomocników C. K. O. Paszporty te były wydawane w Petersburgu i Moskwie do dn. 27. III. 1918 r., a na prowincji najdalej do 1. VII 1918 r., wobec czego wszystkie paszporty po datach powyższych należy traktować jako fałszywe. Zwraca się również uwagę, że skonfiskowane przez bolszewików blankiety paszportowe nie były zaopatrzone w pieczęcie z orłem *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. we Lwowie Nr. 28 z dn. 10. VI. 922.).*

TOWARZYSTWO EMIGRACYJNE „HIAS".

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadamia, że w porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej (Urzędem Emigracyjnym) udzieliło zezwolenia żydowskiemu towarzystwu emigracyjnemu „Hias" (Hebrew Sheltering And Immigrant Aid Society of America Hias) na prowadzenie w Rzeczypospolitej Polskiej czynności, mających na celu pomoc i opiekę nad emigrantami, udającymi się do Stanów Zjednoczonych i innych krajów Ameryki na następujących warunkach:

Towarzystwo „Hias" ma prawo do otwierania oddziałów i mianowania przedstawicieli w tych miastach Rzeczypospolitej Polski, w których Urząd Emigracyjny uzna to za wskazane, oraz o ile ich skład osobowy zostanie zatwierdzony przez Urząd Emigracyjny.

Towarzystwo „Hias" znajduje się pod kontrolą Urzędu Emigracyjnego i winno stosować się do wszystkich rozporządzeń Urzędu Emigracyjnego. Przedstawiciele i agenci wymienionego towarzystwa winni posiadać specjalne imienne legitymacje, zaopatrzone w fotografje wydane przez biuro Misji Zagranicznych przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Spraw Zagranicznych.

Upoważnienie ważne jest aż do odwołania.

Wobec istnienia uzasadnionych podejrzeń, że pewne towarzystwa emigracyjne wykorzystują nadane im uprawniania w kierunku wprost sprzecznym z ich urzędowym programem i zobowiązaniami wobec Rządu i zamiast popierać emigrację ludności żydowskiej ułatwiają jedynie napływ tego żywiołu do Polski, Ministerstwo poleciło rozciągnąć ścisły nadzór nad działalnością zarówno wymienionego towarzystwa „Hias" jak i wszystkich tego rodzaju towarzystwa w razie stwierdzenia, że dany oddział towarzystwa przekracza zakres przysługujących mu uprawnień, należy niezwłocznie zamknąć daną placówkę, zawiadamiając równocześnie o tem Ministerstwo. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Nowogródku № 30, z dn. 14 VI-1922 r.).*

ZAKAZ ROZSZERZANIA PISM I BROSZUR.

Województwo krakowskie zawiadomiło, że Sąd Okręgowy karny, jako prasowy, w Krakowie na zasadzie § 303 w myśl § 493 p. k. zakazał rozszerzanie:

1) Orzeczeniem z dnia 12 kwietnia 1922 r. Pr. III. 24. broszury p. t. „Mitologja i Biblja" drukowanej w roku 1919 w Detroit Mich. Amer. Półn. napisanej przez Johna Migara, obejmującej 48 stron.

2) Orzeczeniem z dnia 27 marca 1922. Pr. III. 15. broszury p. t. „Człowiek grzechu czyli antychryst" wydanej przez Strażnicę Towarzystwa biblijnego i broszur w Ameryce.

3) Orzeczeniem z dnia 27 marca 1922. Pr. III. 17. zagranicznego ulotnego pisma drukowego „Pozdrowienie anielskie",

4) Orzeczeniem z dnia 1 kwietnia 1922. Pr. III. 21. broszury p. t. „Ważne dla myślących ludzi", wydanej przez R. K. Oleszyńskiego 3310 Evergreen Avenue Chicago Ill.

5) Orzeczeniem z dnia 1 kwietnia 1922. Pr. III 19. pism drukowanych o tytułach: a) Wykłady pisma świętego drukiem Strażnicy 1289 w Warren Eve Detroit Mich., b) dol. 500 nagrody, c) „Czy ty wiesz" drukiem jak pod a).

6) Orzeczeniem z dnia 27 marca 1922 r. Pr. III. 16. pisma drukowego p. t. „Dla tych, którzy myślą sami za siebie" i „Ekstra" obejmującego dwie strony.

7) Orzeczeniem z dnia 20 marca 1922 r. Pr. III. 13 broszury p. t. „Dzień pomsty" drukowanej w roku 1919 w Detroit Mich Amer Półn., obejmującej 51 stron.

Wszystkie te broszury i pisma drukowe nadesłane zostały do kraju z Ameryki *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. we Lwowie Nr. 28 z dn. 10. VI. 922 r.).*

ZAGUBIENIE PIECZĘCI.

Dnia 15 maja r. b. zaginęła pieczęć urzędowa z wizerunkiem orła państwowego i napisem „Departament Rolnictwa i Lasów w Wilnie".

Podając powyższe do wiadomości polecono PP. Komendantom powiatowym P. P. wydać odpowiednie zarządzenia podległym posterunkom P. P. i Okręgu nowogródzkiego. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Nowogródku, № 31 z dn. 20 VI 1922 r.).*

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

post. Adama Rackinowa, z P. K. P. P. w Ostrogu,

post. Makowskiego Józefa, z P. K. P. P. w Baranowiczach, № 163;

post. Blachlińskiego Franciszka z P. K. P. P. w Nowogródku, № 126;

st. przod. pol. śledcz. Leona Jezierskiego, z Eks. śledcz. na m. Poznań, № 279;

przod. pol. śledcz. Antoniego Dominika, z Eksp. śledcz. na m. Poznań, № 35;

post. pol. śledcz. Tomasza Słomińskiego, z Eksp. śledcz. na m. Poznań № 161;

post. pol. śledcz. Józefa Grandy, z Eksp. śledcz. na m. Poznań, № 265,

post. pol. śledcz. Józefa Paszko, z P. K. P. P. w Szamotułach, № 119b

Z OSTATNIEJ CHWILI.

—o—

Upadek gabinetu p. Artura Śliwińskiego.

Wniosek, wyrażający nieufność Sejmu do Rządu p. Artura Śliwińskiego został uchwalony w dniu 7 b. m. w imiennem głosowaniu większością 201 głosów przeciw 195 i tem samem Rząd został przez Sejm obalony.

POLITYKA

Niemcy na rozdrożu.

—:o:—

Rzesza niemiecka przeżywa obecnie kryzys, który polityka koalicyjna śledzi z najbaczniejszą uwagą.

Niedawne morderstwo dokonane na ministrze spraw zagranicznych Walterze Rathenau, odsłoniło w całej prawdzie, jakie rozmiary przybrał w społeczeństwie niemieckim kierunek przeciwny republice. Nie na żarty zastraszył się obecny rząd, widząc, że istnienie republiki zagrożone jest przez wytężoną akcję żywiołów monarchistycznych, rozporządzających większymi środkami i większem oparciem w opinji społecznej, niż mógł był ktokolwiek przypuszczać.

Mści się tu niewątpliwie bierność i stałe wygrywanie przez rząd wrzenia wewnętrznego jako atutu dla polityki zagranicznej.

Chodzi mianowicie o stosunek do zobowiązań ciążących na Rzeszy z tytułu traktatu wersalskiego.

Od chwili jego zawarcia polityka niemiecka stale dążyła do zrzucenia nałożonych na Niemcy ciężarów, grożąc rewolucją monarchistyczną, któraby grozić jakoby miała wtrąceniem Europy w nową wojnę. Rząd niemiecki akcentował swą dobrą wolę i lojalność wobec koalicji, nieustannie jednak wykazywał, że swe stanowisko wewnętrzne opierać musi na sukcesach w stosunku do warunków traktatu, że walczyć musi z wielkiemi trudnościami, że opinja niemiecka jest stale wzburzona i że dla tego koalicja przez palce patrzyć musi na niewykonywanie przez Niemcy swych zobowiązań, dawać ulgi i odroczenia.

Dla tego to pewne stadjum napięcia wewnętrznego było dla Niemiec korzystne.

Lecz obecnie sytuacja się zmieniła. Śledztwo przeprowadzone z okazji zabójstwa Rathenaua wykazało, że istnieniu Republiki grozi istotne niebezpieczeństwo. To też kanclerz dr. Wirth, szczery jak się zdaje republikanin, zrozumiał, iż niema chwili do stracenia i z całą energją zarządził walkę z żywiołami wywrotowemi.

Uchwalono specjalne ustawy o ochronie Republiki. Wykryto i w części aresztowano olbrzymią organizację tajną „Consul", rozgałęzioną po całem państwie, w skład której wchodzi owe słynne „Mordkommando" mające na sumieniu życie tylu Polaków na Górnym Śląsku. Zdołano wreszcie aresztować jednego ze sprawców zamachu na Rathenaua.

To wszystko jednak nie oczyściło atmosfery wewnętrznej w Niemczech. Groźba przewrotu ujawniła się w całej pełni, a wraz z nią fakt, że ustrój republikański nie opiera się na duchu republikańskim szerokich warstw, że traktowany jest on jako forma narzucona, nie czerpiąca swych sił żywotnych z dążeń politycznych ludu, lecz szukająca oparcia na zagranicy, bez wiary w swą własną moc i siłę.

W tej sytuacji rodzi się poważne pytanie, czy w interesie Ententy, a przedewszystkiem najbardziej tu interesowanej Francji leży dalsze popieranie istnienia Republiki niemieckiej za cenę ciężkich ofiar, czy nie korzystniejsze byłoby całkowite zostawienie wyjaśnienia sytuacji własnemu biegowi rzeczy, któryby okazał, czy Republika bez poparcia zewnętrznego zdoła się utrzymać, czy po przejściu kryzysu zdoła się utrwalić, jako forma odpowiadająca duchowi narodu niemieckiego, czy też padnie, rozwiązując temsamem Francji ręce do energicznej akcji w obronie swych pretensji.

I. J. Rembieliński.

Posiedzenie w środę dn. 5 lipca rozpoczęto o g. 4.30 pp. Marszałek oznajmia, że prezydent ministrów doniósł o mianowaniu ministrów. Z kolei odczytał orzeczenie sądu honorowego w sprawie p. Kiernika. Wyrok ten orzeka, że zarzut posła Staniszkisa, jakoby dr. Kiernik nadużył swego mandatu poselskiego przy akcji polsko - amerykańskiego Banku w sprawie kupna majątku Dojlid jest nieuzasadniony.

Następnie ratyfikowano jednomyślnie zarządzenia o sądach ustanowionych przez Komisję Międzysojuszniczą na Górnym Śląsku. Na mównicy staje prezydent ministrów Artur Śliwiński, celem wygłoszenia expose, w którym wytyczne polityki nowego rządu i pogląd na sytuację obecną ujęte zostały, jak następuje:

Ostrożność w wystąpieniach, unikanie wszelkiego rodzaju eksperymentów, utrzymanie ładu w państwie i pokojowych stosunków z sąsiadami—oto czem powodować się będzie gabinet w sprawowaniu rządów, jako rząd bezpartyjny chętny do słuchania opinji i żądań wszystkich ugrupowań. Jednym z pierwszych zadań rządu, w dziale polityki wewnętrznej będzie wniknięcie natychmiastowe w potrzeby G. Śląska. Z chwilą przyłączenia tej dzielnicy, ustalają się granice państwa, co na stosunki zewnętrzne wpłynie dodatnio. Nowy rząd, hołdując polityce pokojowej, będzie miał na widoku poprawę stosunków gospodarczych kraju drogą całego szeregu umów i traktatów z państwami. Część z nich już zawarto, część zawartą będzie po ukończeniu prowadzonych obecnie pertraktacji, z Anglją, Austrją, Belgją, Jugosławją, Norwegją i Turcją, oraz z Rzeszą Niemiecką. Przechodząc dalej do przedstawienia sytuacji finansowej, premjer stwierdza, że sytuacja ta daleką jest od pomyślności.

Według budżetu z końca marca r. b. deficyt budżetowy w tym roku miał wynieść 132 miljardy, tymczasem już ustalony deficyt wynosi 400 miljardów marek, suma ta powiększy się znacznie. Głównym pokryciem tego niedoboru miała być pożyczka zagraniczna oparta na projekcie wydzierżawienia monopolu tytoniowego. Premjer uważa, że projekt ten musi być poddany badaniu, że przeto sprawa pożyczki, jako ratunku, ulegnie zwłoce. Wobec tej trudnej sytuacji nie można będzie uniknąć dalszej emisji banknotów. Programu finansowego na dalszą metę, nowy minister nie zastał, wobec czego pierwszym jego zadaniem będzie program ten stworzyć. Nasze zamierzenia budżetowe opierać musimy na rozbudowie systemu podatkowego.

Z wielką troską nowy rząd zajmie się reformą rolną, dążąc do przyspieszenia wykonania ustaw. W sprawie szkolnictwa rząd przedstawi sejmowi projekt ustawy o wewnętrznej pożyczce inwestycyjnej na cele szkolnictwa powszechnego. W zakresie prawodawstwa prowadzona będzie nadal praca unifikacji: wymiaru sprawiedliwości. Drogą inicjatywy ustawodawczej przygotuje się grunt do ogólnej reformy sądownictwa. Do najbardziej aktualnych zadań nowego rządu należeć będzie sprawa poprawy bytu pracowników państwowych, jak również zwalczanie drożyzny przez współdziałanie rządu z ruchem spółdzielczym, pomoc kredytową dla kooperatyw, walkę z paskarstwem i t.d. z niemniejszą energją rząd ścigać będzie wykroczenia urzędników i wszelkie nadużycia. Mniejszość narodowa bez względu na pochodzenie, będzie miała zagwarantowaną możność korzystania z wszelkich praw wolnych obywateli kraju. Wolność obywateli szczególnie ochranianą będzie w czasie wyborów, aby zapewnić zupełną ich bezstronność. Rząd demokratyczny kończył premjer—musi być rządem silnym. Siła ta nie może się opierać na środkach policyjnych, lecz na zdobywaniu zaufania najszerszych mas społeczeństwa. Droga do tego najkrótsza — konsekwentne wykonywanie prawa i położenie ręki na wszystko co gwałci wolność i bezpieczeństwo.

Po przemówieniu prezydenta Śliwińskiego pos. Woźnicki (wyzwolenie) wnosi o odroczenie dyskusji nad expose do dnia następnego. Pos. Głąbiński wnosi o natychmiastową dyskusję. Ten ostatni wniosek przyjęto.

Pierwszy zabiera głos pos. Głąbiński (Zw. lud.-nar.). Odmawia on zaufania rządowi i ostro krytykuje brak wszelkiego pozytywnego programu w expose.

Pos. Daszyński (P. P. S.) mówi o konieczności natychmiastowego uchwalenia ordynacji wyborczej i zamknięcia sejmu, bowiem ten sejm jako źródło prawa jest gniazdem intryg. W jego obecności żaden rząd silnym być nie może. Pos. Dubanowicz (nar.-chrześć. str. lud.) odmawia rządowi zaufania, bowiem nie daje on rękojmi spokojnego i bezstronnego sprawowania agend. Pos. Stapiński (lewica P. S. L.) stwierdza, że klub jego po długich wahaniach i niejednogłośnie zdeklarował się za rządem. Poseł Skulski (N. Zj. L.) w imieniu stronnictwa uważa, że Rząd p. Śliwińskiego jest jednostronny politycznie. Zaufania odmawia. Pos. Woźnicki (wyzwolenie) oświadcza, że jeśli rząd ma dobrą wolę i energję to spotka się z uznaniem „Wyzwolenia". Pos. Matakiewicz (Grupa kat.-lud.) odmawia zaufania, jako rządowi nieparlamentarnemu, więc nie silnemu. Pos. Baworowski (K. P. K.) oświadczył, że klub pracy Konstyt. nie jest zadowolony ze składu gabinetu, aczkolwiek początkowo wyraził zaufanie p. Śliwińskiemu, w chwili tworzenia rządu. Pos. Czerniewski (Chrześc. narod. klub. rob.) odmawia zaufania po pewnych wahaniach, które jednak ostatecznie rozwiało przemówienie premjera. Pos. Tomaszewski (Klub Mieszcz.) z braku programu gospodarczego odmawia zaufania. Ks. Okoń w imieniu str. chłopskich radykałów, wyraża zaufanie rządowi. Marszałek oznajmia, że prawica wnosi o dalsze rozprawy. Na sali wrzawa. Marszałek zarządza przerwę i po naradach z prezesami klubów, posiedzenie odracza do dnia następnego.

Drożyzna.

Smutny temat chwili bieżącej...

Przednówek, niewyjaśniona sytuacja polityczna, odchylenie się uwagi społeczeństwa od zagadnień gospodarczych ku polityce przedwyborczej — oto główne cechy przeżywanego okresu. Przechodziliśmy jednak i przetrwaliśmy cięższe — więc niema zasady do snucia ponurych myśli, których przędziwo poczyna już oplatać niejedną słabszą duszę. Ale nie trzeba też w błogim spokoju zakładać rąk bezczynnie, nie trzeba ani na chwilę spuszczać oka z tych niebezpieczeństw, które nam grożą, lub grozić mogą.

Pierwsze z nich — to niesłychana, nieprzezwyciężona bezczynność społeczna w dziedzinie zagadnień ekonomicznych, ciągłe oglądanie się na rząd, a zwłaszcza na każdego z kolei ministra skarbu, który ma jakimś cudownym, nieznanym jeszcze w dziejach skarbowości kunsztykiem przeprowadzić uzdrowienie finansów państwowych, bez udziału społeczeństwa, a nawet wbrew jego woli.

Bo nasze społeczeństwo najwidoczniej nie chce być wyleczonem z niedomagań finansowych. Jedną z przyczyn tych niedomagań jest brak równowagi w naszym bilansie płatniczym, tej jest znaczna przewyżka przywozu z zagranicy i usług, oddawanych nam przez zagranicę— nad naszym wywozem zagranicę i usługami, jakie my zagranicy oddajemy. Idzie tu o to, aby sprowadzane z zagranicy towary płacić wywozem naszych towarów, nie zaś ciągle się zwiększającemi emisjami naszych marek papierowych. Otóż, jeżeli nie możemy odrazu powiększyć naszej produkcji, to napewno możemy nieco ograniczyć konsumcję. Gdyby, naprzykład, oszczędzić nieco na spożyciu wewnętrznem cukru i spirytusu — możnaby osiągnąć wcale pokaźne powiększenie naszego wywozu. A gdyby tak udało się zmniejszyć ilość naszych wyjazdów za granicę, zwłaszcza do krajów z tak drogą walutą, jak Szwajcarja, wyjazdów wyłącznie rozrywkowych, niepodyktowanych ani przez względy lecznicze, ani komercyjne?

Niewątpliwie w tym kierunku jest jeszcze dużo do zrobienia. Społeczeństwo zrobić tego nie chce, czy nie umie — natomiast gorzko skarży się na drożyznę i ma żal do wszystkich — oprócz siebie...

Z giełdy.

Tendencja zwyżkowa dla walut zagranicznych utrzymuje się stale. Jedynie kurs marki niemieckiej, wskutek ostatnich wydarzeń w Niemczech, miał przez kilka dni zniżkowy nastrój i, na ogół, wykazuje małe odchylenia.

Kursy akcji i papierów procentowych nie uległy poważniejszym zmianom.

Cena złota znów poszła w górę. Za 100 złotych rubli płacono około 236 tysięcy marek.

Dookoła spraw administracyjnych.

—:o:—

Administracja polityczna na G. Śląsku.

W nawiązaniu do naszych artykułów o organizacji śląskich władz administracyjnych, należy dorzucić kilka uwag charakteryzujących odmienne lokalne stosunki, bądźto z racji pozostałości pewnych urządzeń z regimu niemieckiego, bądźteż ze względu na odmienny przejściowo charakter ustroju wojewódzkiego, opartego na statucie organicznym z 25 lipca 1920 r.

Organizacja władz politycznych tj. województwa i starostw upodobniona jest do administracji w innych dzielnicach Państwa, z tą tylko różnicą, że kompetencja wojewody jest znacznie rozszerzona i że obok władz rządowych pełni funkcje prawodawcze Tymczasowa Rada Wojewódzka.

Ze względu na zakres działania, wobec lokalnych warunków odmiennych, różniący się od wydziałów w innych województwach przyjrzymy się bliżej jego organizacji. Wydział ten dzieli się na trzy oddziały:

1) organizacyjny, czyli ogólno-administracyjny, 2) autonomiczno-samorządowy i 3) robót publicznych.

Do zakresu działania oddziału organizacyjnego należą: nadzór służbowy nad władzami administracyjnemi ogólnego zarządu pierwszej instancji, inspekcja starostów, sprawy zażaleniowe w drodze instancji, względnie nadzoru, obywatelstwo, spis ludności i statystyka, sprawy stanu cywilnego, sprawy zmiany nazwisk, wytknięcia granic, sprawy osadnicze i przywłaszczeń, sprawy wojskowe, przy których konieczne jest współdziałanie cywilnych władz administracyjnych, jako to: pobór do wojska, mobilizacja, świadczenia wojenne, i t.p., i sprawy wywłaszczeń.

Oddział autonomiczny-samorządowy załatwia dwa rodzaje spraw, mianowicie: wykonywanie nadzoru nad samorządem terytorjalnym, oraz nad zakładami i instytucjami samorządu terytorjalnego z jednej strony i prowadzenie dotychczasowych agend starosty krajowego prowincji śląskiej we Wrocławiu (wychowanie przymusowe, opieka nad głuchoniemymi i ociemniałymi, administracja zakładów dla obłąkanych, przejęcie i urządzenie różnych instytucyj prowincjonalnych, jak: Provinzial-Hilfskasse, Provinzial-Feur-Sozietat i t. d.) z drugiej strony.

Oddział Robót publicznych opracowuje sprawy budowli nadziemnych, podziemnych, dróg wodnych, wodociągów, sprawy melioracyjne, sprawy policji wodnej i drogowej.

W górnośląskich powiatach rozwiązane zostaną dotychczasowe sejmiki i wydziały powiatowe, które wyszły z wyborów w roku 1912—13. Dla sprawowania czynności tych ciał mianowane zostaną Tymczasowe wydziały powiatowe. W 2-ch powiatach: świętochłowickim i rudzkim, których siedziby dotychczasowe (Bytom względnie Zabrze) pozostały przy Niemcach, zostaną dopiero utworzone nowe związki powiatowe komunalne.

Z powodu wprowadzenia na Śląsku Górnym jednolitej Policji Wojewódzkiej, w miejsce istniejących dotychczas pięciu rodzajów policji (żandarmerja krajowa, policja państwowa, policja komunalna, policja plebiscytowa i straż gminna) zachodzi konieczność zmiany organizacji lokalnych urzędów policji. Dotychczas lokalna władza policyjna spoczywała w miastach w ręku burmistrzów, oprócz Katowic i Mysłowic, gdzie była policja państwowa; w gminach wiejskich, i obszarach dworskich jednakże władzy tej nie sprawował naczelnik gminy, względnie obszaru dworskiego, lecz „amtowy", którego okrąg rozciągał się zwykle na kilka gmin i obszarów dworskich. „Amtowi" mianowani byli przez naczelnego prezesa prowincji z list, przedkładanych przez sejmiki powiatowe, i sprawowali swój urząd honorowo. Koszta urzędu ponosiły gmi-

ny danego okręgu (Amtsbezirk), reprezentowane w tym celu przez „Wydział amtowy“ (Amtsausschuss). Amtowi zarządzali policją bezpieczeństwa, porządku, obyczajową, zdrowia, ubogich, drogową, wodną, polową, przemysłową, budowlana, ogniową i t. d.; obecnie policja bezpieczeństwa i porządku publicznego, przekazaną została Policji Wojewódzkiej. Dla sprawowania reszty rodzajów policji, które Niemcy nazywali zbiorowo „Verwaltungs-Polizei“ lub Zweck-Polizei“, a które właściwie są tylko czynnościami administracji ogólnopaństwowej, tworzy się większe okręgi, złożone zawsze z kilku dotychczasowych okręgów amtowych, na których czele stać będzie komisarz obwodowy.

Co do samorządu miejskiego i wiejskiego, nie zaprowadza się narazie żadnych zasadniczych zmian. Rady miejskie i gminne pozostawia się w dotychczasowym składzie aż do zarządzenia przez Sejm Śląski nowych wyborów. Obok miast i gmin istnieją jeszcze na Śląsku Górnym jako jednostki administracyjne obszary dworskie, stawiane przez ustawodawstwo pruskie narówni z gminami wiejskiemi. Niektóre obszary dworskie liczą przeszło 10.000 mieszkańców, a ani jeden dom, ani piędź ziemi nie jest własnością prywatną mieszkańców, tylko wszystko należy do właściciela obszaru dworskiego. Stan ten, nienormalny i niezgodny z obecnemi stosunkami gospodarczemi, musi ulec zmianie, w szczególności obszary dworskie zostaną przydzielone do sąsiednich gmin wiejskich lub przekształcone na samodzielne gminy, na zasadach prawnych z rozliczeniem się z właścicielami tych obszarów.

Po puszczeniu w ruch pełnego aparatu urzędowego, przewidywane są pewne zmiany. I tak powiaty, jak świętochłowicki i rudzki, stworzone z resztek powiatu bytomskiego, zabrskiego i gliwickiego, zostaną zaokrąglone przez przydzielenie do nich części innych powiatów, zaś powiaty na stosunki górnośląskie za wielkie, jak pszczyński, rybnicki, zostaną podzielone, przez wyodrębnienie z nich nowych powiatów.

Wiele pracy wymagać będzie załatwienie spraw obywatelstwa, co do których konwencja genewska zawiera liczne zróżniczkowane i zaklauzulowane przepisy. Brak mieszkań na całym obszarze województwa śląskiego, nietylko w obwodzie przemysłowym, stwarza poważną kwestję mieszkaniową, którą komplikuje już obecnie uchodźctwo z części Śląska Górnego, przyznanej Niemcom.

W kwestji tej będzie miał obszerne i trudne zadanie do spełnienia oddział budowlany wydziału administracyjnego.

Drogi i szosy, będące na Śląsku Górnym przeważnie własnością powiatów, jako związków komunalnych, i przez nie utrzymywane, od wybuchu wojny podlegały tylko drobnym naprawom i znajdują się w lichym stanie. Doprowadzenie ich do należytego stanu będzie wymagało także wielkiego nakładu kapitału i pracy.

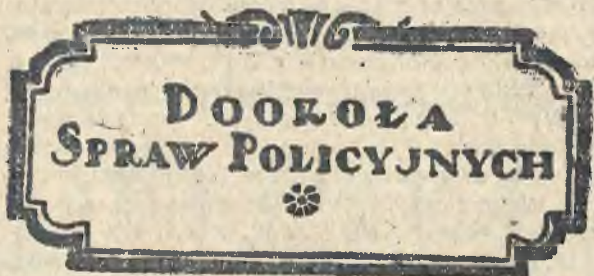

Obwody inspekcyjne okręgu białostockiego.

W myśl rozkazu Komendy Głównej P. P. Nr. 157 p. II-gi z dnia 7. IV. r. b. V. Okręg P. P. białostocki został podzielony z dniem 1 lipca 1922 r. na 3 obwody Inspekcyjne, a mianowicie:

Obwód I obejmujący powiaty: Białostocki, Grodzieński i Łomżyński podlega zastępcy Komendanta Okręgu, który jednocześnie inspekcjonuje wszystkie Komendy Powiatowe Okręgu, sposobem przewidzianym w Rozkazie Główpolu Nr. 30. Inspekcje Centrali Śledczych utworzonych przy wyżej wymienionych 3 powiatach, dokonywa Naczelnik Okręgowego Urzędu Śledczego, do którego należą również wszystkie związane z tem czynności kancelaryjne i składanie raportów Komendantowi Okręgu.

Obwód II — powiaty: Suwalski, Sejneński, Sokolski, Augustowski, Szczuczyński i Wołkowyski, podlega pierwszemu inspekcyjnemu.

Obwód III — powiaty: Kolneński, Ostrołęcki, Ostrowski, Bielski, Białowieski i Wysoko-Mazowiecki, podlega drugiemu inspekcyjnemu.

Wymienione obwody będą wizytowane przez wyżej wymienionych w myśl okólnika Komendy Głównej Nr. 180.

Przeprowadzenie wszelkich dochodzeń w danym obwodzie, jak również specjalne delegacje należą do odnośnego inspekcyjnego.

Protokuły o dokonanych inspekcjach, po nadejściu do Okpolu, będą przez właściwych Inspekcyjnych przeglądane, uzupełniane i po zaopatrzeniu odpowiedniemi wnioskami przedkładane Komendantowi Okręgu.

W skorowidzu dokonanych inspekcji, wpisuje każdy inspekcyjny potrzebne odnotacje dotyczące swego obwodu inspekcyjnego.

W razie nieobecności któregokolwiek z Inspekcyjnych dłużej niż 14 dni, obejmuje służbę w jego obwodzie Kierownik Okręgowego Urzędu Śledczego, pełniąc jednocześnie swe obowiązki służbowe.

Podczas jednoczesnej nieobecności kilku inspekcyjnych, może być także wyznaczony do czasowego zastępstwa jednego z nich Kierownik Ekspozytury 5 f.

W razie nieobecności Kierownika Okręgowego Urzędu Śledczego dłużej jak dni 14, przejmuje automatycznie jego agendy najmłodszy rangą Inspekcyjny.

Objęcie Okr. Kmdy P.P. w Toruniu

Z okazji objęcia wymienionej kmdy P. P. przez p. Wizimirskiego powitał tenże swoich przyszłych podwładnych rozkazem z dn. 1-V r. b. № 5 w następujących słowach:

„Przeniesiony dekretem Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z Tarnopola do Torunia, objąłem z dniem 12-IV r. b. Komendę Policji Państwowej Okręgu XII.

Witam wszystkich funkcjonarjuszów serdecznie i żywię nadzieję, że będziecie jak dotychczas pracowali wytrwale i sumiennie dla dobra Ojczyzny.“

Kmdt Okręgowy Pol. Państw.
(—) *Wizimirski*

Zapomogi pośmiertne.

W myśl okólnika Ministerstwa Skarbu z dn. 1-V r. b. № 2612-D.a. w związku z trzymiesięczną odprawą (pośmiertne) podaje się co następuje: sumy na ten cel asygnowane będą przez Izbę Skarbową, po uprzednim nadesłaniu do działu gospodarczego Komendy Okręgu podania, do którego mają być dołączone następujące dokumenty:

1) wdowa — metrykę śmierci męża, i metrykę ślubu, oraz poświadczenie odnośnego Urzędu parafjalnego lub metrykalnego, względnie właściwej władzy administracyjnej i instancji, stwierdzające spólność pożycia małżeńskiego. Dzieci: metrykę śmierci ojca i metryki urodzenia. Dalsi krewni lub inne osoby, prócz metryki śmierci, nadto rachunek poniesionych, względnie wykazanych do zapłaty kosztów leczenia i pogrzebu.

2) potwierdzenie władzy administracyjnej i instancji.

3) stwierdzające, że zmarły nie pozostawił ani uprawnionej wdowy, względnie dzieci, ani majątku dostatecznego do pokrycia kosztów ostatniej choroby i pogrzebu. (Rozkaz okr. kmdy P.P. st. m. Warszawy № 111 z d. 19-V-1922 r.).

Uroczystość zakończenia kursu w Głównej Szkole Pol. Państw.

Dnia 29 czerwca o godzinie 8-ej rano pięć kompanji Gł. Szkoły P.P. z orkiestrą na czele wyruszyło do kościoła św. Karola Boromeusza na mszę, która rozpocząć miała uroczystość zakończenia kursu. Mszę odprawił kapelan szkoły ks. Wyrębowski, poczem w podniosłych słowach przemówił do zebranych. Po skończonym nabożeństwie powrócono do gmachu szkolnego. Około godz. 10-ej przybył Minister Spraw Wewnętrznych p. Kamieński oraz szereg osób z pośród przedstawicieli władz. P. Komisarz Rządu Borzęcki, Nacz. Wydz. Policji Departamentu Bezpieczeństwa M.S.W. Pilecki, Zastępca Głównego Komendanta P.P. nadinspektor Wardęski, Komendant P. P. m. st. Warszawy nadinspektor Sikorski, inspektorowie Wróblewski, Krzymuski, podinspektor Grabowiecki, redaktor „Gazety Adm. i Pol. P.“ Szereg przemówień rozpoczął Zastępca Kom. Gł. p. Wardęski, wyrażając uznanie dla kierownictwa szkoły. Z przemówienia tego dowiedzieliśmy się, że już 60% oficerów i przodowników policji otrzymało fachowe wykształcenie. P. Minister Kamieński krótko przypomniał obowiązki policjanta względem społeczeństwa.

Komisarz Frankiewicz słuchacz szkoły w imieniu swych kolegów dziękował wszystkim przełożonym za pracę nad wyszkoleniem fachowym dużego zastępu uczniów. Świadectw z ukończenia szkoły rozdano ogółem 250, sto wyższym funkcjonarjuszom i 150 przodownikom.

GŁOSY PRASY

Policja na Górnym Śląsku.

W n-rze 179 „Rzeczypospolitej“ w liście z Górnego Śląska czytamy:

„...doprawdy bezpieczeństwo i spokój, jakiemi osłoniły policja oraz wojsko polskie obywatela niemieckiego, są prawdziwem błogosławieństwem w porównaniu z anarchją po niemieckiej stronie i z nieporządkiem, trapiącym ludność tam, gdzie Polska nie objęła jeszcze władzy. Oto co pisze na ten temat korespondent niemieckiego „Oberschlesischer Courier“ (nr. 148) z Rybnika:

„Polska policja państwowa obejmuje dzisiaj (2 lipca) służbę bezpieczeństwa Dzięki Bogu! Jest to początek spokoju i porządku, za którym wszyscy tęsknimy. Dlatego mieszczaństwo nasze pozdrawia polską policję z największą radością i całem sercem, a zwłaszcza obudwu jej kierowników, o których słychać, że są równie energicznymi, jak i wytrawnymi urzędnikami“.

Taką opinję daje naszej policji umiarkowany organ niemiecki. Lecz i osławiona hakatystyczna „Kattowitzer Zeitung“, skora do uszczypliwej krytyki, przy każdej sposobności, musi przyznać, że policja polska gwarantuje bezpieczeństwo ludności“.

W „Kurjerze Porannym“ Nr. 177:

„Kończy się więc nareszcie niewola ludu naszego, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej już wszędzie tam, gdzie pojawiły się policja polska i wojsko polskie odrazu ustał bandytyzm i niepokój. Przedtem nie było prawie dnia, żeby nie popełniono jakiejś większej zbrodni; od tygodnia jednakże t. j. od czasu, gdy służbę poczęła obejmować policja polska i pierwsze bataljony wojska polskiego na Śląsk wkroczyły, nie zaszedł ani jeden poważniejszy wypadek aktów gwałtu przeciw życiu i mieniu mieszkańców“.

KORESPONDENCJE.

—(:o:)—

DNI CHWAŁY NA ŚLĄSKU.

(Korespondencja własna).

Katowice 24 czerwca.

Pasmo wielkich, niezapomnianych nigdy dni snuje się dalej...

Wczoraj wojska nasze ruszyły tryumfalnym marszem z Katowic w kierunku Królewskiej Huty. Przedtem na rynku — wielka defilada przed generałem Szeptyckim.

Już od wczesnego rana w całym mieście niebywałe poruszenie. Wszystkiemi ulicami płynie w kierunku rynku olbrzymia fala ludzi. Entuzjazm pierwszego dnia nie przygasł ani na chwilę. Całe miasto tętni donośnym biciem polskich serc, raz poraz rozbrzmiewają piorunowe okrzyki... Każdy chce widzieć wszystko i słyszeć wszystko, w słusznym zrozumieniu doniosłości tego jedynego w naszym życiu weselnego dnia.

Na rynku, przed skwerem, gdzie barwną grupą stoi sztab, w wielkim czworoboku domów zamknęło się rozlewne morze odkrytych głów. Zda się, że niema już miejsca na nikogo, a przecież ciągle jeszcze nowe fale płyną. Ciasnota straszna, nikt przecież nie przestąpi dwuch niewidzialnych równoległych linji wzdłuż całego rynku biegnących. Subordynacja tłumów i poczucie porządku wielkie. Może zresztą coś więcej niż subordynacja, może raczej zabobonny szacunek dla polskiego żołnierza, który po tej zamkniętej w dwie linje drodze stąpać będzie w głąb odzyskanego kraju.

Nagle zrywa się nad głowami huragan wojskowego marszu. Zgrabne, dziarskie chłopaki „wyrzucają“ paradny krok, kołysząc się szeregach jak w posuwistym polonezie. Zmęczeni są piekielnie. Słońce praży, więc pot ciurkiem płynie po ogorzałych twarzach. Z Sosnowca o świcie wyszli, ale wiadomo — oprą się aż w Królewskiej Hucie, gdzie ich otwarte czekają ramiona.

Królewska Huta jest perłą górnośląskiego przemysłu. Liczy około 150 tysięcy mieszkańców — mieszka w niej 45 tysięcy robotników, pracujących w górnictwie i hutnictwie. Zdumie-

nie i jakby lęk ogarnia, kiedy się zdaleka patrzy na ten gęsty las kominów z czarnemi pióropuszami dymu, na wielką powietrzną plątaninę różnych masztów i dźwigów żelaznych, niby machin piekielnych, na rozwisłą sieć stalowych powrozów, na ten olbrzymi warsztat, gdzie prężą się mięśnia tysięcy ludzi w ciężkiej twórczej pracy.

Bity gościniec, pobok którego biegnie tramwaj Katowice—Królewska Huta, zaroił się ludźmi. W miarę jak coraz wyraźniej słychać orkiestrę zbliżającej się kolumny — niesforne dotąd gromadki dają się ująć w karby dwuch kordonów po bokach gościńca. Jedni od drugich podchwytują okrzyki na cześć wojsk i w tym przeciągłym grzmocie żołnierz polski całą przebywa drogę, aż do pierwszej bramy tryumfalnej. Widnieje na niej napis cudny w swojej prostocie:

„Bohaterzy, coście pomogli
„Zrzucić wrogie kandary,
„Wita was powstaniec polski
„Młody i stary".

Kolumna staje. Wiadomo, że oto ktoś witać będzie, więc nastaje cisza, tak głęboka, że zda się łopot rozradowanych serc słychać.

Komisarz Rządu Polskiego, który dziś dopiero przejął władzę cywilną, przedstawia gen. Horoszkiewiczowi władze municypalne i krótkie powitanie kończy okrzykiem:

„Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje!"

Orkiestra górnicza gra hymn, ale nie może zagłuszyć po tysiąc razy powtarzanego: „Niech żyje!"

Przedstawiciel frakcji polskiej tutejszej rady miejskiej wita wojsko w imieniu ludności, a po nim zastępca burmistrza — niemiec po niemiecku, cichym głosem wymawia twarde, butne niemieckie słowa, z trudem chylące się swą treścią powitalną, przed polskim generałem.

Zgrzytł... Na jedną chwilę złowrogie błyski zapalają się w oczach słuchających tłumów.

Lecz oto wysuwa się z chlebem — solą stara, przygarbiona kobiecina z ludu. To pani Golasowa — matka górnośląskich Grakchów.

Podeszła na dwa kroki do generała, ręką przysłoniła oczy, jakby ją blask orłów polskich raził i rozejrzała się wokoło. Znowu nastała wielka, przejmująca cisza.

— Waleczny narodzie polski! — zebrała nagle całą w sobie moc. — Żołnierzu ukochany! Witaj! Witaj!...

Mówiła tak pięknie, tak czystym i podniosłym językiem, tak serdecznie, że łzy nabiegły do oczu wszystkim, tak, wszystkim, nawet Generałowi, który, wiadomo przecież, serce pod mundurem ma zapięte szczelnie i groźny mars na czole, aby wiedzieli wszyscy, że sprawiedliwość czyniąc nie będzie znał czułości. Łacno przecież było odgadnąć, że gdy na przemowy odpowiadał, wzruszenie w nim szczere panuje, bo raz po raz słowo jakieś połykał, łzą zapijając.

Przez pierwszą bramę rusza wojsko do drugiej. Wysoka, pięknie zbudowana rzuca na powitanie napis: „Witaj Matko Polsko! Sercem i duszą przyjmujemy Was!" Dwuch robotników przemawia do gen. Szeptyckiego, który właśnie był nadjechał.

Znowu niemilknące okrzyki.

Potem na placu miejskim — msza polowa, piękna mowa dziekana tutejszego dra Bortha i defilada wojska. Trzebaż przecie wszystkim pokazać naszą dumę — żołnierza! Miasto urządziło wspaniałe przyjęcie dla armji i jej wodza. Kilkaset osób zasiadło w sali Kasyna Klubu Górników, a w parku Redena — dzielne nasze chłopaki wesoło czas spędzały wśród śpiewów i śmiechów, przy jadle i napitkach.

* * *

Katowice 29 czerwca.

Chcę uniknąć jednostajności w opisywaniu wszystkiego co widziałem, ale to nie sposób. Wszystko co się tutaj odbywa jest długim pasmem potężnych obrazów, ale opisanie ich jest sprawą ciężką, jeśli się nie chce powtarzać tych samych naprawdę potężnych okrzyków, tych samych do do ducha przemówień naprawdę podniosłych i serdecznych. Piszę więc krótko.

Dziś o 8-ej rano wyruszyliśmy z Katowic. W Brzezinach — tłumy. Przemówienia. Okrzyki. Tłum szaleje wprost na widok polskich ułanów. Ruszamy do Piekar przez Kamień, Nakło, Świerklanice. Wszędzie wielkie gromady zapatrzone w dal skąd mają przybyć żołnierze. Piekary. Szedł tędy król Sobieski pod Wiedeń. W tutejszym kościółku wymodlił sobie zwycięstwo. Na progu tegoż kościółka ks. Anders błogosławi jen. Szeptyckiego monstrancją przez Króla Jana na ofiarę złożoną.

W Piekarach mieszka 89-letni Hajda — Wernyhora śląski. Ślepiec. Bielmem zaszłe oczy wypatrywały polskich sztandarów, aż się ich doczekał. Szuka wokół rękoma: „Generał gdzie? Wódz? Ściska mu potem głowę jak ukochanemu synowi. Wielkie wzruszenie ogarnia wszystkich. Czas jechać. Siadamy znów do aut i ruszamy do Tarnowskich Gór. Miasto w dużej części niemieckie, odziało się przecież odświętnie. Witają radośnie. Mszę polową celebruje ks. Banach. Przemawiał siwowłosy burmistrz. Potem defilada, jak zwykle. Ach, prawda! Warto wspomnieć: ks. Rasek, niemiec, opuścił w przeddzień miasto w obawie przed władzami polskiemi. Z Tarnowskich Gór tegoż dnia o 4 pp. sztab gen. Szeptyckiego pojechał automobilami do Lublińca. Wkraczał tam właśnie 73 pułk od strony Herbów, witany jak wszyscy sercem, chlebem i solą.

Rybnik to ostatni gród śląski z tych, jakie Polsce przypadły. Gdy armja polska stanie nad graniczną Odrą, cały Śląsk będzie w prawnym posiadaniu państwa polskiego.

* * *

Z odwiecznych czasów przechowywała się wśród ludu górnośląskiego cudna legenda, ku pokrzepieniu serc szeptem opowiadana, że w podziemnych sztolniach zapomnianych kopalń legendarni śpią rycerze z pod polskich sztandarów. Czekający Na pierwszy zew wyjdą z czarnej otchłani z rozpostartemi proporcami.

Legenda ciałem się stała w pamiętne dni oswobodzenia Śląska.

Polskie orły rozpoztarły opiekuńcze skrzydła nad ziemią czarną od węgla, złotą od ludzkich serc. *Zygm. Klabec.*

KRONIKA.

—:o:—

Z TYGODNIA.

Uroczystości śląskie.

Centralny komitet górnośląski urządza wkrótce dzień powrotu Górnego Śląska do Polski. Program obchodu przedstawia się następująco: rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w katedrze, w którem wezmą udział p. Naczelnik Państwa, Sejm, rząd, wojsko, przedstawiciele państw obcych, oraz liczne związki i korporacje. Po mszy uformowany będzie pochód. Na czele pochodu dążyć będą weterani 1863 roku, Naczelnik Państwa, Sejm, rząd, przedstawiciele państw obcych, następnie senaty wyższych uczelni.

W pochodzie brać będzie udział banderja konna, która liczyć będzie kilka tysięcy uczestników. Dalej podążać będą cykliści, Sokoli, Strzelcy, policja i wojsko. Pochód uda się na Plac Saski, gdzie odbędzie się dekoracja byłych powstańców śląskich krzyżami, oraz wręczenie sztandaru, ofiarowanego powstańcom. W dniu obchodu sprzedawane będą nalepki na okna po 100, 500 i 1000 mk. Komitet obchodu zwrócił się również do zarządów miast i samorządów powiatowych z prośbą o zorganizowanie podobnych obchodów. Dochody z kwesty przeznaczone będą na sierociniec dla powstańców, oraz inne humanitarne cele.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Poincaré, odpowiadając w Senacie na interpelacje w sprawie odszkodowań, stwierdził, iż Niemcy zaniedbują wykonania postanowień traktatu i neruszają gwarancje udzielone wierzycieiom, jednocześnie zaś czynią olbrzymie wydatki na zwiększenie swej floty handlowej i na budowę nowych kolei, pośród których znajdują się i linje czysto strategiczne.

Belgijskie min. spraw zagranicznych Jaspar zaprosił wiceministra Strasburgera do Brukseli, celem wstępnego omówienia sprawy traktatu handlowego polsko-belgijskiego.

Stan zdrowia Lenina jest beznadziejny. Prawdopodobnie władza po nim nie zostanie przekazana jednej osobie, gdyż nikt inny nie cieszy się taką popularnością w sferach komunistycznych, ale stworzony będzie dyrektorjat złożony z trzech, albo z pięciu osób.

Komisja spraw zagranicznych parlamentu niemieckiego uchwaliła zatwierdzenie traktatu niemiecko-bolszewickiego w Rapello.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Dn. 4 lipca wojsko polskie wkroczyło do pow. Rybnickiego, jako ostatniej strefy obszaru plebiscytowego, przyznanego Polsce.

P. Jasirzębski mianowany został ministrem skarbu w gabinecie p. Śliwińskiego.

Nowy prezes ministrów p. Artur Śliwiński odczytał na posiadzeniu sejmu dn. 5. b. m. deklarację programową nowego rządu.

W Warszawskim Sądzie Okręgowym toczy się proces przeciwko pos. Dąbalowi, oskarżonemu o należenie do partji komunistycznej i publiczne nawoływanie do zmiany ustroju państwowego i społecznego drogą gwałtu.

ADMINISTRACJA.

Dziennik ustaw śląskich. Organem urzędowym administracji państwowej dla Śląska jest „Dziennik ustaw śląskich".—Dziennik zawierać będzie ustawy i rozporządzenia Tymcz. Rady Wojewódzkiej, oraz rozporządzenia wykonawcze Urzędu wojewódzkiego.

Kompetencja terytorjalna Delegata Rządu na ziemi Wileńskiej. Zgodnie z postanowieniami art. 8 Ustawy z dnia 8 kwietnia 1922 r. w objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską (Dz. Ust. № 26 poz. 213) Delegat Rządu dla Ziemi Wileńskiej obejmuje z dniem 1 lipca b. r. administrację w powiatach: brasławskim, dziśnieńskim, duniłowiczowskim i wilejskim.

Sądy doraźne w Wileńszczyźnie. Stosownie do obwieszczenia Delegata Rządu z dniem 1 lipca b. r. wprowadzono na obszarze Ziemi Wileńskiej sądy doraźne na przeciąg 6 miesięcy.

Straż graniczna. P. Kamieński, Minister spraw Wewnętrznych, objąwszy swoje stanowisko, zajął się podporządkowaniem bataljonów celnych, będących organem ochrony granicy, jednej władzy. Rezultatem powyższych starań P. Ministra jest ustawa o straży granicznej, przyjęta przez Radę Ministrów na wniosek P. Ministra spraw Wewnętrznych, która obecnie znajduje się w Sejmie, a także uchwalone przez Radę Ministrów przepisy przechodnie, mające obowiązywać do czasu uchwalenia powyższej ustawy przez Sejm.

Jak wiadomo, straż graniczna jest organizacją cywilną, jednakże opartą na wzorach wojskowych.

Minister Kamieński od dłuższego czasu prowadził również pertraktację z Ministrem Spraw Wojskowych, jen. Sosnkowskim, celem zaliczenia do straży granicznej pewnej liczby oficerów, którzyby się najlepiej nadawali do tego rodzaju funkcji. Pertraktacje te w ostatnich dniach zakończyły się i na wniosek Min. Kamińskiego, Min. jen. Sosnkowski odkomenderował do jego rozporządzenia szefa wydziału żandarmerji pułk. Jaxę-Rożena, który rozpoczyna swoje funkcje w charakterze komendanta głównego straży granicznej w dniu 1 lipca r. b. Poza tem Minister Spraw Wojskowych delegował do straży granicznej na razie 30 oficerów z żandarmerji wojskowej.

Rejestracja kółek rolniczych. Ministerstwo spraw Wewnętrznych w okólniku od wojewodów kresowych wyjaśniło, że w myśl rozporządzenia z dnia 10 maja 1922 r. Dz. Ust. № 38 poz. 323 Kółka rolnicze, jako stowerzyszenia kulturalno-oświatowe, a więc podpadające pod dekret z 3 stycznia 1919 r. i rozporządzenia wykonawczego do tego dekretu, winny być odtąd rejestrowane przez Wojewodów.

O jeździe na drogach publicznych. Ministrowie robót publicznych i spraw wewnętrzych wydali na podstawie ustawy z dn. 7 października 1921 r. rozporządzenie o jeździe na drogach publicznych.

W myśl rozporządzenia — wszyscy korzystający z dróg publicznych dla jazdy, wożenia i pędzenia lub prowadzenia zwierząt a mianowicie kierownicy pojazdów mechanicznych, woźnice, cykliści, jeźdźcy i poganiacze zwierząt, obowiązani są trzymać się prawej strony drogi (w kierunku jazdy) i przy wymijaniu pojazdów lub zwierząt, jadących lub idących w przeciwnym kierunku, winni usunąć się ze swemi pojazdami lub zwierzętami na stronę prawą. Osoby wymienione obowiązane są zboczyć na prawo, gdy są wyprzedzane, natomiast gdy wyprzedzają dążących w tym samym kierunku, muszą zbaczać na lewo.

Pragnący wyprzedzić obowiązany jest dać sygnał e ostrzeżony winien usunąć się na stronę prawą i przepuścić wyprzedzającego po swej lewej stronie.

Wyprzedzać można tylko wówczas, gdy droga jest odpowiednio szeroka i gdy przed wyprzedzanym znajduje się dostateczna przestrzeń wolna.

Wzbronione jest wyprzedzanie, jeżeli droga nie jest widoczna na dostateczną długość, jak również — na mostach, skrętach, skrzyżowaniach i znacznych spadkach.

Dla miast, w których ruch na linjach kolei miejskich tamwajów, odbywa się po lewej stronie, do czasu przeprowadzenia niezbędnych zmian technicznych w celu przystosowania linji do ruchu po prawej stronie, co winno nastąpić nie później, niż w ciągu roku od dnia ogłoszenia rozporządzenia powyższego t. j. do 22 czerwca 1923 r., wojewodowie obowiązeni są uregulować bezpieczeństwo i porządek miejscowego ruchu publicznego.

Rozporządzenie weszło w życie 22 czerwca r. b.

Wydanie rozporządzenia wymienionego było rzeczą konieczną. Dotychczas bowiem można było obserwować na drogach publicznych pewien chaos, co powodowało niejednokrotnie wypadki z ludźmi. Obecnie, sądzimy, nastąpi uregulowanie ruchu kołowego, o ile, oczywiście przepisy rozporządzenia będą bezwzględnie przestrzegane.

Wyniki spisu ludności. Główny urząd statystyczny podaje następujące dane ludności w pięciu największych miastach Rzeczypospolitej Polskiej, opracowana na podstawie tymczasowych obliczeń i wyniku spisu ludności z dnia 30-9 1921 r. Ludność Warszawy wynosi 931,176 głów, Łodzi 451,813. Lwowa 219,194, Krakowa 181,700. Poznania 169,793. Procentowo stosunek ludności niepolskiej przedstawia się jak następuje: w Warszawie 27,7 procent, w Łodzi 41,1 proc., w Lwowie 39,1 proc., w Krakowie 16,0 proc., w Poznaniu 6,0 proc.

Umorzenie zasiłku. Rada ministrów uchwaliła z dnia 24 czerwca 1922 r. umorzyła spłatę zasiłku

zwrotnego, przyznanego funkcjonarjuszom państwowym uchwałą Rady Ministrów z dnia 15 października 1920 r. zakomunikowaną rozporządzeniem Skarbu z dnia 20 października 1920 r. L. 69672-20 D. B.

Nowa taryfa pocztowa. Z dniem 1 lipca weszła w życie nowa taryfa opłat pocztowych. Taryfa ta przewiduje następujące podwyżki w obrocie listów zamiejscowych; list zamiejscowy do 20 gramów opłaca sie 20 mk., od 20 — 250 gramów 40 marek, t. z. list urzędowy wagi od 20 — 2 tysięcy gramów 40 marek. Za listy polecone do ceny zwykłej dolicza się jeszcze t. zw. należytość za polecenie w ilości 30 marek. A więc list polecony do 20 gramów wyniesie 50 mk., od 20 — 250 gr. — 70 mk.

Wstrzymanie obrotu handlowego bydłem wskutek wypadku księgosuszu. Lubelski Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że wskutek ujawnienia wypadku księgosuszu w Kodeniu, powiatu Białskiego, zostaje wstrzymany wszelki obrot handlowy bydłem rogatam, owcami, kozami, produktami, pochodzącemi od tych zwierząt, oraz słomą i sianem na terenie powiatów: Białskiego, Włodawskiego i Konstantynowskiego. Zgodnie z powyższem stacje kolejowe, leżące w obrębie wspomnianych powiatów, nie będą przyjmowały do przewożenia wyżej wspomnianych zwierząt i produktów.

POLICJA.

Walka z komunizmem.

Aresztowanie członków Zw. Młodz. Kom.

W poprzednim numerze podaliśmy krótką i ogólną wiadomość o dokonanych w Warszawie aresztowaniach w kołach komunistycznych. Poniżej podajemy kilka rzeczowych szczegółów w tej sprawie, według informacji zaczerpniętych od p. sędziego Jerzego Luxemburga, prowadzącego śledztwo.

W końcu maja b. r. władze wojskowe wpadły na ślady zawiązującego się właśnie w 1-szym pułku łączności ośrodka komunistycznego, t. zw. „kom-jaczejka". Pilne śledzenie za myszkującemi wśród żołnierzy agitatorami, jak również zdecydowanie odporne dla agitacji stanowisko samych żołnierzy, pozwoliło już wkrótce na odnalezienie śladów, szeroko rozgałęzionej organizacji. Rezultatem pierwszych posunięć śledczych były aresztowanie w nocy z niedzieli na poniedziałek 26 czerwca b. r. Aresztowano 26 osób w Warszawie pod zarzutem przynależności do Związku Kom. Młodzieży. Związek Młodzieży Komunistycznej podlega Centr. Kom. K. P. R. P. i ma za zadanie przygotowywanie przyszłych wodzów i agitatorów, jest więc pewnego rodzaju szkołą młodych komunistów. Bezpośrednia zależność od Centr. Kom. została uchwalona na konferencji w marcu b. r. Jednym z głównych aresztowanych jest student Leon Toeplitz. Jest on prawdopodobnie członkiem zarządu Zw. Młodz. Kom., aczkolwiek do tego się nie przyznaje, podając się jedynie za „technika" organizacji. W jego mieszkaniu (Sewerynów 5) była konspiracyjna kwatera Związku. Toeplitz stara się przedstawić agitację w wojsku, jako własny indywidualny pomysł, pewnem jest jednak, jeśli zważyć na postanowienia marcowej konferencji, że jest to wyraz ogólnej polityki partyjnej, że przeto Zw. Młodz, Komunistycz. skierował swe siły na z agitowanie wojska z polecenia Centr. Komitetu. Ogółem w tej chwili aresztowanych siedzi 12 osob cywilnych i 4 wojskowe (1 sierżant), reszta została zwolnioną z braku dowodów winy. Między innemi aresztowano komunistkę Zemplińską, siostrę znanego i aresztowanego także członka Centr. Kom. Henryka Lauera, oraz Heflikównę, u której znaleziono spis (12 nazwisk) funkcjonarjuszy policji politycznej. Ten ostatni dowód winy, pozwala przypuszczać, że Zw. Kom. Młodzieży żywo się interesował działalnością i składem policji. Istnieje więc zapewne „defenzywa komunistyczna". Aresztowania dokonane były tylko w Warszawie, nie należy jednak ztąd wznosić, że tylko stolica jest terenem działalności związku. Dowodów szpiegostwa wojskowego śledztwo dotychczas nie ujawniło, aczkolwiek są w tym kierunku podejrzenia. Co się tyczy kontaktu z Moskwą, to takowy istniał lecz prawdopodobnie nie bezpośrednio, a za pośrednictwem Centr, Kom. K. P. R. P.

P. sędzia Luxenburg w zakończeniu swych informacji podnosi dużą sprawność policji, dzięki czemu udało się w ciągu kilkunastu godzin aresztować wszystkich podejrzanych, oraz dokonać rewizji wszędzie gdzie należy.

Dodać trzeba, że dokonane aresztowania nie zlikwidowały ostatecznie istniejącej organizacji młodzieży komunistycznej, są jednak poważnym wyłomem w destrukcyjnej akcji komunistycznej.

Walka z bandytyzmem.

— W powiatach grójeckim i skierniewickim jakaś nowa organizacja bandycka ropoczęła działalność i teroryzuje mieszkańców. We wsi Karczewo, gminy Doleck, pow. skierniewickiego, przed kilku dniami o północy na dom Hersza Szyszermana napadło 5 uzbrojonych w rewolwery bandytów, wśród których była i jedna kobieta i steroryzowawszy domowników, zażądali wydania pieniędzy. Ponieważ pieniędzy na żądanie bandytów nie wydano, ci rozpoczęli w okropny sposób znęcać się nad domownikami. Zaczęto od łamanie sprzętów domowych na ciele członków rodziny Szyszermana. Pastwiono się w okrutny sposób, że wszystkim przypomniał się Skolimów. Skończyło się jednak tylko na zadaniu szeregu ran wszystkim, gdyż po pewnym katowaniu domowników, Szyszerman wskazał, gdzie są pieniądze. Bandyci zabrali w gotówce 500,000 mk. polskich, 100,000 mk. niemieckich, 4 rb. srebrem oraz biżuterję i garderobę na sumę przeszło miljona marek, poczem powiązawszy wszystkich wyszli.

Stamtąd udali się do sąsiada Szyszermana, Icka Janchowennera i tam rozpoczęli plądrowanie i bicie w taki sam sposób. Po związaniu domowników i zadaniu im również kilku ran sprzętami domowymi zrabowali 200,000 mk. i 80 rb. w gotówce oraz garderoby i biżuterji na sumę około 1-go miljona marek. Po dokonaniu tych rabunków bandyci udali się w stronę Żyrardowa.

Komendant okręgu 1-go warszawskiego p. Tomanowski zarządził natychmiast szybkie dochodzenie. Z powiatu warszawskiego wysłano do pomocy kilku wywiadowców i w rezultacie kilka osób aresztowano. Przypuszczać należy, że napadów tych dokonała banda zorganizowana świeżo przez nieschwytanego dotychczas herszta bandy skolimowskiej Goralskiego, który po zdemaskowaniu i osadzeniu w więzieniu wszystkich członków swej bandy pozostał sam. Przemawiają zatem okrucieństwa, jakich banda ta dopuszczała się na bezbronnych w czasie rabunków u wyżej wymienionych

Zaledwie ludność miejscowa ochłonęła po wieści o napadach skierniewickich, nocy wczorajszej na szosie w pobliży Mszczonowa w pow. grójeckim 3-ch bandytów napadło na powracającego z folwarku Wichry od chorego, doktora Szarapowicza i pod groźbą rewolwerów zabrali doktorowi portfel, w którym było 12,000 marek, poczem zbiegli.

— Dn. 2 b. m. w niedzielę nad ranem, ze Zwolenia w Radomskiem, wyjechał omnibus do stacji kolejowej Garbatki. Siedziało tam 8 mężczyzn i 4 kobiety, z czego 5-ro mieszkających w Warszawie. O g. dz. 4-ej rano o pół wiorsty od stacji, z lasu wyszło 2-ch bandytów w maskach, z rewolwerami. Jeden z bandytów wziął konia za uzdę i razem z wozem sprowadził z szosy do lasu. Obrewidowali potem wszystkich i zabrali im łącznie około 40,000 mk. Jeden z pasażerów Z. Szwarberg zabrał ze Zwolenia miljon marek, ele ukrył pieniądze w skrzynce z sieczką dla koni i w ten sposób pieniądze ocalały.

Napad na dwór hr. Tomasza Zamojskiego. Dnia 5 b. m. wieczorem o godz. 9 i pół na dwór hrabiego Zamojskiego w Starej Wsi, gm. Kolbiel, pow. Mińsko-Mazowieckiego, (stacja kolejowa Celestynów, pod Otwockiem), został dokonany napad rabunkowy. Łup wynosi w gotowiźnie i klejnotach bardzo poważną sumę.

Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, komendant główny policji państwowej p. Hoszowski polecił delegować do pomocy w prowadzeniu śledztwa Kom. Okręgu p. Tomanowskiemu, p. Kurnatowskiego, zast. nacz. Wydz. śledczego m. st. Warszawy.

Zajścia w Wilnie.

W niedzielę dn. 2 lipca Wilno było widownią krwawych zajść ulicznych, w czasie których interwenjowała piesza i konna policja. Powodem zajść było niedopuszczenie przez władze do odczytu, jednego z prelegentów stowarzyszenia „Rozwój". Wobec tego, że w chwili gdy oddajemy numer do druku śledztwo nie ustaliło dokładnie faktycznego przebiegu zajść, nie możemy podać wiarygodnego ich opisu. Prokurator przy sądzie okręgowym w Wilnie p. Hołownia udzielił Agencji Wschodniej następujących informacji:

Śledztwo w sprawie zajść niedzielnych prowadzi sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. Hawryłkiewicz. Z ramienia urzędu prokuratorskiego bezpośredni nadzór nad całością sprawy sprawuje podprokurator przy sądzie okręgowym p. Hryniewicki. W pismach zostanie ogłoszone wezwanie nawołujące świadków zajść do zgłaszania się w celu złożenia zeznań.

Wyniki śledztwa obracają się dotąd dookoła art. 122, 123 i 453 k. k. Po ukończeniu śledztwa zostanie ogłoszony komunikat urzędowy, zawierający ścisłe wiadomości o jego wynikach. Wszelkie rozsiewane obecnie pogłoski, jako rzekome informacja ze sfer miarodajnych, nie mają dostatecznych podstaw i są niewątpliwie tendencyjne. Postępowanie doraźne do winnych zajść niedzielnych zastosowane nie będzie. Z rozporządzenia urzędu prokuratorskiego dotąd nikt aresztowany nie został. Areszty przeprowadzały władze policyjne, które po spisaniu odpowiednich protokułów, zwolniły większość osób zatrzymanych.

Oględziny miejsca, gdzie odbyła się strzelanina niedzielna, przyniosły szereg charakterystycznych szczegółów: przedewszystkiem na sklepieniu w pasażu sali miejskiej widoczne są ślady kul, pochodzące od strzałów policji, danych w górę. Na trotuarze w miejscu gdzie stał oddział policji, znaleziono ślady od strzałów, wymierzonych w jej kierunku.

Kradzieże i oszustwa.

— W nocy z 1 lipca w Katowicach do gmachu Deutsches Haus, gdzie mieści się wydział skarbowy Województwa Śląskiego, zakradli się niewyśledzeni dotąd kasiarze.

Rozpruli kasę żelazną wydziału skarbowego z której zabrali 100 tysięcy marek niemieckich. Policja wszczęła energiczne śledztwo.

— Przy ul. Polnej Nr. 72 w Warszawie zostało okradzione mieszkanie na IV piętrze pewnych państwa, którzy wyjechali na lato, w sposób niesłychanie dowcipny. Złodziej dostał się do wyżej wymienionego mieszkania, związał dwa toboły cennych rzeczy zrabowanych, na które się składały przeważnie przedmioty złote i srebrne i udał się z tym ciężarem na I piętro. Tam zadzwonił do mieszkania i gdy mu właściciel otworzył, oświadczył, że przynosi pakunki z ulicy Świętokrzyskiej z takiego to a takiego domu. Właściciel mieszkania oświadczył, że to widocznie pomyłka. „To niech pan zadzwoni" — powiada złodziej. „Nie mam telefonu". „Niech pan zejdzie do telefonu, ja poczakam". „Proszę pana, ja panu twierdzę stanowczo, że to pomyłka". „Skoro pan nie chce przyjąć, to proszę zaczekać, a ja zejdę po dorożkę". Rusza do stróża, który jest uczciwym człowiekiem i zwykle sprzątał mieszkanie na IV piętrze, zabiera go ze sobą na górę i każe znieść toboły do dorożki. Ponieważ poczciwy dozorca przy znoszeniu bardzo się zmęczył, dostał od złodzieja 1000 marek na piwo, a ten ostatni, odjechał w kierunku niewiadomym.

Aresztowanie oszusta brylantowego. Dnia 4 lipca pociągiem od strony Otwocka jechał do Warszawy pewien prowincjonalny kupiec, którego przed kilku tygodniami oszukano w okolicach Nalewek na sumę 400 000 marek, przy kupnie brylantów. Zamiast brylantu dano mu zwykłe szkiełko. I oto w pociągu tym zauważył właśnie tego osobnika, który go oszukał. Nic nie mówił w drodze, po przyjeździe jednak do Warszawy na dworcu Gdańskim, osobnika owego wskazał policjantowi, który też go natychmiast aresztował. Okazało się, że był nim Wolf Steinberg, przybysz z Rosji, któremu pobyt w Warszawie był zabroniony, przeto mieszkał w Otwocku. Stamtąd przyjeżdżał jednak codziennie do Warszawy i tu trudnił się oszustwami.

Sprytni złodzieje. Policja oddawna poszukiwała niejakiego Józefa Lewandowskiego, lat 22, który w wojsku popełnił szereg przestępstw i po zdemaskowaniu, obawiając się kary śmierci, zdezerterował. Jest to syn stróża warszawskiego przy ul. Ś-to Jerskiej nr. 36. W wojsku był pomocnikiem szofera. Policja IV-go komisarjatu dowiedziała się, że Lewandowski ukrywa się u swego ojca w Warszawie. Postanowiła więc go aresztować. Ile razy jednak policja przybyła na ul. Ś-to Jerską pod nr. 36 młodego Lewandowskiego nigdy w domu nie było, aczkolwiek widywano go w domu porą nocną. Józef Lewandowski urządzał się w taki sposób, że wychodził wraz z ojcem, gdy odezwał się dzwonek do stróża. Przez dziurkę od klucza obserwował, kto wchodzi. Jeżeli to była policja, wskakiwał na dach przybudówki, albo też krył się gdzieś do piwnicy. Tymczasem policja przeszukawszy mieszkanie stróża, syna nie znajdowała. Po wyjściu policji Józef Lewandowski najspokojniej kładł się do łóżka i zasypiał. To trwało dość długo; policja zaś ciągle dowiadywała się, że młody złodziej znajduje się w domu. Kierownik ekspozytury śledczej IV-go komisarjatu polecił tedy przebrać się jednemu z wywiadowców za kobietę. Ten wywiadowca udał się do domu nr. 36 przy ul. Ś-to Jerskiej i zadzwonił. Syn stróża widząc, że weszła jakaś kobieta, poszedł najspokojniej do mieszkania. Po chwili atoli odezwał się drugi dzwonek. Tym razem był to kierownik ekspozytury Podgórski z przodownikiem. Syn stróża momentalnie skrył się do piwnicy, ale ów manewr zauważył wywiadowca, przebrany za kobietę i ukrywający się w klatce schodowej. Syn stróża został zdemaskowany i sprowadzony do komisarjatu. W komisarjacie Józef Lewandowski oświadczał cynicznie, że dał się złapać po to, by mieć satysfakcję uciekania jeszcze raz, gyż ucieczka sprawia mu wielką przyjemność.

Z SĄDÓW.

Sprawa posła Dąbala.

Wśród wielu spraw komunistycznych, jakie w ostatnich czasach rozpatrywane były przez sądy różnych miast Polski, sprawa posła-komunisty Tomasza Dąbala nabrała zrozumiałego rozgłosu i wywołała żywe zaciekawienie. Rozprawy rozpoczęły się w poniedziałek 3 lipca w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Skład sądu: wiceprezes J. M. Gumiński — przewodniczący, oraz sędziowie — Grzybowski i Krassowski. Oskarża przedstawiciel prokuratury prokurator Rettinger. Obronę za oskarżonym wnoszą adwokaci Duracz i Dąbrowski. R zprawy piarwszego dnia trwają krótko. Z 65 świadków wezwanych nie stawiło się kilkunastu, wśród nich kilku istotnych i niezbędnych. O prawności ich niestawiennictwa sąd nie otrzymał wiadomości, wobec czego nie można się ograniczyć do odczytania ich zeznań. Prokurator wnosi o odroczenie sprawy, obrona wnioskowi temu się przeciwstawiła. Po krótkiej naradzie sąd odroczył rozprawy do dnia następnego, przyczem nałożył grzywnę po 4 tysiące na tych posłów, którzy bez podania usprawiedliwionych przyczyn uważali za stosowna na rozprawy nie przybyć. Następnego dnia rozpraw świadkowie stawili się prawie w komplecie, między niemi p. Marszałek Sejmu, dając tem piękny przykład poszanowania praw. Dwaj posłowie nie stawili się ponownie. Po załatwieniu wstępnych formalności odczytano akt oskarżenia, który oskarża posła Tomasza Dąbalę, lat 31, mieszkańca pow. tarnobrzeskiego o to że:

1) w 1921 roku w Warszawie należał do Komunistycznej Partji Robotniczej Polski, z wiedzą, że partja ta obrała sobie jako cel działalności dokonanie zamachu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustrój Polski (art. 52 i 102 kod. karnego).

2) że na wiecach w dniach 20 września, 9 października i 14 października 1921 w Warszawie wygłosił publiczne mowy, podburzające do dokonania zamachu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustrój państwowy Polski i do obalenie istniejącego w Państwie Polskiem ustroju (art. 129, ust. 1 i 2 kod. kar.).

Oskarżony Dąbal, na pytanie przewodniczącego do winy należenia do K. P. R. P. nie przyznaje się, natomiast przyznaje, że występował zgodnie z ideologja komunistyczną, prosi następnie o pozwolenie zabrania głosu na dłużej. Przemówienie to ma wszelkie cechy wiecowe, to też kilkakrotnie przewodniczący przerywa oskarżonemu, raz nawet grozi zaocznemi rozprawami. Treść sądowego przemówienia jest również najzupełniej „zgodna z ideologją komunistyczną", słusznie przeto przewodniczący zapytuje, czy oskarżony „to wszystko mówił na wiecu"? Pos. Dąbal, zmieszany odpowiada: „Mniej więcej tak. Trudno pamiętać"... mówi dalej jednak bardziej ostrożnie. W przemówieniu przyznaje że wznosił okrzyk: „Niech żyje Lenin"! i uważa, że jest to okrzyk posiadający równe prawa obywatelstwa z takiemi np. okrzykami jak: „Vive la France"! Odpiera oskarżenie o zdradę, bowiem dla międzynarodowych rewolucjonistów pojęcia zdrady innej niż zdrada klasowa poprostu nie istnieje.

Świadkowie dzielą się na 2 zasadnicze grupy: tych co słyszeli, że „najwyraźniej" podburzał do czynnych wystąpień i do obalania istniejącego ładu i tych którzy twierdzą że „nic podobnego nie słyszeli". Niektórzy nic nie pamiętają, inni znów pamiętają że pos. Dąbal w swoich wystąpieniach niejednokrotnie „łagodził", a nie podburzał. Zważyć należy, że cały szereg świadków nie zdaje sobie sprawy zupełnie z tego co właściwie jest przestępstwem i zdradą państwową. Widać zupełne nieuświadomienie w sprawach społecznych i brak skrystalizowanych pojęć o najważniejszych zagadnieniach z tej dziedziny. Rozprawy potrwają parę dni. W chwili gdy numer „Gazety" oddajemy do druku nieukończono jeszcze badań świadków.

MILJONÓWKA.

W sobotnim (1 lipca) ciągnieniu **Miljonówki wylosowany został №**

1,357,851

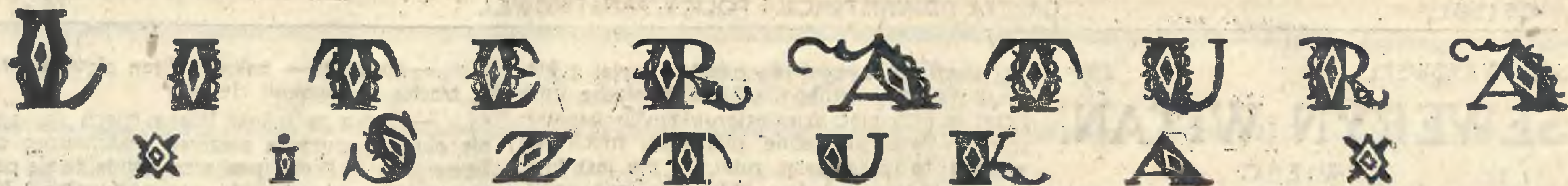

Hamletyzm w poezji polskiej.

—(o)—

(Dokończenie).

Potężne i wielkiej fantazji pełne sceny sądu nad carem w „Kordjanie" i pasowanie się podchorążego z widmami strachu i imaginacji—to punkt szczytowy nastroju hamletowskiego. Heroiczna gotowość Kordjana do spełnienia zamachu, ofiarowanie się na męki i na szubienicę — spełzły na niczem. W ostatecznej chwili złamała się w nim energja i „pada bez czucia krzyżem na bagnecie u drzwi sypialnego cara pokoju" — na tym samym — dodajmy — bagnecie, który miał przebić pierś despoty. Na nic więc cała ta straszna praca psychiczna, którą musiał przeżyć w sobie, ażeby się do carobójstwa uczynić wolnym.

Jeśli więc gdzie możnaby dopatrywać się ironii Słowackiego w stosunku do wrzekomego optymizmu „Dziadów" — to chyba w tem tylko miejscu. Ale jakaż to ironia, jakiż jest ten sarkazm, skoro Kordjan nie przestaje być bohaterem i nadal, jeśli nie bohaterem gwałtownego czynu, to najwyższej odwagi i zręczności rycerskiej, a ponadto bohaterem czujnej i nieustraszonej myśli w szpitalu warjatów. Jego postawa ani na chwilę nie przestaje być pełną dumy i godności i męztwa. Wszystko było w nim wielkie — a do wielkości nia dorosła tylko ta chwila, kiedy zamiast wpaść do sypialni cara, runął zemdlony przed jej progiem.

Ta chwila jednak nie hańbi Kordjana. Niemoc taka nie z braku wielkości moralnej się bierze, lecz raczej z zastarzałego nałogu moralnego honoru. Kordjan jest w tym momencie przedziwnie podobnym do Hamleta. Tamten był tak samo nie zdolny do przebicia mieczem. Nie umiał spojrzeć w twarz swemu skazańcowi; gdy widzi go klęczącego i modlącego się, wmawia w siebie sofistycznie, że w takiej chwili zabity król poszedłby nie do czarta, ale prosto do nieba. Na odruch morderczy zdobywa się zaś, gdy Klaudjusza nie widzi, lecz podejrzewa jego obecność za kotarą. Wtedy mężnie, jednym susem, przyskakuje i z okrzykiem: szczur! przebija i portjerę i pierś człowieka, lecz tym człowiekiem był, jak się okazało, Poloniusz.

Oto odwieczna ironia i szyderstwo, tkwiące w grze wypadków; sofimaty i pomyłki szarpią i osłabiają duszę wielką i szlachetną i wystawiają na śmiech przed sobą samą. Ta ironia to odwieczny dramat człowieka, w niej Szekspir dotknął palcem osi wiekuistej tragedji wcli ludzkiej i ludzkiej ułomności i niedostateczności.

Kordjan był tak samo ułomny. Jak Hamlet musiał mieć absolutną pewność, że drugi mąż jego matki jest królobójcą, mordercą, uzurpatorem, i musi być dopiero wprowadzony w trans wściekłości, żeby dokonać zemsty, tak i w Kordjanie szemrzą bezwiednie skrupuły etyczne i ręka nie podnosi się do zadania ciosu śmiertelnego w nieotwartej walce. Możnaby powiedzieć, że pada ofiarą własnego hasła „Winkelried" — symbolu najwyższej otwartości walki. I można powiedzieć, że w nim czaiły się wszystkie te moce paraliżujące, które przemawiały przez usta Prezesa zebrania spiskowców. Tam, na tym tajnym, podziemnym wiecu raz po raz padało słowo: „zbrodnia", potępiające zamach na cara. Znamienne są dwa odezwania się prezesa, gdy się skończyło głosowanie:

Świećcie mi pochodnią.
Dzięki ci Boże, tylko pięć głosów za zbrodnią.

A gdy Kordjan odrzeka na to, że to wystarcza, że więc car zginie, Prezes mówi:

Młodzieńcze, pięć kul tylko padło —
Stu pięćdziesięciu przeciw zbrodni głosowało.

Taki stosunek do myśli o zgładzeniu cesarza rosyjskiego był tą atmosferą, która unosiła się nad zgromadzeniem. Taka była dusza tego tłumu spiskowych, i pełna drażliwości i nienawykła do zabijania, nie nauczona przez długą i wielką historję Polski do takiej krwawej rozprawy. Możemy zrozumieć to tło moralne, my, co przez ten wiek cały patrzyliśmy na dziedziczną łatwość moskali do uprzątania swych władców — a śladu tego talentu nie dostrzegamy w tradycjach tronu Rzeczypospolitej. Pomimo wszystkie okropności i cara i brata jego, księcia Konstantego, pomimo ich zwierzęcość całą i barbarzyństwo i złamania przysięgi, odmalowanej w tym że samym „Kordjanie" Słowackiego a danej polakom — nie byli ci polacy urodzonymi skrytobójcami. Długie stulecia rycerskości i zwyczajów, choć burzliwych i nieraz niesfornych, stały na przeszkodzie genjuszowi zabijania monarchów, choćby cudzych i choćby dla uciemiężonego narodu — katów.

Oto dlaczego Kordjan w stanowczej chwili zamarł. Odezwały się w nim poświadomie wszystkie te wstręty i odrazy, które spowodowały taki a nie inny rezultat głosowania.

Kordjan to w najczystszej formie — Hamlet polski.

W mniej czystej i bohaterskiej formie powtórzył się on jeszcze w „Horsztyńskim", — a potem w niektórych dramatach Wyspiańskiego.

O tem — powiemy innym razem.

C. J.

Z dziejów naszego malarstwa.

—:o:—

Ze względu na obecny stan polskiej sztuki plastycznej, możemy się przyznać, bez bolesnego upokorzenia naszej ambicji narodowej, że malarstwo nasze, jako sztuka o wyrazie i wartości określonej, powstało o kilka wieków później, niż to miało miejsce, i to już w doskonałym stopniu, u innych narodów. Kiedy bowiem Włochy, Niderlandy, Hiszpanja, Francja, Niemcy i Anglja wydały takich mistrzów, jak: Giotto, Van Eyck, Michał Anioł, Rafael, Velasquez, El Greco, Ponssier, Rembrandt, Dürer, Garnsborough i Reynolds — Polska, trwająca w stanie ciągłego pogotowia wojennego z jednej strony w obronie chrześcijaństwa, z drugiej w obronie własnych granic, zagrożonych ciągłymi najazdami — nie mogła się pochwalić żadnem nazwiskiem twórczem.

Okryte chwałą rycerstwo polskie nie rozumiało potrzeb mieszczaństwa, prześladując łyczków za zbytek w stroju, za każdy zewnętrzny wyraz potrzeb estetycznych. Artystyczne upodobania panujących miały zazwyczaj charakter przejściowy i bynajmniej wpłynąć nie mogły na względne, chociażby poczynania twórcze.

Wielce charakterystyczny, dla zobrazowania epoki, szczegół podaje prof. Marjan Sokołowski z notat Zarewicza z 1630 r. (Sprawozdanie komisji Tom VI, zesz. II). Zarewicz poleca domownikom: „...aby obrazy ad libidinem i do grzechu pobudzające, co ich jeszcze w zamku krzepickim się znajdzie, wszystkie spalić, a te co na murze w mojej izdebce, gdziem sypiał i komnatce nago są malowane, proszę was, niech malarz, który to potrafi, sukienki jakiekolwiek wymaluje, a inhonestates niech pokryje".

Stąd widzimy, że Polska, ze względu na swe położenie gieograficzne, na, poniekąd stąd wynikające obyczaje i rządy, nie mogła stanąć w szeregu innych krajów, gdzie sztuka sięgała najwyższych szczytów artystycznych. Pobożność jedynie, silnie w owych czasach rozwinięta sprzyjała rozwojowi naszego malarstwa, ona tu była, zarazem jego prawdziwą rodzicielką i żywicielką duchową. Od niej i przez nią zaczęła się polska twórczość plastyczna. Potrzeba obrazów świętych, ornamentów i dekoracji do nowopowstających kościołów sprzyczynowało malarstwo religijne. Od niego wywodzi się cały długi okres twórczości polskiej. Wtłoczone w ramy cechu, zakute w punkty i paragrafy ustaw dobrowolnie poddało się strychulcowi artystycznemu i zgodziło się na hamulec. Mimo wszystko cechowe malarstwo polskie z końca XIV wieku, całego XV w. zasługuje na baczniejszą uwagę.

W drugiej połowie XVI wieku malarstwo cechowe zaczęło stopniowo zamierać, tak, że cały wiek XVII był okresem zupełnie, dla sztuki polskiej martwym. Trzeba było przeczekać z górą półtora stulecia, by odłogi i zaskorupiałe ugory twórczości duch polski przeorał i obsiał. Zanim jednak sięgniemy po plon tych siewów, postarajmy się odnaleźć ślady i drogi, którymi kroczyła sztuka polska o świcie jej życia.

Z.

KSIĄŻKI.

—:-:—

DR. EUGENIUSZ SOKOŁOWSKI. *Skrót historji wieków średnich.* Według najnowszych podręczników naukowych.—Wydawnictwo Księgarni F. Korna w Warszawie, Marszałkowska 65. 1922 r.

Dziełko to opracowane według najnowszych polskich i zagranicznych podręczników, wypełnia dotkliwą lukę w naszym piśmiennictwie. Wszelkie szczegóły mniej znaczące są opuszczone, aby nie przeciążać pamięci ucznia. Historja Polski jest uwzględniona bardzo mało, gdyż będzie stanowiła przedmiot specjalnego skrótu obecnie opracowywanego. Dokładnie i starannie oprecowany przegląd chronologiczny kończy pracę, która może być dużą pomocą dla młodego pokolenia przy powtórzeniu historji.

OD ADMINISTRACJI.

Z powodu ponownej podwyżki cen papieru, farby drukarskiej, jak również wskutek zwiększenia płac zecerskich, zmuszeni jesteśmy podwyższyć prenumeratę „Gazety Administracji i Policji Państwowej, która od dnia 1 lipca r. b. wynosi miesięcznie Mk. 500, numer pojedyńczy Mk. 130.

Jednocześnie prosimy wszystkich naszych Sz. abonentów o regularne opłacanie prenumeraty, oraz o uregulowanie dawniejszych zaległości, przyczem zawiadamiamy, że dla uniknięcia strat, wynikających z nieregularnego opłacania prenumeraty, będziemy zmuszeni wszelkie zaległości obliczać według obecnej ceny.

JAN ŻYZNOWSKI. 15)

SEWERYN WITAN.

POWIEŚĆ.

—:o:—

VI.

— Już druga! — spoglądając na zegarek powiadomił własne myśli Seweryn.

— Już, czy dopiero, wszystko mi jedno, bowiem...

— A pana Henkla jeszcze niema!

— A niema, bowiem wolno mu być w sklepie i nie być! — odparł obojętnie Odon Gampp.

— A pan nie wie, kiedy może przyjść?

— Nie wiem!

— Nic panu nie mówił?

— Pan pryncypał nie prosi mnie nigdy o pozwoleństwo wyjścia, bowiem jest pryncypałem, a ja jestem jego pracownikiem.

— Jakby na złość! przecież zawsze o tej porze bywa w sklepie!

— Nie sądzę, żeby na złość! — zauważył zgryźliwie Gampp. — Ale, jeżeli można wiedzieć, co panu na tem zależy? — dodał po chwili pytanie.

— Zależy.

— Może panu chodzi o tę sztamajzy?

— Ależ nie! — odrzucił z niecierpliwością Witan.

— Pan jest dzisiaj bardzo rozdrażniony! — cicho, jakby do siebie mówiąc, zauważył Gampp. — Ale oto i pan pryncypał! — zmieniając wyraz twarzy i porządkując gnaty pod fałdami ubrania, oznajmił głosem śpiewnym.

— No i cóż tam, wszystko dobrze? — wchodząc do sklepu zapytał swych pracowników Henkel.

— Jak zawsze dobrze i w porządku! — zaraportował Gampp.

— Ach ci rosjanie, co to za dziwny naród? Oni wszyscy cierpią na manję prześladowczą, oni się już przyzwyczaili do tej choroby.

— Ha, ha ha hi! — roześmiał się Gampp, nie rozumiejąc zgoła słów pryncypała.

— Proszą pana, ja chciałem prosić... — zaczął Witan nieśmiało zwracając się do Henkla.

— Słucham, słucham!

— Chciałem pana prosić o pensję.

— Dzisiaj?!

— Tak!

— Przecież jutro pierwszy, a nie dzisiaj!

— Ale ja właśnie chciałem prosić, żeby pan był łaskaw wcześniej.

— Łaskaw, łaskaw to jest bardzo miłe słowo, ale porządek to jest bardzo mądra rzecz. Ja panu powiem, niech pan będzie łaskaw poczekać do jutra.

— Nie mogę, proszę pana...

— Ja też nie mogę, bo u mnie data i godzina to jest święta rzecz, pan rozumie, panie Witan?

Seweryn nie odpowiedział. Wielobarwne pobłyski opalowe przysłoniły mu oczy. Nagle znienawidzona postać Henkla rozpyliła się w warze krwi, fontanną bijącej do mózgu. Ścisnął pięści, oparł się plecami o ladę i tak przetrwał aż do powrotu przytomności. Pracować jednak już nie mógł.

— Muszę wyjść! — rzucił obserwującemu go spodełba Henklowi.

— Szkoda że ja nic nie wiem o tem, że pan musi, ale jeśli pan musi, to na „musi" ja nie mam rady. Tylko, panie Seweryn, niech pan nie zapomina, że pan jest w obowiązku, a w obowiązku to się też musi.

— Mój... mój ojciec umarł! — wyrzucił Seweryn, chwytając palto i kapelusz.

— Niech pan zaczeka!

Seweryn zatrzymał się przed drzwiami, tępo patrząc przez grubą szybę na ulicę. Po chwili milczenia Henkel wyszedł z za lady i podszedł do Witana.

— Panie Seweryn, pan jest bardzo ambitny, tak po polsku ambitny... ja pana przepraszam, ja rozumiem pańskie nieszczęście, mnie też ojciec umarł kiedyś. Niech mi pan poda rękę... No co, widzi pan, pan nawet nie może do mnie teraz ręki wyciągnąć... Ja chcę ją serdecznie uścisnąć... no tak! Ja panu współczuję. Niech pan zaczeka! — Henkel odwrócił się tyłem do swego pracownika, wyjął z kieszeni niegdyś czarnego, zaklęta pieniądze i odliczył z nich pięć dziesięciorublowych banknotów. — Panu potrzebne pieniądze, niech pan weźmie te pięćdziesiąt rubli, to nie jest pensja, ale to są pieniądze, które pan musi mieć, panie Seweryn!... No, niechże pan bierze!... Ale pan jest zacięty... No, proszę wziąć!

Seweryn stał milcząc, bez poruszenia, z wbitemi po przez szybę oczyma w chodnik ulicy. Zdawało się iż go opuściła wszelka władność zmysłów. Henkel nie wiedział jak go namówić do przyjęcia pieniędzy, włożył je tedy własnoręcznie do kieszeni jego marynarki.

— Ma pan tu w kieszeni pięćdziesiąt rubli, niech pan je weźmie i niech pan sobie idzie, ja wiem, że pan dziś nie może pracować. No, do widzenia! — Henkel otworzył drzwi. — Niech pan włoży palto i już niech pan idzie, ja panu bardzo współczuję.

— Dziękuję! — szepnął Seweryn wychodząc ze sklepu i pozostawiając za sobą drzwi na oścież otwarte.

Poszedł wprost do domu. Naglila go chęć oddania pieniędzy i pozbycia się — trzymał to w tajemnicy przed sobą — kłopotu z pogrzebem ojca. Ponad wszystkie wychylała się myśl o wieczornem spotkaniu z Heleną.

Mieszkanie było zamknięte. Seweryn zszedł na dół. Po chwili namysłu zdecydował się zostawić pieniądze u stróża. Kłosa jednak również w domu nie zastał, a jak go objaśniła stróżowa: poszedł do kostnicy. Wręczył jej tedy pieniędze, sam zaś, nie wiedząc co robić z czasem, bez niąkiej ku temu chęci określonej poszedł w stronę szpitala. W połowie drogi myśl inna kazała mu powrót do sklepu. Z uczuciem ulgi skręcił w przecznicę.

— — — — — — — — — — — —

Różnie komentowana przez chórzystki nieobecność Bronki w teatrze zdziwiła i zaniepokoiła Helenę. Surowe kary za nieprzyjście na widownię bez poważnej ku temu przyczyny niszczyły wszystkie domysły. Żadnego dosyć poważnego powodu po wczorajszem rozstaniu z Bronką, mimo różnorakich przypuszczeń nie mogła się domyślić. Wracając z teatru w pierwszej chwili chciała nawet wskoczyć do tramwaju i pojechać do swej przyjaciółki. Umówiona wizyta Seweryna, nie pozwoliła jej jednak nagle powziętego zamiaru wykonać. Poszła wprost do domu. Podczas drogi zaniepokoiła ją niepewność. A nuż nie przyjdzie! — myślała. Wątpliwości męczyły ją bardzo i odsłaniały pustkę wieczoru, którego, — jeśli Witan nie przyjdzie — nie potrafi niczem wypełnić, prócz niepokoju i rozdrażnienia w samotności. Od wczoraj dopiero poznała swe osamotnienie i dowiedziała się o niem. Napróżno starała się odgadnąć przyczynę tego poznania, poczynającego tragicznie alarmować świadomość. Zerwanie z Karwęskim nie mogło wpłynąć i nie wpłynęło — co było dla Heleny zupełnie oczywistem — na nagłe poczucie samotności i niepojęty lęk przed nią. Pierwszy też raz od czasu wprowadzenia się do pani Rasławcew przestraszyły Helenę wielkie rozmiary, zamieszkiwanego przez nią pokoju.

Podczas przebierania się w strój pokojowy miękki i przejrzysty, strój pospolicie ku obrazie ucha polskiego zwany „szlafrokiem", zauważyła, że wszystko w tym pokoju jest zupełnie dla niej obce. Każdy sprzęt był wyjątkowo martwy. Nie wyglądała z tego codziennego otoczenia jej życia najmniejsza przychylność, przeciwnie, raziła nieprzyjazność. Cichy i krótki dźwięk dzwonka zbudzonego czyjąś nieśmiałą ręką wpadł do pokoju Heleny. Podbiegła do drzwi i zaczęła nadsłuchiwać. Posłyszała najpierw stąpanie ciężkie i mlaskliwe bosych nog służącej Andzi, potem zgrzytliwy hałas otwieranych drzwi, wreszcie własne nazwisko. Serce przywarowało w piersi. Odskoczyła na środek pokoju.

— Proszę! — odpowiedziała na ciche stukanie. — Myślałam że pan już nie przyjdzie. Dzień dobry, a raczej wieczór dobry! A dlaczego pan mnie w rękę nie całuje?

— Dobry wieczór pani! — wypracował Seweryn, pochylając się, skarcony przez Helenę, do jej ręki.

— Ach, jak pan całuje, jak wnuk babkę! Nie trzeba tak głośno! No niech pan teraz zdejmie palto i powiesi tam przy drzwiach. O tam, tam. Właśnie, właśnie!... Że mną można i tak, ale w ogóle, to najpierw trzeba zdjąć palto, a potem się witać.

— Dobrze! — bąknął Witan głosem, który trochę zaniepokoił Helenę.

— Tylko na miłość boską, niech się pan nie obraża, poprosiła szczerze, podchodząc do Seweryna. — Niech pan przyrzeknie że się pan nie obrazi, przecież mnie wszystko wolno... No wolno, czy nie wolno? Niech pan powie! pytała kokieteryjnie — gładząc swą miękką dłonią opuszczoną rękę Seweryna.

— Wolno wszystko!

— Dziękuję za łaskę. Jadł pan kolację?

— Jadłem.

— Wszystko! ale niech pan tylko... Zaraz, zaraz zrobimy maleńką umowę i przysięgniemy że dotrzymamy. Przysięgniemy?

— Dobrze!

— Niech pan przysięga!

— Przysięgam.

— Że nigdy przed panią... No niech pan powtarza.

— Że nigdy przed panią...

— Nic nie zataję i nie skłamię,

— Nic nie zataję i nie skłamię! A pani?

— Ja, choć mnie wszystko wolno, również przysięgam że nigdy nic przed panem nie zataję i nie skłamię. Tak przecież będzie lepiej — nieprawdaż?

— Tak!

— Jadł pan kolację?

— Nie, nie jadłem!

— No to pan zje, tutaj u mnie! Uratowałam duszę pańską od śmiertelnego grzechu, a ciało od śmierci głodowej.

— Kiedy ja nie jestem głodny.

— Oho, już?! Niech pan poczeka chwilę ja zaraz przyjdę.

Helena poszła do swej gospodyni i zamówiła u niej kolację.

— A coś do przepłukania i nastrajenia potrzeba? — zapytała pani Rasławcewowa chętnie służąca sublokatorom w dzień czy w nocy swą kuchnią i kredensem zaopatrzonym w wódki i likiery, wszystko po cenach zresztą zupełnie wyskokowych.

— A jakże! — odpowiedziała Helena,

— Zaraz Andzia przyniesie.

— Dziękuję!

— Tylko żeby, proszę pani, bez hałasów bo ta drań z przeciwka już się żałowała administratorowi.

— Może pani być zupełnie spokojną.

— O czemże to pan tak myśli? — wracając do pokoju, zapytała Seweryna, widocznie czemś głęboko zamyślonego.

— Ii, tak sobie.

— Ale o czem, tak sobie?

— Właściwie nie myślę, tylko tak jakoś siebie...

— No, śmiało!

— Kiedy ja zupełnie nie potrafię opowiadać... pani by musiała mieć świętą cierpliwość

— Będę miała świętą cierpliwość. Niech pan wstanie z tego krzesła! Siądziemy razem na otomanie... Zaraz! Ja tu w kącie, tylko wie pan, ja muszę trochę nogi wyciągnąć... o tak, już dobrze... a pan tutaj. No, czemu pan nie siada? Widzieliście dziewicę?! No tak! No co, dobrze panu?

— Dobrze, tylko może pani?...

— Świetnie, może się pan nawet oprzeć plecami o moje nogi. Eh!.... ale, ale! Nie wie pan dlaczego Bronka nie przyszła dzisiaj do teatru?

— Nie widziałem jej dziś wcale. To jej nie było? — dorzucił pytanie i zamyślił się.

— Sądziłam, że mi pan powie dlaczego nie przyszła.

— To napewno z powodu... pewno przez ojca!

— A cóż się stało?

— Umarł.

— Kiedy? — zawołała Helena, ściągnęła nogi pod siebie i usiadła.

— Wczoraj w nocy.

— Ja pana bardzo przepraszam za moje zachowanie... Pana to pewno bardzo dotknęło, a ja tak...

— Nie, ja tego zupełnie nie czuję, ja tylko wiem, że ojciec umarł — Seweryn ruszył ramionami — tylko wiem — powtórzył.

(C. d. n.)

OGŁOSZENIA.

Dnia 16 czerwca 1922 r. w Warszawie na Pradze u obywatela powiatu Kobryńskiego gminy Stryhowskiej ze wsi Bereza Pawła Sulawka skradziono: paszport na imię Pawła Sulawka, wyd. w Ameryce przez Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej, książkę Bankową wydaną w Waterbury Connecticus przez „Citizens National Bank" zawierającą adnotację o ilości pieniędzy należących do Pawła Sulawka i znajdujących się w Citizens Banku, czeki i legitymacja wydana przez gminę Stryhowską. Oprócz tego gotówki przeszło 28.000 mk. polskich. Okradziony natychmiast zameldował Urzędowi Śledcz. w Warszawie.

Dnia 5 czerwca r. b. zgubiono legitymację służbową № 9-c urzęd. X Malczewskiej Reginy, wydaną przez Okr. Kom. P.P. w Brześciu n/B. 12372

Dnia 18 czerwca jadąc z Warszawy do Milanówka, zgubiłam paszport na nazwisko Melania Szmidt oraz gotówki Mk. 10.000. Proszę o zatrzymanie gotówki i zwrot paszportu: Krucza 38 m. 4.

Zgubiono legitymację urzędnicza za № 599-e dn. 6-VI 1922 r. w okolicy Jedlini z. Radomskiej, sekretarki Komendy Gł. P. P.

PASZPORTY ZAGINIONE.

I

Rezenkranc Ferdynand, Brzozowa 22 12398
Halperin Sonia, Marszałkowska 81 12399
Socha Marjanna. Marszałkows. 1 12400
Blausztejn Pejsach, Smocza 60 04
Chojnowicz Dawid, Grochowska 114 07
Homulicka Nadzieja, Mała 14 13
Kasińska Jadwiga Wanda Walerja, Marszałkowska 21 14
Kasińska Jadwiga Zofja, Marszałkowska 21 15
Kapelusznik Sura, Karmelicka 27 16
Borysiewicz Bolesław, Śliska 30 17
Hofman Józef. Praga Blaszana 1 18
Malt Aleksander, Bonifraterska 12 21
Kuras Bolesław, Kacza 21 22
Kronental Abram, Wolska 11 23
Kowalska Anastazja Julja, Emilji Plater 25 24
Zysman Rygil, Śto-Jerska 21 25
Niselbaum Bronia, Gęsia 55 26
Górewicz Eljasz, Ogrodowa 5 27
Godlewska Marjanna, Piotra-Skargi 72 29
Borkowski Michał, Puławska 16 30
Wołkowicz Róża. Chmielna 49 32
Haberberg Jankiel, Marjańska 10 34
Radomska Anna, Wileńska 27 36
Danman Roza, Śto-krzyska 20 41
Dussil Adolf. Długa 23 42
Dziedzic Marja, Kredytowa 9 43
Rubinsztein Izrael, Śto-Jerska 34 44
Slusarczyk Stanisław, Czackiego 15 46
Kosorek Marjanna, Ostroroga 23 47
Mikołajczyk Paweł, Twarda 40 48
Finkielkraut Beila, Dzielna 65 50
Langel Lejb, Wronia 36 51
Richenholc Szaja, Pańska 61 54
Wangorzewska Katarzyna, Chłodna 68 55
Romankiewicz Aleksander, Mostowa 6 56
Pepłowska Kazimiera, Mostowa 6 57
Brożyna Helena, Sienna 36 58
Drążek Jankiel, Miła 24 60
Milgram Szmul, Freta 19 61
Belzberg Sura, Iwicka 40 65
Siemiatycki-Jesek, Sienna 32 66
Kowalewska Stefanja, Oboźna 11 68
Kamień Szyja, Twarda 27 69
Klein Rafał, Śto-Jerska 38 70
Swejg Władysław, Mostowa 27 71
Filipiak Aleksandra, Dzielna 86 6127
Giloško Tekla, Dzielna 20 28
Piasek Michalina, N.-Świat 59 29
Haberman Chaim Izrael, Leszno 73 30
Chomentowska Bronisława, Marszałkowska 81-a 31
Tuszyńska Józefa, Zaokopowa 6 33
Pędzicka Helena, Złota 45 34
Goldfeld Mojżesz, Śliska 40 35
Stojkowski Wiktor, Wronia 68 36
Czerski Władysław, Szopena 4 37
Michałowska Helena, Garnizon-Zegrze 38
Cichocka Franciszka, Czackiego 14 42
Kleinbaum Golda, Śto-Jerska 36 43
Peretz Szoel, Franciszkańska 10 6147
Fleszer Chaja Sura, Nalewki 27 48
Witula Michał, Prosta 6 49
Kosakowska Ludwika, Okopowa 13 50
Sztokfeder Chaja, Nowolipie 58 52
Blochman Romana Rachela, Ogrodowa 5 54
Patecka Antonina, Nowolipie 12 55
Zymelman Ruchla, Bagno 6-8-10 56
Goldglas Chil Luzer, Żelazna 32 57
Faszczewska Stanisława, Grodzieńska 1 58
Halicka Henryka Złota 56-a 59
Murawnik Abram Mowsza, Pińsk ul. Albrechtowska 15 62
Cała Wojciech, Tarczyńska 1 63

II

Hirszman Wanda, Chmielna 56 12406
Herszon Chaskiel, Nowolipki 51 12303
Wit Leonard, Nowolipie 63 04
Szatkowska Henryka, Szynowska 22 06
Miller Nikodem Klemens, Tamka 46 07
Ganc Wolf, Prosta 17 08
Malczyk Aleksander, Pyry powiat Warszawski 09
Rostkowska Emilja, Chmielna 24 10
Babańczyk Marja, Twarda 56 11
Wejss Stanisław, Polna 66 12
Mąkowska Irena, Jezuicka 6 14
Wojciechowski Leon, Grodzisk ul. Nowy-Grodzisk 24 15
Michalak Juljan, Fabryczna 7 18
Lange Leokadja, Fabryczna 7 19
Majdan Andrzej Robert, Wrześcińska 2 24
Apel Berek, Wolska 3 27
Makowska Helena, Wspólna 5 28
Grassman Wacław, Polna 40 30
Kryńska Genia, Podwale 30 31
Kryńska Berta Bronisława, Podwale 30 32
Świątopełk-Czetwertyński Witold Kazimierz, Szopena 8 33
Ajzenberg Szyja, Pańska 8 36
Szlosberg Szlama, Pawia 16 37
Krauze Aleksandra, Marymont 6 38
Majzner Icek, Twarda 26 39
Tekel Eljasz, Twarda 20 40
Zilbersztein Chaja Kindla, Nowolipie 33 41
Brykner Jerzy, Wspólna 44 42
Adler Józef, Twarda 20 43
Masztab Jakób, Ostrowska 4 44
Żmijewska Janina, Moniuszki 2 46
Sikorska Janina, Służewska 4 47
Szafran Motel, Stalowa 41 48
Pieniak Andrzej, Ząbkowska 5 49
Petkowicz Marta, Zakroczymska 15 50
Kuliński Antoni, Prosta 46 51
Szydłowski Teodor, Targowa 33 52
Walersztajn Bajla, Mylna 1 55
Zatorski Andrzej, Nowe-Bródno, Białołęcka 28 56
Strzelikowska Stefanja, Freta 25 57
Bursztyn Abram, Franciszkańska 21 58
Gnatowski Jan, Nowowiejska 27 59
Paplarnikow Jecchok, Bonifraterska 27 60
Bialer Icek, Plac Grzybowski 7 61
Selecki Feliks, Chocimska 27 62
Romankiewicz Edward, Ogrodowa 47 64
Zagiel Alta Małka, Nalewki 12 65
Krystal Cluwa, Pawia 4 66
Zimmerman Gustaw, Walicow 6 67
Zimmerman Ignacy, Walicow 6 68
Nasielski Izrael Mojsiej, Miła 51 70
Kwiatkowska Julja, Sowia 2 73
Kowalska Aniela, Mokotowska 71 74
Binięda Wiktorja, Pańska 92 75
Kosiński Jan, Kazimierowska 6 76
Malecki Motel, Nowolipki 60 77
Schodowski Stanisław, Wronia 21 78
Posner Szyja, Twarda 22 79
Niejakowska Ludwika, Zielna 35 80
Nagietowicz Lucyna, Nowowiejska 27 81
Dudziński Grzegorz, z. Siedlecka gm. Wyszków w. Grodzisk 82
Rutkowska Bronisława, Chmielna 83 84
Przybyłowski Stanisław, Targówek 85
Nowacka Stanisława, Parkowa 29 88
Weldenfeld Mordka, Bielańska 3 89
Sojecki Stefan, Wolska 50 90
Hochman Chana Gitla, Natolińska 8 91
Krycka Stanisława, Marszałk. 28 93
Sawicka Julja, Pomorskowa 23 94
Rozankranc Ferdynand, Brzozowa 22 98

III

Kwinto Stanisław, Marszałk. 74 11999
Kulakowicz Anna, Stare-Miasto 19 12002
Osipowicz Józefa, Chmielna 55 04
Buczkowski Józef, Nowowiejska 27 05
Kahan Gitla, Gęsia 17 06
Kołacha Walentyna, Redutowa 13 07
Klein Hertz Josek, Targowa 66 08
Cukierman Eugenja, Koszykowa 15 10
Taborowicz Marja, Freta 25 11
Miłosz Adolf, Nowa-Praga, Mała 15 12
Pompader Tauba, Muranowska 38 13
Lewita Chaim, Twarda 5 14
Rudowska Marja, Hipoteczna 5 15
Jakobi Chaim, wieś Leszno powiat Błoński gm. Radzlechów 18
Olszewski Wiktor, Chmielna 110 19
Olszewska Józefa, Chmielna 110 20
Lajdenbajten Izaak vel Jerzy, Nowolipki 25 21
Rozenthalówne Felicja, Chłodna 22 24
Frydrychiewicz Adam, Brzeska 14 25
Gadomski Edward Djonizy, Kopernika 12 26
Grindwasser Debora, Dzielna 51 27
Czerwicki Marjan, Tamka 23 28
Król Stanisława, Miodowa 23 33
Finkielsztejn Abram, Brzeska 7 34
Egerwald Herszek, Stawki 61 36
Onassówna Helena, Pl. Witkowsk. 3 37
Gołączki Abram Wolf, Pawia 29 38
Kanszyner Szyja, Łucka 25 39
Izydorzak Primasiak Marjanna, Karmelicka 8 42
Teodorow Eugienja, Twarda 3 45
Gliksman Jankiel, Wolska 49 47
Gorek Wolf, Dzika 29 48
Sitek Władysław, Nowe-Bródno, Siedzibna 19 49
Tyrk Józef, Żelazna 74 50
Szrojt Balbina, Nowogrodzka 42 51
Gilkson Jan Bolesław, Flory 5 52
Sabała Antonina, Oboźna 2 55
Szymańska Józefa, Śniadeckich 7 56
Sobczyńska Antonina, Okopowa 61 57
Krawczyk Tadeusz, Dzielna 83 58
Karczewski Aleksander, Praga, Marcinkowska 1 59
Weingarten Markus, Kredytowa 5 60
Kurcbard Dawid, Brzeska 5 61
Zyngler Froim, Śliska 50 63
Lenarczyk Józefa, Łucka 23 64
Osuchowski Edward, Grójecka 3 65
Czajkowski Karol, Marjensztadt 4 68
Dydyńska Anna, Sienna 19 69
Sachs Zofja, Żorawia 28 70
Szerman Chaim, Dzika 27 78
Müller, Dawid Pańska 51 81
Müller Siejwa Pańska 51 82
Natanblut Adolf, Śliska 37 83
Swan Sabina, Żórawia 29 85
Pazio Stanisław, Praga-Siedlecka 34 87
Pawłowska Marja, Browarna 7 88
Wierzbowska Józefa, Pruszków, Ceramiczna 89
Romanowska Marja, Łucka 33 90
Fijałkowska Zofja, Chłodna 50 91
Janiszewska Stefanja, Chłodna 50 92
Boboli Karolina Elektoralna 47 93
Głowacki Stanisław, Chmielna 108 94
Baras Jankiel, Nowolipki 23 95
Jerzak Szymon, Piękna 22 96
Frydman Gucia, Krochmalna 84 97
Rozenblum Stanisława, Jerozolimska 4 98
Koperman Izrael, Leszno 60 74
Zankind Aron, Karmelicka 29 76
Bernard Jadwiga, Tamka 47 77
Rybka Jan, Płocka 65 79
Ługowski Ludwik, Wspólna 4 80
Wolska Eugienja, Nowolipie 36 81
Likferman Lejbuś, Dzika 11 83
Makowska Marja, Piekarska 14 84
Sobiesiak Stanisław, Marymont, ul. Marji Kaźmiery № 58 85
Floryszczyk Mikołaj Ambroży, Al. Jerozolimskie 93 86
Litten Nelly, Poznańska 3 87
Ruczyńska Walerja, Złota 58 88
Soszyńska Eugienja, Tykocińska 31 89
Szczepańska Walerja, Śliska 46 90
Blimzak Icek, Langnerowska 11 91
Kryński Michał, Podwale 30 94
Lichterman Chaja, Dzielna 20 95
Don Róża v. Ruchla Nowy-Zjazd 17 96
Cyrilin Ita, Brukowa 35 97
Tyrchowska Zofja, Marszałk. 68 98
12305

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono paszport familiijny Gipsa Mojsie, Abrama, Goldy, Żyrardów Wiskicka 60 12401

Zgubiono kartę demobiliz. Wójcickiego Lucjana, z. Radomska pow. Końskie. 12402

Skradziono dokumenty wojskowe Szpryngwalda Stefana. Uprasza się o zwrot, Wspólna 19—33 12403

Zgubiono paszport zagraniczny wystawiony w Brześciu za № 108 dla Lejzerowicza Mojsieja, także legitymację wystawioną przez Klub Posłów sejmowych żydowskich, Senatorska 32 12405

Zgubiono kartę demobil. i dowód osobisty Kaweckiego Karola, Srebrna 9 Fabr. B-ci Hantke 12408

Zgubiono kartę powołania Trailerera Chaima, Bonifraterska 8 12409

Skradziono dowód osobisty i legitymację z Kasy Chorych Welmann Motla, Walicow 14 12410

Skradziono paszport zagraniczny i kartę okrętową Klepicza Mowszy, Nalewki 38 12411

Zgubiono sartę odroczenia Laskowskiego Juljana, Marymont ul. Marji Kazimiery 25 12412

Zgubiono kartę odroczenia Hufnagleia Joska Leja, Emilji Plater 25 12420

Zgubiono koncesję i patent V kat. na handel papierosami Weinberga Ajzyka, Freta 18 12426

Zgubiono kartę demobil. Lembki Romana, Saska Kępa 5 12431

Skradziono paszp. i kartę odroczenia Październickiego Bronisława, Ząbkowska 41 12433

Zgubiono paszp.. metrykę i kartę odroczenia Rozenblata Mordki Lejby, Pawia 52 12435

Zgubiono paszp. i kartę powołania Sapersztejna Jankiela Dawida, Jagiellońska 11 12437

Zgubiono paszport zagraniczny Molcana Henryka, w. Pieczkówek gm. Slubie z. Warszawska. 12438

Skradziono kartę demobil. Toma Adama, Leszno 47 12439

Zgubiono portfel z dowodami: osobisty i wojskowy Adamka Jana, Warecka 9 12440

Zgubiono kartę demobil. Wojewódzkiego Kazimierza, Przemyska 24 12445

Zgubiono paszp. i kartę powołania Frydmana Chila, Miła 49 12449

Zgubiono kartę demobil. Wunderlicha Romualda, Wierzbowa 6 12452

Zgubiono kartę demobil. Chmielewskiego Pawła, Długa 38 12453

Zgubiono kartę demobiliz. Nurka Franciszka, Leszczyńska 16 12459

Zgubiono kartę pobytu Gladszteina Dawida, Raszyńska 3 12462

Skradziono kartę demobil. i metrykę ur. Świecznika Szlamy, Chmielnik z. Kielecka 12463

Skradziono paszp. i metrykę urodz. Świecznika Szmula, Chmielnik z. Kielecka. 12464

Skradziono kartę powołania Kurasza Józefa, w. Kunice, pow. Opoczno z. Radomska 12467

Skradziono dowód osobisty i kartę demobil. Epelszteina Szmula, Pawia 24 6132

Skradziono weksel na sumę mk. 50.000 z podpisem W. Kiszka, płatny 9-VII r. b. Szmulewicza Szlamy, Miła 58 6139

Skradziono paszport i ks. reklamową wydane przez P. K. U. 5 p. p. Leg. Łąckiego Feliksa, Nowy-Świat 6 6140

Skradziono tymczasowy dowód osobisty, pozwolenie na broń i kartę odroczenia wyd. P.K.U. 5 p.p. Leg. Kostowskiego Stanisława, Przemysłowa 36 6141

Unieważnia się dwa weksle wykupione na sumę po mk. 150.000 z podpisem M. Haberman na zlecenie I. Haftki płatny dn. 30-VI r. b. i M. Lichtera płatny dn. 28-VI r. b. 6144

Skradziono kartę demobil. Malczewskiego Stanisława, Grochowska 83 6145

Zgubiono kartę powołania Wolfa Jankiela Icka, w. Sobień-Jeziory pow. Garwoliński 6146

Skradziono kartę demobil., dowód osobisty i legitymację studencką Tatara Józefa, Szeroka 6 6151

Zgubiono paszp. i zaświadczenie wojskowe Fitkała Adama, Marszałk. 47 6153

Skradziono kartę demobil. wydaną przez P.K.U. 2 p.p. Strz. podhal. Jakubowskiego Franciszka, w. i gm. Świerdze-Górne pow. Kozienicki z. Radomska. 6160

Zgubiono kartę demobil. i dowód osobisty Żabki Jana, Dzielna 59 6161

Zgubiono kartę demobil. i dowód osob. Kociszewskiego Szymona, Poznańska 32 6164

II

Zgubiono portfel z dokumentami: matrykuła z Politechniki warszawskiej, paszp. dowód wojskowy i legitymację rowerową na r. 1922 wydane na imię Bartmana Juljana Dagobeta, Krucza 5 12301

Skradziono paszport i świadectwo frebiowskie, Sadowskiej Jadwigi, Miedziana 7 12302

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu Działaka Józafa, w. i gm. Małopole z. Warszaw. 12313

Zgubiono kartę demobil. Dylaka Wacława, Wyszków ul. Nadgórze 16 12316

Zgubiono paszport zagraniczny Szafirowicz Chany, Muranowska 5 12317

Zgubiono kartę powoł. Grubsztelna Icka, Szydłowiec 12320

Zgubiono kartę powołania Rozencwajga Abrama Hersza, Końskie 12321

Zgubiono kartę powołania Miodeckiego Jankiela Wolfa, Suchedniów 12322

Zgubiono paszp., kartę demobiliz. i patent III kat. Łady Józefa w. Zakręp. gm. Wiązownia pow. Warszawski 12323

Skradziono paszport amerykański (i patent III kat. na imię Głowacza Józefa) Zawadzkiego Władysława, Ząbki gm. Wawer kol. Józefów. 12325

Zgubiono paszp. zagran. Łuźniaka Ksawerego, Nowowiejske 17 12326

Zgubiono kartę demobil. i tymczasowy dowód osob. Bieleckiego Juljana. Wspólna 49 12329

Zgubiono paszp. wyd. przez „Zarząd Terenów Etap. Przyfront." Bezśmiertelnego Reimana Nuchima, Dzielna 30 12334

Skradziono paszp. i kartę powołania Bierlewicza Pawła, Pańska 107 12335

Zgubiono kartę pobytu № 29249 Reznik Bászyny, Bonifraterska 25 12345

Zgubiono kartę demobil. Sentkowskiego Bolesława, Żyrardów, Śto-krzyska 9 12353

Zgubiono kartę demobil. Jałochy Jana, w. Lubice gm. Kolbiel z. Warszawska. 12354

Zgubiono paszp. amerykański Baranowskiego Aleksandra, uprasza się o zwrócenie za nagrodą, Pl. 3-ch Krzyży 3 12363

Zgubiono kartę ewidencyjną z P.K.U. № 1976 Zacharowa Konstantego, Próżna 14 12369

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia z wojska Zykubhe Teofila, Krucza 7 12371

Zgubiono kartę demobil. Młodzińskiego Jana, Śliska 56 12383

Zgubiono kartę demobiliz. Michalskiego Szczepana, Sielce kol. 3 12386

Zgubiono kartę demobil. Szwaja Stanisława, Leszno 69 12387

Zgubiono paszp, zagran. Zielińskiego Josefa, Nalewki 14 12392

Skradziono kartę pobytu wydaną w Warszawie na imię Swirskiego Hirsza Przejazd 5 12395

Zgubiono koncesję na handel tytoniam i papierosami Paczanowskiego Aby, Busko z. Kielecka 12396

Zgubiono kartę powołania Gągolewskiego Moszka Chaima, Pawia 46 12397

III

Zgubiono dowód osobisty Aleksandra Węglińskiego, Dobra 34 m. 8.

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia Dipońda Ignacego, Piękna 47-a 12000

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Szydłowskiego Jakiela, Śliska 39 12001

Zgubiono kartę demobil. Neca Bolesława, Barska 4 12003

Skradziono kartę demobil. Kołodziejczyka Wincentego Sienna 42 12009

Zgubiono paszport zagran. Borysa Wasilewa. Chmielna 5 „Grand H tel". 12015

Skradziono paszp. zagran. № 2069 Babiego Mikołaja, Marszałkowska 116 12016

Zgubiono paszp. i kartę odroczenia Grzegorskiego Aleksandra, Nowe-Miasto 25 12017

Zgubiono paszp. i kartę powołania Feinszteina Mozesa, Smocza 8 12022

Zgubiono kartę demobil. Jakubowskiego Edwarda, Młynarska 10 12023

Zgubiono paszp, i metrykę Kulmy Stefanji, Leszno 33 12029

Zgubiono kartę demobil, Głowackiego Piotra, Miodowa 14 12030

Zgubiono kartę powołania Goldberga Chila, Dzika 27 12031

Zgubiono paszp. i kartę powołania Neumana Jakóba, Pańska 105 12032

Zgubiono paszport i kartę powołania Różanki Moszka, Gęsia 57 12035

Skradziono paszp. familijny Szafirmana Jochila, Gęsia 5 12040

Skradziono dokument podróży wydany w Białymstoku na powrót do Polski na imię Janclow Soni, Etli, Izraela, Foni Białystok. 12043

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu, Motkowskiego Mieczysława, Freta № 6 12044

Skradziono ubranie wraz z paszportem Frydmana Feliksa, Nowolipie 22 12046

Zgubiono zaświadczenie na konia znamiona gniady, na ibie białe gwiazdy, prawe i zadnie nogi białe pęciny, prawe biodro niższe, Starozuma Chaima, Ząbkowska 16 12053

Zgubiono kartę zwolnienia Noińskiego Jana, Budowlana 14 12054

Zgubiono paszp. i kartę rejestr, Wudera Władysława, Pawia 95 12062

Zgubiono paszp. i kartę z Urz. Pośred. Pracy, Dukarta Józefa Tunelowa 15 12066

Zgubiono paszp. i kartę powołania Majerkiewicza Rachmila, Gęsia 47 12067

Skradziono kartę beztarminowego urlopu Rotensztelna Leona, Leszno 52 12071

Zgubiono paszport Brajter Pesy, uprasza się znalazcę o odniesienie na ul. Stawki 10 m. 93 12073

Zgubiono dowód tymczowego zwolnienia z wojska Beera Antoniego, Piękna 45-a 12074

Zgubiono zaświadczenie z wojska Tośki Jana, wieś Krzemiarowo gm. Klaszewo pow. Pułtusk. 12075

Zgubiono kartę pobytu Moskalowej Olgi, Zą ki z. Warszawska 12076

Zgubiono kartę demobil. Sobczyńskiego Józefa, Solac 15 12077

Zgubiono paszp. zagran. Suchowolskiego Gerszona, Sto-Jerska 27 12079

Zgubiono paszp., metrykę i kartę powołania Gizy Władysława, Świeża 2

Skradziono paszport i kartę powołania Falkowskiego Władysława, Towarowa 66 12084

Zgubiono kartę urlopową Fiszera Gancberga, Niska 39 12086

Zgubiono kartę powołania Fagota Dawida, Próżna 7 12273

Zgubiono paszport i kartę demobil. Taubenfelda Izraela, Miła 28 12275

Skradziono paszp., matrykułę studencką i upoważnienie do inkasowania pieniędzy, Witenberga Aleksandra, Marszałkowska 81 12278

Zgubiono dowód osob. i kartę demobil. Kamieńskiego Piotra, Kopernika 37 12282

Zgubiono kartę powołania Nożyce Izraela, Elektoralna 6 12292

Zgubiono paszp. i kartę demobil. Kucyka Abrama Dawida, Kupiecka 8 12293

Skradziono koncesję (pozwolenie na kawiarnię) Szewczenki Mikołaja 12299

Zgubiono kartę demobil. Kleszki Bolesława, Nowomiejska 16 12300

Zgubiono paszp. na imię Aleksandra Kudrzyckiago, Elektryczna 1.

pow. Ostrowiec.

W czasie pożaru, został zniszczony tymczasowy dowód, wydany przez dowództwo 28 p. Strz. Kan., Gajownika Władysława.

Bełchatów.

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez P. K. U. w Piotrkowie, Naparstka Chaima.

pow. Włodawski.

Zgubiono dokument wojskowy, wydany przez 35 p.p. Pawluczuka Jana z Siedlecka gm. Opole w. Podydworze.

pow. Sierpski.

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. w Płocku na imię Juljana Petrykowskiego z Niedroża gm. Raciąż.

GŁÓWNA KOMENDA POLICJI PAŃSTWOWEJ

w Warszawie

zamierza sprzedać w dniu 24 lipca 1922 r., drogą przetargu ustnego, poprzedzonego konkursem ofert, następujące przedmioty i materjały od cen (in plus) podanych niżej:

285	pud.	starego umundurowania (płaszczy, mundurów, spodni, kocy, owijaczy, rękawiczek i sweatrów)	od Mk.	1.000	za pud
22	pud.	czapek starych	„	500	„
657	par	trzewików angielskich, starych	„	550	para
385	par	butów z cholewami	„	600	para
16	pud.	oporków od butów i trzewików	„	1.000	za pud
13	szt.	maszyn do pisania różn. system.	„	10.000	szt.
6	pud.	10 f. czcionek drukarskich metalowych rosyjskich	„	12.000	za pud
108	pud.	odpadków skóry chromowej, juchtowej i blankowej	„	4.500	„
18	szt.	płaszczy starych francuskich niebieskich z pelerynami	„	2.000	szt.
6½	pud.	ścinków sukiennych	„	1.100	za pud
1	szt.	samowar mosiężny, zepsuty bez pokrywy	„	500	szt.
4	szt.	trąbek mosiężn., starych, pogniec.	„	100	szt.
15	szt.	chomąt artyleryjskich starych	„	1.500	szt.
13	szt.	chomąt rosyjskich starych	„	100	szt.
10	szt.	chomąt krakowskich starych	„	1.000	szt.
4	szt.	szlei	„	200	szt.
126	szt.	siodeł różnych, starych, uszkodz. bez popręgów, puślisk i strzemion	„	2.000	szt.
27	szt.	łęków starych od siodeł	„	500	szt.
119	szt.	opon starych samochodowych	„	2.000	szt.
14	szt.	kiszek starych samochodowych	„	1.000	szt.
10	pud.	kiszek samoch. starych w kawał.	„	3.000	za pud
20	szt.	kantarów starych, uszkodzonych	„	100	szt.
27	szt.	uzdeczek	„	100	szt.

3½	pud.	pasów poprzecznych w kawałkach i ładownic	od Mk.	4.800	za pud
164	pud.	odpadków futrzanych	„	4.800	za pud
16	szt.	skór cielęcych suchych	„	1.200	szt.
75	pud.	szmelcu żelaznego	„	1.000	za pud
4	szt.	obręczy starych samochodowych	„	3.000	szt.
5	szt.	kół samochodowych starych	„	1.000	szt.
7	pud.	20 f. rur gazowych i wodoc. (szm)	„	1.000	za pud
22	pud.	10 f. butli żelaznych do gazu	„	1.500	za pud
3	pud.	30 f. pił tartacznych (29 szt.) podł.	„	3.000	za pud
1	szt.	maszyna do szycia zdemontowana	„	2.000	szt.
1	szt.	motocykl zdemont. m. „Indjanin"	„	5.000	szt.
1	szt.	rama do motocykla	„	1.000	szt.
16	szt.	kół rowerowych	„	300	szt.
9	szt.	ram rowerowych	„	150	szt.
10	szt.	widełek rowerowych	„	100	szt.
6	szt.	kierowników rowerowych	„	100	szt.
11	szt.	beczek drewnianych do oliwy	„	500	szt.
4	szt.	beczek małych drewnianych	„	200	szt.
1	szt.	wentylator kowalski uszkodzony	„	3.000	szt.
1	szt.	maszyna litograficzna zdemontowana ręczna	„	10.000	szt.
8	szt.	kół wozowych	„	2.000	szt.
1	szt.	przód i tył wozu w stanie nie do użyc.	„	8.000	szt.
2	szt.	przodów z kołami i pudło wozowe	„	8.000	szt.
2	szt.	wozów rosyjskich z kołami zdemont.	„	2.500	szt.
1	szt.	bryczka z 3-ma kołami zdemont.	„	15.000	szt.
1	szt.	sanki	„	5.000	szt.
90	funt.	piec miedziany od wanny	„	5.000	całość
5688,6	mtr.	sukno granatowe mundurowe	„	1.000	za mtr.

Reflektanci winni złożyć do Komendy Głównej (Nowy-Świat 67) Wydz. II, Dział Zakupów do dnia 22 lipca r. b. oferty na nabycie wymienionych przedmiotów w kopertach zapieczętowanych z napisami: „oferta na kupno" z nazwą przedmiotów, na które oferta jest składana, z zachowaniem ustawy stemplowej.

Oferty mają zawierać: 1) imię, nazwisko i dokładne miejsce zamieszkania ofertanta; w razie oferty zbiorowej — wskazanie przyjęcia przez ofertantów solidarnej odpowiedzialności; 2) wskazanie słowami cen zadeklarowanych przez ofertanta i 3) do oferty dowody złożenia do Centralnej Kasy Państwowej (depozyt Komendy Głównej Policji Państwowej) wadjum do przetargu: a) na sukno, stare umundurowanie, odpadki skóry i futrzane, obuwie i siodła — w wysokości 10% od sumy zaofertowanej, i b) na pozostałe przedmioty — w kwocie mk. 10.000. Sukno granatowe, o ile nie będzie sprzedane w całości, może być nabywane partjami.

Podlegające sprzedaży przedmioty i materjały mogą być oglądane w magazynach Komendy Głównej (Belwederska 10) codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych, w godzinach 10—13, po uprzedniem otrzymaniu przepustki w Wydziale II Komendy Głównej.

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz nonparelowy przed tekstem mk. 250, (tylko urzędowe)—w tekście mk. 200,— za tekstem mk. 120,—nekrologi mk. 120 paszportowe (3-krotna). z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 500, — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 300 (trzykrotnie).

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA,—DŁUGA 38.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY:
M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, I. J. REMBIELIŃSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA 500 M. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ.
KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 130 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. Drukarnia Policyjna, Długa 38